

MIESIĘCZNIK ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ

drogi

MIŁOSIERDZIA

Nr 12 (172)

grudzień 2024

cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

ISSN 2082-2391



IDŹMY DO BETLEJEM

ROZGŁOŚNIA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ



zaprasza w Adwencie

- **DROGA SERCEM MALOWANA**
adwentowe Roraty dla dzieci
od poniedziałku do piątku godz. 6.45 i 18.45
- **KALENDARZ ADWENTOWY 2024**
krótkie rozważanie oraz wyzwanie na każdy dzień Adwentu
codziennie o godz. 6.59, 13.59, 16.59 i 21.05
- **PRZEWODNIK PO ADWENCIE**
pomoc w zrozumieniu i przeżyciu okresu Adwentu
adwentowe soboty godz. 8.00 i 15.15
- **NA ADWENTOWYCH DROGACH**
radiowe spotkania z bohaterami Adwentu
adwentowe niedziele godz. 20.00

SŁUCHAJ nas na  **103,3 FM BIAŁYSTOK**
90,9 FM MONKI

oraz ONLINE www.radioi.pl

WESPRZYJ nas na www.patronite.pl/radioi

 www.facebook.com/radioi103i3



DWÓR CZARNECKIEGO
HOTEL • RESTAURACJA • SPAWELNIA

NAJPIĘKNIEJSZE
Święta
Z DWOREM CZARNECKIEGO

OFERUJEMY:

- Organizację firmowych spotkań oplatkowych
- Catering świąteczny na wigilię firmową z dowozem
- Catering świąteczny na wagę dla Klientów indywidualnych

Pełna oferta na www.dworczarneckiego.pl
Rezerwacje i zamówienia przyjmujemy codziennie w godz. 10.00 - 19.00

tel: +48 85 66 37 401 e-mail: biuro@dworzarneckiego.pl

TVP3 BIAŁYSTOK

MAGAZYN KATOLICKI

ŻYJĄCY KOŚCIÓŁ

premiera niedziela 19.00; powtórka poniedziałek ok. 15.40

BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha), Białystok
czynne: pn-pt 10.00-14.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



PIELGRZYMKI 2025

MARZEC 19-29.03 ZIEMIA ŚWIĘTA i JORDANIA (11 dni) – 2500 zł + 1380 USD
KWIECIEŃ 01-07.04 WŁOCHY – Rzym, Neapol, Pompeje, San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Monte Cassino (7 dni, samolot) – 4600 zł + 200 euro – ostanie wolne miejsca; **25.04-06.05 WŁOCHY** – Objawienia Maryjne w Fontanelle (włoskie Lourdes), Montichiari, Rzym, Neapol (ks. Dolindo), Pompeje, Wybrzeże Amalfitańskie (Positano, Salerno, Amalfi), San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Padwa (12 dni) – 3850 zł + 200 euro – ostanie wolne miejsca
MAJ 17-24.05 FATIMA – Santiago de Compostela, Braga, Nazaré, Lizbona (8 dni, samolot) – 4500 zł + 180 euro;
19-27.05 LIBAN – Śladami św. Charbela (9 dni, samolot) – 2400 zł + 980 USD
CZERWIEC 02-11.06 GRECJA – Śladami św. Pawła – odpoczynek nad morzem (10 dni, samolot) – 4600 zł + 190 euro;
29.06 -10.07 BAŁKANY – MEDJUGORJE, CHORWACJA, CZARNOGÓRA, ALBANIA, Ludbreg, Mostar, Sarajewo, Kotor, Kluja, Szkodra 4 dni nad morzem, wypoczynek (12 dni, autokar) – 3350 zł + 150 euro
LIPIEC 25.07-04.08 WŁOCHY – Rzym, San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Cascia (św. Rita), Padwa, Orvieto, Monte Cassino (11 dni, autokar) – 3750 zł + 180 euro
SIERPIEŃ 19-23.08 LITWA, ŁOTWA, ESTONIA, FINLANDIA – Helsinki (5 dni) – 1690 zł + 130 euro
WRZESIEŃ 09-14.09 BRATYSŁAWA, WIEDEŃ, BUDAPESZT (6 dni, autokar) – 1900 zł + 130 euro;
17.09-02.10 SANKTUARIA EUROPY – Lourdes, Fatima, Lisieux, Mont-Saint-Michel, Santiago de Compostela, Montserrat, Barcelona, Madonna della Corona, Costa Brava (1 dzień wypoczynku nad morzem) (16 dni, autokar) – 5700 zł + 200 euro – ostanie wolne miejsca (ta trasa – ostatni raz w historii naszego Biura)
PAŹDZIERNIK 05-12.10 SYCYLIA (8 dni, samolot) – 4600 zł + 180 euro; **10-27.10 MAROKO** (8 dni, samolot) – 2200 zł + 1050 euro
GRUDZIEŃ 10-20.12 MEKSYK – Odpust u Matki Boskiej z Guadelupe (11 dni, samolot) – 11500 zł + 100 USD



Boże Narodzenie 2024

Bóg przychodzi w Chrystusie narodzonym w betlejemskiej szopie, aby wejść z nami w osobistą relację, żeby się z nami zaprzyjaźnić. Otwórzmy więc nasze uszy, aby usłyszeć te niezwykle ważne słowa: „Już was nie nazywam sługami, lecz przyjaciółmi” (J 15,15). Jeszcze szerzej otwórzmy nasze serca, czyniąc z nich przyjazne miejsce dla Jezusa, podobne do domu Jego przyjaciół z Betanii: Łazarza, Marii i Marty, u których chętnie się zatrzymywał.

Wigilijny wieczór z gestem łamania się opłatkiem i składaniem życzeń oraz Święta przeżywane w gronie rodziny, krewnych i przyjaciół niech będą czasem umocnienia lub odbudowania wzajemnego zaufania, przyjaźni i nadziei na lepsze jutro.

Z pasterskim błogosławieństwem na Nowy Jubileuszowy 2025 Rok.

abp Józef Guzek
Metropolita Białostocki

OD REDAKCJI

Dajmy Mu miejsce i czas pośród nas!

Przestrzeń i czas – to dwa wymiary, w które nierozzerwalnie wpisane są losy każdego człowieka. Przed dwoma tysiącami lat wszedł w nie sam Bóg, by poddając się ich ograniczeniom dać się poznać i stać się bliskim człowiekowi. Jak co roku uświadamiamy sobie tę prawdę, gdy zbliżają się Święta Narodzenia Pańskiego. Drogą do nich – rozciągniętą w czasie – stają się cztery adwentowe tygodnie. Po tej drodze ma przyjść Zbawiciel. Adwent oznacza przecież nadejście.

Od świadomości tego, co wydarzyło się kiedyś, należy jednak przejść do naszego dziś. Głos „adwentowych proroków” Izajasza i Jana Chrzciciela jest wciąż aktualny. Zatem oczekując Chrystusa mamy się „przygotować”, „wyprostować Mu drogę”, „czuwać”.

Mamy zmienić i naprawić to wszystko, co złe w nas i wokół nas. Dać Mu miejsce w naszej codzienności, w naszych wyborach i decyzjach. Ale przede wszystkim włączyć Go w nasze relacje w rodzinie, pracy, szkole, wśród sąsiadów. Mamy wreszcie znaleźć czas na słuchanie Jego głosu.

Święta Bożego Narodzenia to nie kupowanie i nie jedzenie. To Chrystus, który chce być obecny w naszym życiu, tu i teraz! Niech bogata i piękna symbolika Świąt nie stanie się przeszkodą w zrozumieniu przekazu ubogiego żłóbka. Niech przedświąteczne zabieganie i zakupy nie przesłonią przyjścia oczekiwanego Gościa.

Niech przyjdzie z niebios, niech się narodzi, niech zamieszka wśród nas! Niech nas poprowadzi w Nowym Roku Drogami Bożego Miłosierdzia!

ks. Jarosław JABŁOŃSKI

W NUMERZE



Jakie będzie
moje Boże
Narodzenie 8



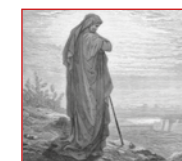
Adwent – „sztuka
oczekiwania” 13



Adwentowy
kalendarz 21



Jezus Miłosierny
przyjdzie
niebawem... .. 12



Księga pustynna,
ale nie pusta –
czyli o Księdze
Kapłańskiej..... 16



Medal Mater
Misericordiae
2024..... 25

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA
sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ

Zespół redakcyjny: Katarzyna KAKOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (red. techniczna), Teresa MARGAŃSKA (serwis foto), Robert OSTROWSKI (oprac. graficzne)
Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis, ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, ul. Poznańska 36, 18-400 Łomża

Adres redakcji: ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 05, e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skracania, zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów.
Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

MSZA ŚW. ZA OJCZYZNĘ W NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI. Mszy św. odprawionej 11 listopada w białostockiej archikatedrze przewodniczył abp Józef Guzek, który w homilii stwierdził m.in.: „Trzeba pytać, dlaczego nie dostrzegamy się lub też nie chcemy zauważyć pozytywnego wpływu religii na budowanie wspólnoty narodowej i wzajemnego zaufania”. Eucharystię koncelebrowali kapłani służb mundurowych oraz księża profesorowie białostockiego seminarium. Wzięli w niej udział liczni wierni, a wśród nich przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, dowódcy i żołnierze Wojska Polskiego, Policja, Straż Graniczna, kombatancki i harcerze. Główną nawę bazyliki archikatedralnej wypełniły poczty sztandarowe.

DZIĘKCZYNIENIE ZA 25 LAT WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO. 25 listopada w archikatedrze, w homilii podczas dziękczynnej Mszy św., Metropolita Białostocki mówił do zgromadzonych: „Dziękujemy dziś za wszelkie dobro, za rozwój tej części Polski, za sprawujących władzę, którzy traktowali i traktują piastowane stanowiska, jako służbę lokalnemu społeczeństwu. Módlmy się także o mądrość oraz trafne i odważne decyzje, by nasz region dalej rozwijał się pomyślnie, a mieszkańcom żyło się coraz lepiej”. Na zakończenie, abp Guzek jeszcze raz przypomniał, że praca na rzecz społeczeństwa jest służbą, a powierzone stanowiska obligują do mądrych i trafnych decyzji dla dobra społeczeństwa.



Śp. ks. kan. Antoni Szczesny

8 listopada 2024 r., w wieku 70 lat, w 47. roku kapłaństwa, w Białymstoku zmarł ks. kan. Antoni Szczesny, wieloletni proboszcz parafii w Łubiance.

Urodził się 12 listopada 1953 r. w Zabelu. Świecenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1978 r. z rąk bp. Edwarda Kisiele. Pracował jako wikariusz w Knyszynie, Supraślu, Szudziałowie i w białostockich parafiach pw. św. Kazimierza i pw. św. Wojciecha. W 1990 r. został proboszczem nowo powstałej parafii pw. Chrystusa Króla w Białymstoku. W latach 1994-1999 był proboszczem parafii w Minkowcach. W 1999 r. został proboszczem parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika w Łubiance. Był nim przez 20 lat – do przejścia na emeryturę w 2019 r. Msza św. pogrzebowa została odprawiona 12 listopada w kościele pw. św. Wawrzyńca w Dolistowie. Ciało zmarłego Kapłana zostało pochowane na cmentarzu w Dolistowie.



foto: Tomasz Mních



foto: Katarzyna Kakowska

KOŚCIÓŁ W POLSCE

ARCYBISKUP GALBAS NOWYM METROPOLITĄ WARSZAWSKIM 4 listopada papież Franciszek przyjął rezygnację z urzędu Metropolity Warszawskiego kard. Kazimierza Nycza, który 1 lutego skończy 75 lat. Jego następcą mianował abp. Adriana Galbasa, dotychczasowego Metropolity Katowickiego. Nowy Metropolita Warszawski ma 56 lat, pochodzi z Bytomia, jest pallotynem. W 2012 r. uzyskał doktorat z teologii duchowości na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. W latach 2011-2019 był prowincjałem pallotynów. W 2019 r. został biskupem pomocniczym diecezji ełckiej. W grudniu 2021 r. Franciszek mianował go koadiutorem w Archidiecezji Katowickiej, którą objął jako Arcybiskup Metropolita w maju 2023 r. W latach 2023-2024 był dodatkowo administratorem apostolskim *sede vacante* diecezji sosnowieckiej. W Konferencji Episkopatu Polski jest członkiem Rady Stałej i przewodniczącym Rady ds. Apostolstwa Świeckich.

XVI DZIEŃ SOLIDARNOŚCI Z KOŚCIOŁEM PRZEŚLADOWANYM „S.O.S. Dla Ziemi Świętej” – to hasło tegorocznego XVI Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym, który przeżywany był w niedzielę 10 listopada. „Postarajmy się, by w tym dniu, pomyśleć o wierzących mieszkańcach Ziemi Świętej, wesprzeć ich swoją modlitwą, swoim cierpieniem, udzielić wsparcia finansowego, oni naprawdę tego potrzebują” – zaapelował przewodniczący Episkopatu Polski abp Tadeusz Wojda. Obchody Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym mają charakter modlitewny, ale istnieje też możliwość zorganizowania zbiórki darów dla najbardziej potrzebujących, a także zakupu przedmiotów wykonanych przez

chrześcijan z Ziemi Świętej, dostępnych na stronie internetowej Pomocy Kościołowi w Potrzebie: pkwp.org.

POGRZEB BRUTALNIE ZAMORDOWANEGO KS. PRAŁ. LECHA LACHOWICZA 17 listopada rodzina, kapłani, a także mieszkańcy Szczytna pożegnali ks. prał. Lecha Lachowicza. Wieloletni proboszcz parafii pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego zmarł w wyniku obrażeń po brutalnym pobiciu, do którego doszło na początku listopada. Mszy pogrzebowej przewodniczył abp Józef Górzyński. Kapłan na początku listopada został brutalnie pobity na plebani. Lekarze przez niemal tydzień walczyli o jego życie. Policja zatrzymała sprawcę następnego dnia. Okazał się nim 27-letni Szymon K. Podczas przesłuchania przyznał, że przyszedł na plebanię z zamiarem kradzieży pieniędzy. Miał liczyć się z tym, że użyje siły, a nawet posunie się do morderstwa. Mężczyzna zadał kapłanowi kilka uderzeń w głowę metalowym toporkiem. Duchowny miał też rozległą ranę na twarzy. Sprawca został tymczasowo aresztowany. Grozi mu dożywocie.

EPISKOPAT O BIEŻĄCYCH SPRAWACH KOŚCIOŁA W POLSCE Podsumowanie Synodu Biskupów o synodalności, metodologia pracy organów KEP, stan prac nad przygotowaniem zasad niezależnej kościelnej komisji ekspertów do zbadania zjawiska wykorzystania seksualnego w Kościele w Polsce oraz lekcje religii w szkole – to główne tematy 399. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które odbyło się w dniach 18-19 listopada br. w Warszawie. Biskupi zapoznali się także z działaniami podjętymi przez Caritas Polska na rzecz ofiar tegorocznej powodzi w Polsce. Łącznie wpływy do Caritas Polska na ten cel to rekordowa kwota ponad 71 mln zł.

UROCZYSTOŚĆ MATKI BOŻEJ MIŁOSIERDZIA. 16 listopada odbyły się uroczystości Patronki Archidiecezji Białostockiej Ostrobramskiej Matki Bożej Miłosierdzia. Wierni Archidiecezji przygotowywali się do nich podczas dorocznej Nowenny Opieki Matki Bożej, przybывая przez 9 dni ze wszystkich dekanatów. Swoje specjalnie dni podczas nowenny mieli kapłani, osoby konsekrowane oraz rodziny. Także młodzież spotkała się na tradycyjnym „Dniu u Mamy”. W dniu uroczystości Matki Miłosierdzia, głównej Mszy św. przewodniczył i wygłosił homilię kard. Gerhard Müller, były prefekt Kongregacji Nauki Wiary. W homilii zachęcał wiernych do częstej i ufnej modlitwy do Matki Miłosierdzia, a szczególnie modlitwy różańcowej. Wskazał, iż „Bóg potwierdza skuteczność tej modlitwy licznymi łaskami i cudami. Przykład Świętych dowodzi, jak bardzo ściśle *Różaniec* łączy dusze z Niepokalaną Matką Miłosierdzia”. Po homilii abp Józef Guzek wręczył osobom zasłużonym dla Archidiecezji Białostockiej Medale Mater Misericordiae (więcej na s. 25).

Uroczystości patronalne poprzedziła Międzynarodowa Konferencja Naukowa: „Synodalność w Kościele. Fundamenty biblijno-historyczno-teologiczno-prawne”, która odbyła się w Centrum Wystawienniczo-Konferencyjnym Archidiecezji Białostockiej. Je organizatorem była Katedra Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Białymstoku. Podczas konferencji referaty wygłosili: kard. Gerhard Müller (*Teologia synodalności*); ks. prof. dr hab. Janusz Kręciński z UKSW w Warszawie (*Biblijne podstawy synodalności*); ks. prof. dr hab. René Roux z Wydziału Teologicznego w Lugano w Szwajcarii (*Prymat i synodalność w sprawach doktrynalnych we wczesnych kościołach niechalcedońskich: kilka spostrzeżeń*) oraz ks. prof. dr hab. Bazyli Degórski z Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu w Rzymie (*Synody (synodalność) w Rimini i Seleucji*).

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe w serwisie internetowym ArchiBiał.pl oraz na platformie X @BialArchi



foto: Jakub Świerzbński



foto: Jakub Świerzbński



foto: Jakub Świerzbński

STOLICA APOSTOLSKA

PAPIEŻ MODLIŁ SIĘ NA RZYMSKIM CMENTARZU „Boże, pociesz wszystkich pogrążonych w bólu rozstania, mając pewność, że umarli żyją w Tobie i że nawet ciała powierzone ziemi staną się pewnego dnia uczestnikami wielkanocnego zwycięstwa Twojego Syna” – tymi słowami modlił się Ojciec Święty na zakończenie Mszy św., której przewodniczył na Cmentarzu Laurentyńskim w Rzymie, we wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych. „Nie zapominajmy, że Eucharystia jest największą i najskuteczniejszą modlitwą za dusze zmarłych” – powiedział Ojciec Święty na zakończenie pozdrowień po modlitwie *Anioli Pariski*. Franciszek po przybyciu na nekropolię odwiedził najpierw „Ogród Anioliów” – miejsce, gdzie spoczywają ciała zmarłych dzieci, w tym dzieci nienarodzonych. Tam złożył kwiaty, modlił się prywatnie oraz zatrzymał się na chwilę rozmowy z ojcem, który stracił dziecko.

BEZPŁATNE BADANIA POD KOLUMNADĄ ŚW. PIOTRA W związku ze Światowym Dniem Ubogich, watykański ośrodek zdrowia związany z Dykasterią ds. Posługi Miłosierdzia codziennie będzie świadczył badania, udzielał konsultacji medycznych oraz wydawał leki potrzebującym. Przychodnia „Matki Miłosierdzia” będzie otwarta od 8.00 do 17.00, aby zagwarantować opiekę medyczną potrzebującym. Dyżur będzie pełnić 46 lekarzy, 8 pielęgniarek i 10 wolontariuszy, którzy będą pracować na dwie dzienne zmiany. Każdego dnia przeprowadzane będą badania lekarskie i specjalistyczne, podawane szczepionki przeciw grypie, wykonywane będą badania krwi, wymazy i opatrunki, a osobom potrzebującym, które nie mają opieki zdrowotnej ani dokumentów, zawsze gwarantowane będą niezbędne leki oraz leczenie. Jak wskazują organizatorzy, to działanie organizacji charytatywnej, która nie prosi o dowody tożsamości, ale patrzy na brata w potrzebie.

PAPIEŻ NA SZCZYCIE G20: CI, KTÓRZY POWODUJĄ GŁÓD I ŚMIERĆ, POPEŁNIAJĄ ZABÓJSTWO Papież Franciszek skierował te mocne słowa do światowych przywódców zgromadzonych na szczycie G20 w Rio de Janeiro w Brazylii w dniach 18-19 listopada. W przesłaniu, które podczas obrad odczytał sekretarz stanu kard. Pietro Parolin, Franciszek zaapelował o „zdecydowane i natychmiastowe działania” przeciwko głodowi i ubóstwu. Nazwał je „plagą”, którą należy wyeliminować tak szybko, jak to możliwe. Papież podkreślił, że „głód to zbrodnia, a chciwość i spekulacje finansowe, które przyczyniają się do śmierci milionów ludzi, są moralnie równoznaczne z zabójstwem. Zbrodnią – choć pośrednią – jest to, co czynią ci, którzy „poprzez lichwiarstwo i chciwość powodują głód i śmierć swoich braci i sióstr w rodzinie ludzkiej”.

CYFROWA BAZYLIKA WATYKAŃSKA Watykańska Fabryka Świętego Piotra i Microsoft zaprezentowały projekt „AI – Enhanced Experience”, dotyczący „bliźniaczej” wirtualnej Bazyliki, którą będą mogli wirtualnie zwiedzić wszyscy, którzy nie przyjadą do Rzymu na obchody Jubileuszu. Celem projektu jest przybliżenie współczesnemu człowiekowi przy pomocy technologii cyfrowej historii, sztuki i duchowości, które czynią tę Bazylikę unikatową w skali świata. Aby zrealizować to przedsięwzięcie, przez trzy tygodnie drony, aparaty cyfrowe i sprzęt wykorzystujący wiązki laserowe wykonały wewnątrz świątyni ponad 100 tys. zdjęć w wysokiej rozdzielczości, które posłużyły następnie do stworzenia niezwykle precyzyjnego modelu 3D świątyni, którego dokładność sięga wymiarów liczonych w milimetrach i przy tworzeniu którego wykorzystano także odpowiednie algorytmy sztucznej inteligencji. Od 1 grudnia wygenerowane przez sztuczną inteligencję obrazy będą dostępne na interaktywnej stronie internetowej Bazyliki.

1 Niedziela Adwentu

1 grudnia 2024 – Ewangelia: Łk 21,25-28.34-36

GOTOWI?

Rozpoczyna się Adwent. Jak co roku w tę pierwszą niedzielę adwentową słuchamy słów Jezusa wypowiedzianych w Świątyni Jerozolimskiej, kilka dni przed Jego śmiercią na krzyżu. Jezus, w miejscu, gdzie wkrótce dopełni się Jego posłannictwo, gdzie przez krzyż i Zmartwychwstanie zainicjuje początek nowego świata, ogłasza koniec starej rzeczywistości. Zapowiada, że końcowi czasów będą towarzyszyć katastrofy na skalę kosmiczną, jak również kataklizmy naturalne, m.in. podnoszenie się poziomowi wód i wielka fala przypominająca tsunami. Znakem zbliżającego się końca będzie uwolnienie sił zniszczenia i śmierci kumulowanych w świecie przez ludzki grzech. Wobec tych zjawisk ludzie będą zupełnie bezradni. W tej atmosferze końca czasów nadejdzie po raz drugi na ziemię Chrystus. Przybędzie już nie jako Ukrzyżowany, lecz jako Pan Chwały, na obłoku. Uczniowie Jezusa nie powinni się wówczas niczego obawiać. Mają pamiętać, że będzie to czas przyjścia Wybawiciela, czas odnowienia wszystkich rzeczy i zmartwychwstania ciał. Dzień ten przyjdzie w sposób nieoczekiwany i zaskoczy świat. Jezus wobec tego wzywa swoich słuchaczy do czujności. Powinna wyrażać się ona przede wszystkim w takim stylu życia, w którym człowiek nie będzie odczuwał skutku zachłannego zaspokajania swoich egzystencjalnych potrzeb. Często człowiek tylko o to się troszczy i o to zabiega. Postawa czujności pozwala widzieć przede wszystkim potrzeby innych ludzi i troszczyć się o nich. Czujność i czuwanie mają być podsycane modlitwą w każdym czasie. Modlitwa jest nieustannym poszukiwaniem woli Bożej i prośbą o siły do jej wypełnienia. Adwent, który rozpoczynamy niech się wyraża w konkretnej postawie czuwania i modlitwy.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

8 grudnia 2024 – Ewangelia: Łk 1,26-38

NIEPOKALANA

W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia słyszymy opis Zwiastowania, wydarzenia, które jednocześnie jest momentem poczęcia Jezusa w łonie Maryi. Niepokalane Poczęcie Maryi, czyli tajemnica, która dokonała się w łonie Jej matki Anny, w chwili poczęcia córki, nie zostało wprost opisane w Piśmie Świętym. Mówi o tym jedynie wiarygodna tradycja, która podaje, że Maryja, jak każde dziecko ludzkie, została poczęta podczas współżycia rodziców, Joachima i Anny; z tą tylko różnicą – już nie natury biologicznej, ale religijnej, że została poczęta przez nich bez grzechu pierwotnego, z pełnią łaski w duszy. Właśnie scena Zwiastowania objawia tę wyjątkowość Maryi. Słysząc to w słowach Archanioła Gabriela, który pozdrawia Maryję i mówi do Niej, że jest „łaski pełna”. Oryginalny zapis tego określenia w języku greckim wskazuje, że obdarzenie Maryi łaską to nie stan,

który ma dopiero nastąpić jako rezultat orędzia przekazanego jej przez Anioła, lecz zakończone działanie z przeszłości, którego skutki trwają po teraźniejszość. Właśnie w tej chwili spełniają się zamierzenia Boga wobec przyszłej Matki Zbawiciela. Już w Jej imieniu, które w języku hebrajskim znaczy „ukochana”, „obdarowana”, odbija się uprzedzająca miłość Boża, która przygotowuje Ją do bycia Matką Bożego Syna. Również pozdrowienie Archanioła, zwyczajne, podobne do zwykłych pozdrowień na ulicy w tamtym czasie, podpowiada nam, że Bóg od zawsze był bliski tej Dziewczynie z Nazaretu, jakby był jej sąsiadem, przyjacielem, mieszkańcem Jej domu. Maryja jest zatem gotowa do misji, o której za chwilę usłyszy. Bóg długo wcześniej pracował nad Nią, aby była w stanie przyjąć Jego zaproszenie. Maryja, chociaż po ludzku zaskoczona, chce wiedzieć, o co chodzi Bogu, dokąd chce Ją zaprowadzić, chce wejść na Boży poziom myślenia. Usłyszawszy wyjaśnienia Archanioła godzi się na Boży plan wobec Niej, akceptuje Boży sposób myślenia i oddaje się Bogu do dyspozycji, jako służebnica Pańska. Naśladujmy Niepokalaną jako Tę, która rozpoznaje Boże zamiary wobec Niej i ufnie się Jemu powierza.

3 Niedziela Adwentu

15 grudnia 2024 – Ewangelia: Łk 3,10-18

POPZEDNIK

W III Niedzielę Adwentu słyszymy słowa św. Jana Chrzciciela, zapowiadającego przyjście Mesjasza. Jan czyni to na pustyni judzkiej, wzywając ludzi do nawrócenia i chrzcząc ich, jako znak pokuty i zerwania z grzechem. Tłumom przychodzącym odpowiada też na ich liczne pytania o to, co mają czynić. Przede wszystkim nakazuje dzielić się z innymi tym, co posiadają. Odpowiada też konkretnie przedstawicielom dwóch wymienionych z osobna profesji. Celnikom mówi, żeby nie pobierali więcej, niż przykazano. Z kolei żołnierzom nakazuje, żeby nie nadużywali wobec bliźnich swojej siły. Wszystkich wzywa do łagodności i niewykorzystywania swojej pozycji. Te konkretne wskazania proroka znad Jordanu, musiały u słuchających go ludzi wzbudzić zastanowienie, czy nie jest on Mesjaszem. Jan temu zaprzecza i wskazuje, że ktoś mocniejszy od niego będzie chrzczył nie wodą, lecz Duchem Świętym i ogniem. Jan chce powiedzieć, że on tak chrzczyć nie może, nie ma takiej możliwości. On obmywa ludzi wodą i to jest wyłącznie znak potwierdzający ich pragnienie oczyszczenia z grzechów, ale woda nie zmywa grzechów. Ktoś mocniejszy, silniejszy jest tym, który ma moc odebrać ludziom grzechy, ma moc ich rozgrzeszyć. Jan poucza, że grzech może z człowieka usunąć wyłącznie Duch Święty, który jest jak ogień, który ma w sobie moc oczyszczenia. Jednocześnie ogień jest też symbolem miłości, więc nie trzeba się bać ani lękać, bo przynosi człowiekowi uzdrowienie. Jan wie, że sam nie może nikomu udzielić Ducha. Może Go udzielić Ten, którego zapowiada. W Adwencie czekamy na Tego zapowiadanego przez Jana Chrzciciela Mesjasza – Jezusa Chrystusa. Jak ludzie nad Jordanem poczyńmy konkretne kroki naszego nawrócenia, byśmy od Jezusa otrzymali Ducha, który nas całkowicie odmieni i przygotowuje na spotkanie z naszym Panem w wieczności.

4 Niedziela Adwentu

22 grudnia 2024 – Ewangelia: Łk 1,39-45

ZNAK

Od 17 grudnia przygotowujemy się już bezpośrednio do Uroczystości Narodzenia Pańskiego i odczytujemy Słowo Boże, które ma w nas obudzić jeszcze większe pragnienie spotkania się z Nowonarodzonym. Tak właśnie przygotowywała się do tego spotkania Maryja. Podczas Zwiastowania dowiedziała się od Archanioła, że znakiem ingerencji Boga w Jej życiu jest fakt, że jej krewna, podeszła w latach Elżbieta jest w ciąży. Maryja zatem wyrusza w drogę do En Karem, gdzie według tradycji mieli mieszkać małżonkowie Elżbieta i Zachariasz. Maryja podejmuje wysiłek trudnej i niebezpiecznej drogi, żeby pomóc ciężarnej kuzynce. Jest jeszcze jeden powód, dla którego wybiera się w tę drogę. Idzie ujrzyć wypełnienie się Bożych obietnic zapowiedzianych przez Anioła w historii jej rodziny. Gdy wchodzi do domu Elżbiety i pozdrawia ją, dzieciątko podskakuje w łonie matki, a sama Elżbieta zostaje napełniona Duchem Świętym. Urzeczywistniają się w ten sposób słowa Gabriela, który zapowiadał Zachariaszowi, że jego syn „już w łonie matki napełniony zostanie Duchem Świętym”. Elżbieta pełna Ducha Świętego rozpoznaje, co się dzieje w niej samej i kim jest Maryja. Elżbieta widzi w Maryi kobietę, przez którą Bóg rozpoczyna ostateczną walkę ze złem, dostrzega w swojej krewnej, kogoś, na kim się spełniają słowa Pisma. Elżbieta swoim wzrokiem wiary widzi dziewczynę, która nosi w sobie Boga poczętego z Ducha Świętego. Wydarzenie to pokazuje jak Maryja, obdarowując Elżbietę swoją obecnością i pomocą, sama jest obdarowana. Upewnia Ją w tym, że spotkanie z Archaniołem nie było tylko snem. Pan rzeczywiście przyszedł do Niej tego dnia. Zostanie Matką Boga. Maryja uczy nas dzisiaj tęsknić za Jezusem pośród naszej codzienności.

Uroczystość Narodzenia Pańskiego

25 grudnia 2024 – Ewangelia: Łk 2,1-14

KSIAŻĘ POKOJU

Słyszymy dzisiaj dobrze nam znany fragment z Ewangelii według św. Łukasza. Opowiadanie o narodzeniu Jezusa zawiera wiele informacji, mówiących z precyzją o czasie, miejscu i okolicznościach tego wydarzenia. Nie jest to więc bajka, ale prawdziwa historia, przez którą Bóg wszedł w dzieje całego świata. Wspomnienie Cezara Augusta, za którego panowania przyszedł na świat Zbawiciel, przywołuje ten moment historii, gdy po wielu wojnach, które prowadził Rzym, nadszedł w końcu czas pokoju, tzw. *pax romana*. Był to oczywiście pokój narzucony ludom mocną rzymską ręką i utrzymywany w karbach silną armią. Świat czekał jednak na innego niż August wyzwoliczyciela i inny pokój. Cekał na Mesjasza i Jego królowanie. Mesjasz urodził się w Betlejem, w miejscowości powszechnie znanej jako miasto

Dawidowe. Tam, na spis ludności, który zarządził August, udał się Józef, potomek królewskiego rodu Dawida, z brzemenną swoją małżonką Maryją. W świecie rządzonym przez cesarów i namiestników działa niewidzialnie Boża Opatrzność. Oto Bóg przez zarządzenie cezara Augusta spełnia prorocstwo Micheasza: „A ty, Betlejem Efrata, najmniejsze jesteś wśród plemion judzkich! Z ciebie wyjdzie dla mnie Ten, który będzie władał w Izraelu ...” (Mi 5,1). Realizują się więc zapowiedzi o potomku Dawida, pochodzącym z Betlejem. Narodzenie Jego jest jednak niezauważalne. Przychodzi na świat bez spektakularnych znaków, samotny i nierozpoznany. Rozpoznają Go jedynie pasterze, prości ludzie o niskim statusie społecznym. Objawia im się Anioł, który informuje o tym, co się stało w Betlejem. Ogłasza również, że Nowonarodzone Dziecko w ubogiej stajni to prawdziwy Bóg i Pan, przewyższający swoją mocą władzę i panowanie cesarów i przynoszący prawdziwy pokój. Niech Nowonarodzony Zbawiciel zaprowadzi pokój i w naszych sercach.

Niedziela Świętej Rodziny

29 grudnia 2024 – Ewangelia: Łk 2,41-52

RODZINA

Dzisiejsze opowiadanie o zagubieniu Jezusa i – po kilku dniach – odnalezieniu Go przez rodziców w świątyni objawia nam tajemnicę, że Bóg właśnie w rodzinie zamieszkał „pośród nas”. W tej rodzinie Jezus przygotowywał się do przyszłej misji. Czytając i medytując dzisiejszy fragment zwróćmy uwagę na dwa szczególne aspekty tego przygotowania. Najpierw jest to przygotowanie do głoszenia prawdy o Bogu, miłującym Ojcu. Tej prawdy o Ojcu Jezus uczył się w Nazarecie, w domu, który tworzyli Józef i Maryja. W świątyni, po znalezieniu Go przez rodziców, mówi swoje pierwsze zdanie o Bogu. Nazywa Go „Ojcem”. Ojciec to imię Boga, jakie objawia Jezus. Zrozumiał i nauczył się tego od swego ziemskiego ojca, Józefa. Patrząc na niego, widząc jego życie, relacje, odniesienia, widząc jak Józef tworzy rodzinę Jezus uczył się rozumienia słowa „ojciec”. Później będzie mówił o Bogu, miłującym Ojcu, z wielką śmiałością, radością i wyczuwaniem, ponieważ poznał sens tego słowa. Znał to z przykładu Józefa. Dzisiejszy fragment wskazuje na jeszcze inny aspekt przygotowania się Jezusa do przyszłej misji. Po znalezieniu Go w świątyni rodzice wrócili z Nim do Nazaretu. Tam, w ich domu czynił „postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi”. To właśnie „należało do Jego Ojca”: bycie poddanym, podporządkowanym i posłusznym Maryi i Józefowi przez dwadzieścia lat. Jezus wiedział absolutnie, że jest to rzeczywistość, która należy do Jego Ojca. W Nazarecie nauczył się posłuszeństwa. Tam, gdzie była codzienna szarzyzna, gdzie nic się nie działo, był naprawdę szczęśliwy. Przeżywał tam codzienność wypełnioną pracą, modlitwą i miłością najbliższych Mu osób. To było najlepsze przygotowanie do Jego przyszłej misji. Niech Nowonarodzony Jezus będzie obecny w naszych rodzinach. Niech uczy nas wszystkich, rodziców i dzieci, posłuszeństwa woli Ojca.

Jakie będzie moje Boże Narodzenie...

Jak co roku, zanim rozpoczął się na dobre adwentowy czas przygotowania do Świąt Narodzenia Pańskiego, dominująca zewsząd konsumpcja już próbuje nas przenosić w świat wystrojonych kolorowych choinek, przymuszających do „kupowania” reklam i mało sprzyjających chrześcijańskiemu duchowi haseł o „zdrowej diecie dla św. Mikołaja” czy „przetładowaniu słodyczą w te Święta”. Niestety, może też mimowolnie wpłynąć na nasze najlepsze nawet intencje, które nosimy w sobie przygotowując się do Świąt Bożego Narodzenia. A przecież... w czasie Adwentu oczekujemy przyjścia Kogoś, kto nie jest bynajmniej św. Mikołajem.

TERESA MARGAŃSKA

Boże Narodzenie, to niosąca Zbawienie nowina o spotkaniu Boga z człowiekiem. To zaproszenie do radości. Może więc warto przyrzeć się tym świętom z różnych punktów widzenia i wyjaśnić, co na pewno nie należy do chrześcijańskiego sposobu ich przeżywania, a co, niekiedy w dobrej wierze, akceptujemy i przyjmujemy. Spróbujmy spojrzeć krytycznie na to, co proponuje nam dzisiejszy świat i co w jakiś sposób przenika także do naszego myślenia i przeżywania nadchodzących świąt.

Dla kogo Boże Narodzenie?

Kilkanaście lat temu we Włoszech pojawił się billboard przedstawiający św. Mikołaja, który zapraszał wszystkich, by podarowali sobie święta godne tych, którzy „coś znaczą”, czyli dla VIP-ów. Odnosiło się to wprost do wielkiej sieci supermarketów, dla których ta reklama została przygotowana. Reklama przedstawiała owe sklepy jako nowe „świątynie”, w których VIP-y „celebrują” swe święta.

Sprokowało to wielu wierzących do refleksji, choćby takiej: w jaki sposób, nawet największe wydarzenie wiary,

może stać się częścią komercji, a w gruncie rzeczy do jej ośmieszania i wykorzystywania, aby coś sprzedać i oczywiście coś zarobić.

Gorączka zakupów przed każdymi świętami staje się normą. Co gorsza, nie zauważamy, że to inni próbują zaważać naszymi odczuciami, pragnieniami i zmienić w efekcie niemalże wszystko, co święte, w nieszczęsną logikę nadzwyczajnych promocji i realizowania potrzeb, tych faktycznych i tych wykreowanych.

Przygotowanie mieszkania i lodówki do Bożego Narodzenia jest zapewne ważne, jednak człowiek wierzący nie powinien stawiać na pierwszym miejscu przedświątecznej pogoni przez sklepy i galerie.

Adwent to czas czterech niedziel przed Bożym Narodzeniem. W liturgii mszalnej, w czytaniach oraz w brewiarzu, można zauważyć, że czas Adwentu ma dwa okresy. Pierwszy, przed 17 grudnia, kiedy liturgia Kościoła zaprasza do rozważania ostatecznego przyjścia Chrystusa, który „przyjdzie sądzić żywych i umarłych”. Drugi okres, od 17 grudnia do Inieszpórów Uroczystości Narodzenia Pańskiego, kieruje uwagę na bezpośrednie przygotowanie się do nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia.

Przecież nikt nie „zagoni go” tam na siłę. Warto więc może na początek uświadomić sobie, że to naprawdę od nas zależy, jak przeżyjemy Adwent i okres Bożego Narodzenia.

Święta Bożego Narodzenia są wydarzeniem wyłącznie chrześcijańskim. Bez Chrystusa nie ma Bożego Narodzenia. To on przyszedł i przychodzi, aby objąć prymat Boga w życiu człowieka, a człowieka nad rzeczami. Dziś widzimy ra-

czej pierwszeństwo rzeczy nad człowiekiem. Dostatek, a może nawet zbytek materialny, często na pokaz, niekontrolowane wydatki, które w zderzeniu z ubóstwem nie tylko Trzeciego Świata, ale także tego, z którym spotykamy się na co dzień, a który jest efektem naszego egoizmu, wołają niemal o pomstę do Boga.

W tym względzie potrzebna jest jasność i uczciwość. Ekonomia mówi, że trzeba konsumować, aby produkować i odwrotnie. Kto nie konsumuje, nie liczy się. Wielu chrześcijan przyjęło spokojnie ten fakt i ten styl zachowania, także jeśli chodzi o święta tak znaczące dla wiary chrześcijańskiej. Boża ekonomia, ekonomia Zbawienia mówi natomiast: trzeba kochać i dzielić się miłością, aby się zbawić, aby nie zmarnować życia.

Wracając do Bożego Narodzenia dla VIP-ów... Ono tak mało współbrzmia z prawdziwy-

mi świętami, w których wspominamy, że Jezus przyszedł ubogi w Betlejem, że tak jak wtedy, tak i dziś jest odrzucany przez tzw. niewierzących czy niepraktykujących, ale także przez tych, którzy na Pasterce bez żadnego wyrzutu sumienia zaśpiewają: „Bóg się rodzi” bez zadawania sobie pytań do kogo i dlaczego przychodzi.

Czym żyją wspólnoty parafialne?

Nieuniknione wydaje się przejście od pierwszej refleksji – o świeckim przeżywaniu świąt – do drugiej, która dotyczy naszych parafialnych wspólnot. W jaki sposób one przygotowują się, celebrują i żyją świętami Bożego Narodzenia? Odpowiedź wydaje się trudna, gdyż wiara, oprócz swego zewnętrznego wymiaru, jest też w człowieku rzeczywistością wewnętrzną i bardzo głęboką. Nie znajdziemy reklam

w telewizji i na billboardach zachęcających do przedświątecznej spowiedzi, uczestnictwa w roratach, wytężonego słuchania Słowa Bożego, głębszej modlitwy, materialnego i duchowego okazywania miłosierdzia względem tych, którzy są w prawdziwej potrzebie. Mimo wszystko, nie wystarczy jednorazowa świąteczna paczka i zakupiona świąteczna świeca Caritas...

Warto postawić pytanie, jak wspólnota parafialna pomaga mi przeżywać święta. W czasie Adwentu usłyszymy z pewnością wiele kazań. Każdy kaznodzieja będzie nas „bombardował” zachętami i przynagleniami, żeby dobrze się przygotować do świąt. Ale chyba najważniejsza jest odpowiedź na pytanie, czy to ja chcę w mojej parafii oczekiwać na Pana, czy chcę przygotować Mu we wspólnocie drogę, po której przecież do nas wszyst-

kich przyjdzie. Czy znajdę czas na rekolekcje, roraty, spowiedź?

Pytania te zawsze będą aktualne, aby nasze wspólnoty nie zredukowały się do duchowych supermarketów, w których tylko wybieramy to, co nam odpowiada i co jest w dobrej cenie.

Pierwszym źródłem mądrości dla wierzących jest zawsze liturgia. Ona to, poprzez czas adwentowego oczekiwania, prowadzi do pełnych radości Świąt Bożego Narodzenia. Cztery adwentowe niedziele, to cztery etapy budowania w nas świadomości ich duchowego znaczenia, przygotowywania się i spotkania we wspólnocie tych, którzy podobnie myślą i czują.

Wszystko zaczyna się od „przyjścia”

Nie da się zrozumieć, czym jest Boże Narodzenie nie uwzględniając czasu Adwentu. Sam termin *adventus* oznacza „przyjście, przybycie”, wskazuje na oczekiwanie i obecność. Nie jest to więc tylko infantylne wspomnienie wydarzenia, które dokonało się w przeszłości,

ani też proste, coroczne przypomnienie o nim „ku pokrzepieniu serc”. To rzeczywistość, która wciąż jest obecna i aktualna, tak samo jak aktualne są słowa Chrystusa: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3,1-2). Bliskie – w kategoriach czasu i miejsca. Bliskie, bo „nadchodzi” i zaraz będzie. Bliskie, bo „obok mnie”, na wyciągnięcie ręki.

W Adwencie jesteście zaproszeni do odkrycia, że życie ludzkie, to dar złożony w dłoniach każdego człowieka. Jest to odpowiedzialność za siebie oraz za drugiego człowieka, za każdy czyn, który ma swoje konsekwencje. Wierzący w Chrystusa wie, Kto stoi na końcu dziejów człowieka i świata.

I tak jak wówczas, gdy Jezus przyszedł i przyniósł swoje królestwo, tak i dziś chce „w tym właśnie czasie wielu uzdrowić z chorób, dolegliwości i uwolnić od złych duchów; wielu niewidomych obdarzyć wzrokiem, (...) aby błogosławieni byli

ci, którzy w Niego nie zwątpili” (por. Łk 7,18-23).

Adwent jest czasem tęsknoty za Bogiem i oczekiwania na powtórne przyjście Pana. Narodzenie Jezusa Chrystusa jest jego zapowiedzią, zapoczątkowaniem i gwarancją. Ten eschatologiczny wymiar Bożego Narodzenia przypomina kolektę pierwszej niedzieli Adwentu: „Wszechmogący Boże, spraw, abyśmy przez dobre uczynki przygotowali się na spotkanie przychodzącego Chrystusa, a w dniu sądu, zaliczeni do Jego wybranych, mogli posiąść Królestwo Niebieskie”.

To znaczenie Bożego Narodzenia, w którym zamyka się myśl o powtórny przyścisłi Pana, jest z pewnością najtrudniejsze w przekazie, ale nieodzowne, by tych świąt nie banalizować, redukując je jedynie do sentymentalnego wspominania historycznego wydarzenia, które miało miejsce dawno temu.

Nasze ciało jest mieszkaniem Słowa

Boże Narodzenie – Wcielenie Słowa – wciąż rzuca pozytywne światło na całą ziemską rzeczywistość. Ono, wchodząc w naszą ludzką historię, przywróciło i ukazało pierwotną doskonałość stworzenia, gdzie wszystko, co Bóg stworzył, było „dobre”, a jeśli chodzi o człowieka – „bardzo dobre” (por. Rdz 1,31). Dlatego święta Narodzenia Pańskiego powinny być Dobrą Nowiną, corocznie

i człowieka, gdyż do nich przyszedł i w nich zamieszkał Bóg. Narodzenie Jezusa wyznacza początek nowych dziejów i rzuca nowe światło na całą historię ludzkości i Kościoła. Dlatego dla chrześcijanina nie jest to czas na wspomnianie przeszłości, ale na przeżywanie obecności Boga, „KTÓRY JEST” obecny, bliski, dziś, jutro i zawsze.

Słowo, które zamieszkało wśród nas, uświęca nas poprzez Eucharystię. To ona uświadamia nam, że Pan wciąż do nas przychodzi. To od nas zależy, czy będziemy dla Niego godnym mieszkaniem.

Od „tak” Maryi do naszego „tak”

Pierwszym świątecznym momentem w adwentowej drodze jest święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – 8 grudnia. Wówczas to liturgia wskazuje na zwycięstwo nad grzechem pierworodnym i Złym, który wdarł się głęboko w serce człowieka i często zajmuje miejsce Boga, by być zamiast Niego najwyższym sędzią tego, co dobre i co złe.

Niepokalana Dziewica uprzedza jednak dzieło Odku-

pienia, i tak, jak wschód słońca uprzedza nowy dzień, tak Ona poprzedza „Słońce sprawiedliwości” – Jezusa Chrystusa. „Tak” wypowiedziane przez Maryję, przeciwstawione nie-

Adwent jest zaproszeniem do odpowiedzialnego potraktowania swojego życia. Tym się jednak różni od czasu Wielkiego Postu, pomimo tego samego koloru szat liturgicznych, że nie jest okresem pokuty, ale radosnego oczekiwania. Te dwa wymiary obu tych okresów liturgicznych splatają się ze sobą i mówią, że Panu Bogu zależy na wszechstronnym kształtowaniu człowieka. Wszystko ma swój czas. Pokuta, ale także oczekiwanie.

posłuszeństwu prarodziców, Adama i Ewy, jest zapowiedzią zgody wypowiedzianej przez Jezusa aż po śmierć na krzyżu. To jest właśnie ta więź pomiędzy Bożym Narodzeniem i Wielkanocą, o której mówi św. Paweł: „Przeto przychodząc na świat, mówi: Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę – w zwoju księgi napisano o Mnie – abym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10,5-6).

Zbawienie, Odkupienie, rozpoczęte wraz ze zgodą Maryi,

trwa w dziejach również poprzez nasze małe i wielkie „tak”, które wypowiadamy w codziennym życiu, w wypełnianiu Ewangelii, w konkretnych decyzjach, w naszych relacjach,

tak jak to było w życiu Maryi. „Tak” – czekam na Ciebie Panie, „tak” – niech mi się staje według Twojej woli.

Życie, które staje się Ewangelią – Dobrą Nowiną

Znaczenie i właściwe podejście do świąt Bożego Narodzenia wskazują nam słowa Jana Chrzciciela: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego!” (Łk 3,4). Wówczas nie wystarczyło przyjąć chrztu w Jordanie. Trzeba było zmienić swoje życie. Na pytania



ludzi Jan odpowiadał: „Kto ma dwie suknie, niech jedną da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni”. Do żołnierzy, którzy chętnie wykorzystywali swoją władzę i grabili, mówił: „Nad nikim się nie znęcajcie i nikogo nie uci-

skajcie, lecz poprzestańcie na swoim żołdzie”. Celnikom zaś, uchodzącym powszechnie za złodziei, zalecał: „Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono” (por. Łk 3,10-14).

Także dziś nie wystarczy być ochrzczonym. Nie wystarczy

przygotować Wigilii, połamać się opłatkiem i pójść na Pasterkę. Nie wystarczy też uspokoić sumienia datkiem na ubogich.

Kontemplacja żłóbka to nie chwilowe, nostalgiczne zatrzymanie się nad Dzieciątkiem, ale punkt wyjścia w przyszłość.

To przyjęcie także dorosłego już Jezusa, który zdecydowanie potępiał fałsz i wszelkie formy niesprawiedliwości, który zbliżał się do potrzebujących i zapraszał na ucztę grzeszników. Nie ograniczał się jedynie do głoszenia Ewangelii, On

sam był Dobrą Nowiną dla tych wszystkich, których spotykał.

Aby dobrze przeżyć Boże Narodzenie nie wystarczy więc złożyć bliskim życzenia, które często brzmią bardzo formalnie, sztucznie czy wręcz wy-czuwa się w nich nieszczerłość. Święta będą „dobre”, jeśli każdy sam stanie się Dobrą Nowiną dla drugiego człowieka poprzez otwartość, współczucie poświęcony czas czy okazane przebaczenie. Przyjąć w życiu prawdę o Bożym Narodzeniu oznacza być, tak jak Jezus, Apostołem prawdy i sprawiedliwości.

Nie wystarczy jedynie zachowywanie świątecznych tradycji. Trzeba wcielić w życie Słowo Boże, tak jak mówi nam o tym liturgia, w której staje się ono widzialne poprzez gesty zgromadzenia liturgicznego, gdzie jeden staje obok drugiego, by połączyć swe głosy w modlitwie, w śpiewie kolędowego uwielbienia, ale przede wszystkim po to, by dzielić ze sobą ten sam chleb i pić z jednego kielicha – wspólnie doświadczać Chrystusa, który przychodzi. ■

Świętom Bożego Narodzenia towarzyszy wiele zwyczajów i symboli. Swoim znaczeniem i głębią dopełniają one i wyjaśniają charakter, sens i znaczenie dorocznych obchodów narodzin Zbawiciela. Przypomnijmy je sobie, uświadamiając zawarte w nich, nagromadzone przez wieki znaczenia.

OPŁATEK

Opłatek jest śladem po eulogiach starochrześcijańskich, czyli błogosławieństwie chlebów ofiarnych składanych na ołtarzu. Część z nich konsekrowano i rozdawano jako Eucharystię, pozostałe zaś święcono po Mszy św. i rozdawano tym, którzy nie przyjęli Komunii. Diakoni roznosili je również do domów tym, którzy nie mogli być obecni na Mszy św. Chleby te stanowiły symbol miłości i jedności chrześcijańskiej. Cechy te przejął wigilijny opłatek, jednoczący ze sobą ludzi zamieszkających nieraz daleko od siebie. Przełamany biały opłatek to piękny znak, wyrażający miłość i jedność zebranych uczestników Wigilii ze wspólnotą Kościoła. Wyraża on też przebaczenie, poświęcenie się i służbę bliźnim.

PASTERKA

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa nabożeństwa nocne należały do stałej praktyki Kościoła. Ich pamiątką jest dzisiejsza Pasterka. Po raz pierwszy wzmianka o Pasterce pojawiła się w V w., w rzymskich dokumentach prawa kościelnego. Jest to pierwsza Msza Bożego Narodzenia. Upamiętnia ona przybyłych do Betlejem pasterzy i hołd, który oddali Nowonarodzonemu Dzieciątku. W Polsce Pasterka należy do ważniejszych obchodów Narodzenia Pańskiego. Po wieczery wigilijnej całe rodziny wybierają się na Pasterkę, aby w ten sposób powitać dzień Bożego Narodzenia.

CHOINKA

Przedchrześcijański zwyczaj zdobienia mieszkań drzewkami w dniach przesilenia zimowego, rozpowszechniony zwłaszcza wśród ludów germańskich, symbolizował zwycięstwo życia nad śmiercią, dnia nad nocą, światła nad ciemnością. Kościół przejął go jako zapowiedź i znak, typ i figurę Jezusa Chrystusa, który na drzewie krzyża dokonał Zbawienia ludzkości. Współczesna nam choinka jest odwzorowaniem rajskiego drzewa życia. Na drzewku zawieszamy lampki, gdyż Chrystus tak często siebie nazywał światłością świata. Zawieszamy też łakocie i ozdoby,

aby w ten sposób przypomnieć dobrodziejstwa odkupienia. Gwiazda na szczycie drzewka symbolizuje gwiazdę betlejemską, która prowadziła Trzech Króli do Dzieciątka Jezus.

PREZENTY

Wigilijny zwyczaj obdarowywania się prezentami bierze swój początek jeszcze z rzymskich Saturnaliów. W późniejszych wiekach przez tradycję został nazwany Gwiazdką, gdyż prezenty wręczano, gdy na niebie zauważono pierwszą gwiazdę. Ową gwiazdę utożsamiano z Gwiazdą Betlejemską. Wzajemne obdarowywanie się podarkami jest symbolem braterstwa i miłości. Największym darem od Boga dla ludzkości stał się Chrystus, który przyszedł na świat jako dziecko.

ŻŁÓBEK

Już w 330 r., z polecenia cesarzowej Heleny na miejscu, gdzie miał narodzić się Jezus, ustawiono prawdziwy kamienny żłób. Około 397 r., z inicjatywy św. Hieronima, wybudowano w Betlejem stajenkę z prawdziwego zdarzenia i stworzono misterium religijne, które pozwalało przybliżyć tajemnicę Bożego Narodzenia. Rozpowszechnienie idei budowania i „odtworzenia” żłóbka betlejemskiego w kościołach zawdzięczamy św. Franciszkowi.

W roku 1223 przygotował on w skalnej grocie w pobliżu kościoła w Greccio inscenizację, w której poza postaciami Świętej Rodziny pojawili się pasterze, Aniołowie, Trzej Królowie oraz zwierzęta. W Polsce idea szopek sięga XVII w. Pierwotnie szopki stawiano i budowano głównie w kościołach, a w domach prywatnych zaczęły pojawiać się od XVIII w.

JASEŁKA

Z tradycji żłóbków zrodziła się w średniowieczu tradycja przedstawień teatralnych: początkowo przedstawianych w kościołach w formie bardzo prostej, jako ilustracja tekstów ewangelicznych, aż po bogato rozbudowane sceny teatralne. Misteria te cieszyły się zawsze wielkim zainteresowaniem. W wieku XVIII rozpowszechnił się na królewskich i szlacheckich dworach zwyczaj urządzania jasełek kukielkowych. Przedstawiano je w okresie od święta św. Szczepana aż do święta Matki Bożej Gromnicznej. Tradycja ludowa знаła również misteria zwane herodami, w których pojawiało się wiele elementów komicznych. Dzisiaj również jasełkowe przedstawienia cieszą się ogromną popularnością. Wystawiają je dorośli i młodzież, a także dzieci.

Jezus Miłosierny przyjdzie niebawem...

Żyjemy w świecie sztucznej inteligencji. Rozwój techniki mierzy się ilością wprowadzonych komputerów, robotów w miejsce stanowisk pracy obsługiwanych dotąd przez ludzi. W korporacjach wartość człowieka ocenia się według jego wydajności. Komputerowo można zmienić każdy wizerunek, a przez to niejednokrotnie zniszczyć dobre imię człowieka. Jednak żaden komputer, żadna sztuczna inteligencja nie jest w stanie wejść do ludzkiego sumienia, do ludzkiego serca. Ta przestrzeń jest zarezerwowana tylko Bogu. Nikt nie zna naszego serca tak dobrze, jak Bóg.

s. Dominika STEC ZSJm

Kolejny Adwent jest okazją, by przypatrzeć się swojemu prawdziwemu „ja” i odświeżyć w sobie obraz Boga. W adwentowym wyciszeniu warto jest zweryfikować swoje priorytety. Czy wśród nich znajdzie się troska o Królestwo Boże w nas? Ta troska przejawia się w wierności przykazaniom, życiu sakramentalnemu. To z kolei daje nam tylko Kościół. Jak pisał bł. ks. M. Sopoćko, „Kościół jest organizmem żywym i jak każdy organizm, rozwija się i udoskonala”. Czy będąc członkiem Kościoła mogę powiedzieć, że w Kościele rozwijam się i udoskonalam? Czy dzięki mojej pracy nad sobą Kościół staje się lepszy? Kościół bierze początek w Słowie. Zatem, aby się rozwijać, tego Słowa trzeba słuchać. Nauka Kościoła rozwinęła się właśnie przez rozważanie tego Słowa. Jak zauważa bł. ks. Michał Sopoćko, „znajdujemy np. w Piśmie Świętym prawdę objawioną, że Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo... Słowo stało się ciałem (J 1, 1 i 14), ale było to tylko nasionko, z którego w Kościele, po kilku wiekach rozwinęła się nauka”. Dzięki temu procesowi mamy usystematyzowane prawdy wiary. Dlatego, jeśli nie chcemy dać się omamić „świecidełkom” tego świata, Kościół nam jest potrzebny, jego nauka. Jak mówi Sobór Watykański II, „poza Kościołem nie ma zbawienia”.

W centrum Kościoła jest Bóg, który chce być bardzo blisko człowieka. Żeby z Nim rozmawiać, nie musimy dzwonić na infolinię, gdzie będziemy kolejno przekierowywani przez sztuczną inteligencję, aż zabraknie nam cierpliwości, aby doczekać się połączenia. Bóg nie

potrzebuje pośredników. Jest tu i teraz. Zawsze na nas czeka i zawsze gotowy jest nas wysłuchać. Nie jest z tego świata, który za wszelką cenę chce zastąpić człowieka zinnymi robotami. Może w istocie są one bardziej wydajne, ale tylko człowiek ma serce, odczuwa przyjemność i cierpi. Tylko człowiek potrafi współczuć, bo został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Tylko Bóg może zespecjonemu grzechem człowiekowi przywrócić godność dziecka Bożego. Dlatego kolejny raz przygotowujemy się na Jego przyjście. Dlatego w Adwencie nie może zabraknąć gotowości nawrócenia, spowiedzi, pojednania się z bliźnim. W noc Bożego Narodzenia Bóg przyjmując ludzkie ciało, staje się jednym z nas. Chce być przyjmowany do naszych serc w Eucharystii. Chce, byśmy zachwycali się Jego obecnością w postawie adoracji przed Najświętszym Sakramentem.

Bóg, który nie jest z tego świata, przyjął ludzkie ciało. Bóg stał się człowiekiem z kochającym ludzkim sercem. Miał konkretną grupę krwi – ludzką. Taką, jak jego Matka i pewnie inni jego krewni. Papież Franciszek w swojej najnowszej encyklice *Dilexit nos* o miłości ludzkiej i Bożej Serca Jezusa Chrystusa, przywołał wielu Świętych, którzy czcili Serce Jezusa. Taki właśnie Jezus z ludzkim sercem – zdolny do miłości jeszcze raz przychodzi na ziemię i prosi każdego z nas, jak niegdyś św. Małgorzatę Alacoque: „ty przynajmniej kochaj mnie”. Nie jest On jakąś abstrakcją, bytem filozoficznym, albo przedstawicielem światopoglądu. Nie jest również ograniczony definicją teologiczną. Jest Bogiem. Przychodzi jako bezbronne

dziecko, które można przytulić, ale można też odrzucić. Przychodzi, aby zamieszkać pośród nas. Nikt z nas nie jest dzięki temu samotny. Jezus czyni świat bardziej ludzkim. Nie jesteśmy w stanie osiągnąć Jego Bóstwa. Możemy jednak czerpać z Jego miłosierdzia i stawać się coraz bardziej ludzcy – miłosierni wobec siebie nawzajem. Pismo Święte mówi, że „kto nie kocha brata, którego widzi, nie może kochać Boga, którego nigdy nie zobaczył” (1 J 20, 21).

Dlatego Adwent jest szczególnym czasem otwierania serca dla bliźniego. „Pielęgnujcie żarliwą miłość względem siebie nawzajem, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów” (1 P 4,8) Otwierając się na potrzeby innych, pozwalamy Bogu działać w nas. Jezus skarżył się św. s. Faustynie: „O, jak bardzo mnie rani niedowierzanie duszy. Taka dusza wyznaje, że jestem święty i sprawiedliwy, a nie wierzy, że jestem miłosierdziem, nie dowierza dobroci Mojej. I szatani wielbią sprawiedliwość Moją, ale nie wierzą w dobroć Moją... Miłosierdzie jest największym przymiotem Boga” (*Dzienniczek* 300).

Jezus nie jest z tego świata, który przebaczenie, miłosierdzie traktuje jako słabość ludzką. Jego Królestwo nie jest z tego świata, bo konstytucją jego Królestwa jest miłość.

Adwent sprzyja, by zacząć jeszcze raz, od nowa. To nic, że może wiele razy próbowałeś i nic nie wyszło. Bóg się nami nie męczy. Zawsze czeka z sercem otwartym dla każdego. Przygotuj swoje serce, On przyjdzie niebawem...



foto: Stock-Adobe.com

Adwent – „sztuka oczekiwania”

W ostatnich dniach „uderzyła” mnie pewna grafika przedstawiająca człowieka, który w akcie desperacji zamyka drzwi swojego mieszkania, aby ochronić się przed przystrojoną choinką. Ta z kolei chciała wejść do jego czterech kątów już trzeciego listopada. Sic!

ks. Kamil DĄBROWSKI

Zatraciliśmy sens oczekiwania. Można zaryzykować stwierdzenie, że wielu z nas żyje wedle zasady: **Jeśli coś nie dzieje się natychmiast, to nie dzieje się wcale.** Nasze smartfony to okno na świat. Fakt, że ułatwiają nam wiele spraw. Niemniej dają nam także złudne poczucie wszechwiedzy. Dzisiaj każdy z nas jeśli nie zna odpowiedzi na jakiś problem, to wpisuje w wyszukiwarkę internetową pytanie i po chwili ma odpowiedź. **Nie wiem – klik – wiem.** Niby proste i bardzo przydatne, ale czy oby na pewno? Wiele odpowiedzi zaczerpniętych z wirtualnej sieci jest błędnych, ale spora ich część nie ma potwierdzenia w obiektywnych źródłach.

Jakże bardzo potrzeba nam na nowo nauczyć się „sztuki oczekiwania”

Być może warto uczyć się tego od przyrody? Ona w fenomenalny sposób pokazuje jak pokorne jest piękno. Najpierw mamy jajeczko, z którego wykuwa się gąsienica, ona przekształca się w poczwarkę, a z niej wykuwa się dorosła postać motyla. Chcesz być pięknym motylem? Pozwól sobie na proces. Nie przyspieszaj, nie poganiaj. Przykładem takiej postawy jest Maryja. Ona przez całe swoje życie cierpliwie dojrzewała. Fakt, była pełną łaski, ale w każdy dniu swego ziemskiego życia cierpliwie rozważała to, co zostało Jej obiecane podczas Zwiastowania. Czy wszystko rozumiała od razu? Myślę, że nie. Dzień po dniu wnikała w TAJEMNICĘ, jaka została Jej objawiona w Nazarecie. Bynajmniej nie umniejsza to Jej geniuszu, a wręcz przeciwnie ukazuje, że Bóg jest miłośnikiem procesu.

Adwent, który rozpoczynamy to czas gorączkowych przygotowań do Świąt Bożego Narodzenia. Trzeba posprzątać



foto: Stock-Adobe.com

dom, należy przygotować dwanaście potraw, warto zadbać o choinkę i prezenty. To wszystko jest ważne, ale nie najważniejsze. Patronka Adwentu uczy nas, że urodziny bez Solenizanta są bez sensu. Wszak 25 grudnia to dzień narodzin Jezusa Chrystusa, a więc to On powinien być tutaj w centrum naszej uwagi. Jak to zrobić w praktyce?

Jeśli nie wiesz co zrobić, najlepiej zrób coś dobrego. Gdy usłyszysz plotkę, zawiąż język na kokardkę. Podaruj uśmiech, gdy ktoś zmęczony życiem promienieje chandrą. Przytul grubego, którego wytykają palcami. Powiedz Mu: Nie jesteś gruby, tylko masz puszyste kości. Temu bez nadziei podaruj rumianek, który w swojej pokorze piękniejszy jest niż dumna róża. Zatrzymaj maratończyka sukcesu, który nie ma czasu na dom i pokaż Mu spadającą gwiazdę, która niezwykle łśniła, a mimo to spadła na zwykłą ziemię. Pochyl się nad kłozardem, który cuchnie od nieszczęśliwego życia. Daj Mu pić. Kropla po kropli przekaz Mu swój czas. To więcej znaczy niż kilka groszy danych w pośpiechu. Jeśli nie wiesz co zrobić, najlepiej zrób coś dobrego...

Adwent to „szkoła” w której możemy nauczyć się sztuki czekania. Małe drobne gesty znaczą nieraz dużo więcej niż „kłękogodziny” z których często nic nie wynika. Maryja po Zwiastowaniu

nie zakłada nogi na nogę. Nie nakazuje, aby przygotować Jej koronację. Co robi? Wychodzi z domu i zmierza do swojej krewnej Elżbiety. Tam też nie oczekuje splendoru i chwały. Pragnie pomóc starszej kobiecie, która jest w stanie błogosławionym. Cierpliwie dzień po dniu, czyni drobne gesty miłości. W ten sposób uczy i nas sztuki „oczekiwania”.

Jeśli widzisz jakieś dobro w drugim człowieku, to powiedz mu o tym. Tobie zajmie to chwilę, a w nim może pozostać na całe życie. Nie chciej od razu stać się świętym. Pozwól sobie na małe kroki. Grunt, aby czynić je w odpowiednim kierunku. Nie pośpieszaj! Bo Bóg to taki kompozytor, który wie jakie tempo nadać Twojej melodii życia, aby ta zachęcała i motywowała innych do dobra.

Drogi Czytelniku zostawiam Cię z krótkim przesłaniem ks. Wojciecha Węgrzyńskiego:

**Kolędy przed Narodzeniem.
Małżeństwo przed ślubem.
Seks przed miłością.
Dom przed własnością.
Wypłata przed pracą.
Wyniki przed badaniami.
Osady przed Ostatecznym.**

**Nie umiemy czekać,
umrzemy przed śmiercią.**

Bolesny proces separacji

Okres wczesnego dorastania jest momentem, w którym dotychczasowe relacje z rodzicami ulegają daleko idącemu przekształceniu. W okresie dzieciństwa rodzice, a także inni dorośli, są akceptowani w sposób niemal bezrefleksyjny. Małe dzieci nie są zdolne do tego, aby rozważać istotę relacji łączącej je z rodzicami. W przypadku nastolatków kwestia ta staje się nierzadko kluczową, zwłaszcza z perspektywy rodzica, cechą tego okresu życia.

ks. Paweł POPIELNICKI

Rodzic staje się w oczach nastolatka człowiekiem „z krwi i kości”, mającym zalety i wady, czasami postępującym w sposób według nich bardzo nieodpowiedni. Można powiedzieć, że po okresie dziecięcej fascynacji rodzicem przychodzi czas na bardziej realistyczną i coraz bardziej krytyczną ocenę jego osoby.

We wczesnej adolescencji w dziecku nasila się krytycyzm w stosunku do rodziców, który osiąga swój szczyt mniej więcej w wieku piętnastu lat. Rodzice przeżywani są jako rozczarowujący i nieadekwatni. Tracą zatem dotychczasową funkcję autorytetu. Konflikty z rodzicami są odbiciem konfliktu wewnętrznego, jaki przeżywa wczesny nastolatek. Nie znaczy to oczywiście, że rodzice przestają mieć dla nastolatka znaczenie. Pozytywna i wspierająca relacja z rodzicami znacznie zwiększa kompetencje nastolatka w sytuacjach społecznych i wpływa na to,



fol. Stock-Adobe.com

jak kształtuje on swoje relacje z rówieśnikami. Rodzice oraz ich zasady i normy są potrzebne dziecku – to przeciwko nim można się buntować i uczyć się je negocjować.

Nastolatek, który traktuje siebie jako „dorosłego” oczekuje od rodziców swobody w kwestii swojego czasu wolnego, sposobu jego spędzania czy relacji, które utrzymuje. Rodzice bardzo często odczuwają lęk i niepewność, gdy ich dziecko nie spędza z nimi tyle czasu, co wcześniej, a wręcz ich unika. Często obawiają się, że ich dziecko nie jest na tyle dojrzałe, aby być na tyle samodzielne, jak by tego pragnęło.

W okresie nastoletnim młodzi ludzie podejmują decyzje o swojej dalszej edukacji i przyszłości. Nic więc dziwnego, że rodzice dużą wagę przykładają do edukacji szkolnej. Dla wielu nastolatków, dużo ważniejsza jest aktywność pozaszkolna czy czas, który mogą spędzić ze swoimi kolegami i koleżankami. Jednak rodzina w dalszym ciągu nie przestaje być ważna.

System rodzinny charakteryzuje się pewnymi stałymi właściwościami, które określają jego jakość i regulują sposób funkcjonowania, zwłaszcza w sytuacjach trudnych. Zdaniem wielu specjalistów proces komunikacji to jedna z podstawowych właściwości wpływających na rozwój jego członków. Im wyraźniejszy komunikat, tym mniejsze prawdopodobieństwo nieporozumienia między członkami rodziny. Problemy w funkcjonowaniu systemu rodzinnego pojawiają się z kolei wówczas, gdy informacje w rodzinie są wieloznaczne oraz gdy występuje brak spójności pomiędzy komunikatami werbalnymi i niewerbalnymi i wreszcie brak informacji zwrotnych. Takie nieprawidłowości w komunikacji w systemie rodzinnym sprzyjają przewlekłemu napięciu, poczuciu niepewności jego uczestników, niezaspokojeniu potrzeby bezpieczeństwa i tym podobnym frustracjom, czego efektem mogą być pierwsze symptomy nieprzystosowania, pojawiające się zazwyczaj

u najwrażliwszych członków rodziny (często właśnie u nastolatków)

Wśród najważniejszych osiągnięć okresu dorastania, wymienianych przez większość badaczy tego okresu życia, jest poczucie autonomii nastolatka w rodzinie. Jedno z badań nad autonomią w okresie dorastania poświęcono temu, czy istnieje związek między możliwością podejmowania przez nastolatka samodzielnych decyzji (m.in. jak dużo czasu poświęca na naukę, jak długo ogląda telewizję, jak się ubiera, jak wydaje posiadane pieniądze) a jego funkcjonowaniem emocjonalnym (m.in. częstość doświadczania emocji pozytywnych i negatywnych, poziom samooceny). Badanie to rozpoczęło się, kiedy nastolatki miały średnio około 13 lat i trwało dwa lata.

Naukowcy stwierdzili, że im częściej rodzice podejmowali istotne decyzje wspólnie ze swoimi dziećmi, tym lepsze było funkcjonowanie emocjonalne nastolatków w wieku 15 lat. Z kolei w sytuacji,

gdy to rodzice 13-latków byli stroną podejmującą decyzje samodzielnie, funkcjonowanie emocjonalne ich dzieci w wieku 15 lat było znacznie gorsze. Szczególnie sprzyjającą funkcjonowaniu emocjonalnemu nastolatków była sytuacja, gdy w trakcie dwóch lat badań zakres decyzji podejmowanych przez rodziców coraz bardziej się zmniejszał, a więc gdy pozwalali oni nastolatkowi w coraz większym stopniu podejmować decyzje samodzielnie.

Dawanie nastolatkom, już od początku etapu dorastania, znacznego zakresu autonomii nie tylko wpływa na ich samopoczucie i jakość relacji z rodzicami, ale przede wszystkim wywiera istotny wpływ na rozwój innych kompetencji, kluczowych z punktu widzenia funkcjonowania w świecie dorosłych: wysokiej samooceny i tożsamości.

Sytuacja otwartej, jasnej komunikacji w rodzinie zapewnia rozwój obu stronom (nastolatkowi i jego opiekunom), gwarantując im zarówno niezależność, autonomię, prawo do własnych wyborów, przewidywania i ponoszenia konsekwencji tychże, jak i realizowanie potrzeby pomocy czy wsparcia. Pozytywne komunikowanie się z nastolatkiem polega przede wszystkim na rozpoznawaniu potencjału rozwojowego dziecka oraz na wspieraniu nastolatka w jego mocnych stronach. Dzięki komunikowaniu się w optymalnym dystansie młody człowiek będzie świadomy własnego potencjału oraz jego mocnych stron, które może rozwijać.

Z kolei nieprawidłowe postawy rodzicielskie mogą być powodem patologicznych sposobów radzenia sobie w powtarzających się sytuacjach trudnych. Błędy wychowawcze opiekunów wobec dzieci zasadzają się na wadliwym dystansie rodzic – dziecko.

Dystans między nastolatkiem a opiekunem może być zbyt bliski poprzez relacje symbiotyczną (tak funkcjonująca osoba ma trudności z odnalezieniem lub uznaniem własnej tożsamości i jest nadmiernie skłonna do określania siebie poprzez to, jaka jest w relacji z kimś drugim, zamiast jaka jest naprawdę) oraz relację, w której jest nadmierne korygowanie. Szczególnie toksyczne są dwie postawy:

- **Postawa usidlająca:** zaburzenie pełnienia ról społecznych, angażowanie dzieci w konflikty małżeńskie oraz sytuacja, w której dzieci przejmują opiekę nad rodzicami.
- **Postawa nadopiekuńcza:** rodzice są przekonani, że świat jest niebezpieczny i lepiej jest trzymać się razem oraz częste wyřeczanie dzieci i chronienie ich przed wszelkimi problemami.

Konsekwencja dla rozwoju nastolatka w zbyt bliskim dystansie to: opóźnienie dojrzalności emocjonalnej dziecka, infantylnizm społeczny, brak inicjatywy oraz wyuczona bezradność.

Dystans między nastolatkiem a opiekunem może być także zbyt odległy. Odbywa się to często w kontakcie agresywnym, w ucieczce od kontaktu czy ignorowaniu dziecka. Może się to przejawiać w postawie sztywnej, w której nadmierne znaczenie przypisuje się panowaniu nad własnymi emocjami (a faktycznie – w tłumieniu ich), wszelka zmiana traktowana jest jako potencjalne niebezpieczeństwo, a problemy na jakie natrafiają dzieci nie są przez nie konstruktownie rozwiązywane.

Konsekwencje, jakie może odczuwać nastolatek w takim modelu dystansu w rodzinie to: brak wiary w siebie, niepewność, lękliwość, obsesyjność czy przewrażliwienie.

Takie środowisko rodzinne nie może zapewniać bezpieczeństwa oraz wsparcia dorastającemu, skutkując pojawieniem się w jego zachowaniu negatywnych strategii gratyfikacji tychże potrzeb, np. poprzez identyfikowanie się z grupą przestępczą czy też akty autodestrukcji (samobójstwa, samouszkodzenia, uzależnienia). Zarówno dystans zbyt odległy, jak i zbyt bliski odcisną się prawdopodobnie trwałym piętnem na poczuciu znaczenia, własnej wartości oraz stylu radzenia sobie przez młodego człowieka w sytuacjach trudnych. To z domu bowiem wynosimy przekonanie o tym, co i w jakim stopniu nam zagraża, kiedy i w czym bądź w kim szukać oparcia, do czego mamy prawo, jak prezentować się poza systemem rodzinnym oraz w jaki sposób funkcjonować na jego terenie.

Podsumowując: dobra i prawidłowa więź w systemie rodzinnym zapewnia realizację potrzeby swobody ze strony nastolatka i jest ważnym aspektem wychowania i rozwoju. Swoboda pozwala na rozwijanie niezależności, samodzielności i odpowiedzialności, co jest kluczowe dla przygotowania nastolatka do dorosłego życia.

- **Rozwój niezależności.** Swoboda pozwala na rozwijanie niezależności, co jest kluczowe dla rozwoju osobowości. Dziecko uczy się podejmowania decyzji i działań bez ciągłego nadzoru rodziców, co pozwala mu na zdobycie pewności siebie i samodzielności.
- **Rozwój umiejętności.** Swoboda pozwala na rozwijanie umiejętności, takich jak zarządzanie czasem, organizacja pracy, podejmowanie decyzji i rozwiązywanie problemów. Dziecko uczy się podejmowania wyzwań i rozwijania swoich umie-

jętności w różnych dziedzinach.

- **Rozwój odpowiedzialności.** Swoboda pozwala na rozwijanie odpowiedzialności, co jest kluczowe dla przygotowania dziecka do dorosłego życia. Dziecko uczy się, że podejmowane przez nie decyzje mają konsekwencje, a odpowiedzialność za swoje działania spoczywa na nim samym.
- **Rozwój tożsamości.** Swoboda pozwala na rozwijanie tożsamości, czyli poczucia własnej wartości i wyznawanych wartości. Dziecko uczy się, kim jest i czego chce, a także jakie są jego cele i marzenia.
- **Rozwój relacji społecznych.** Swoboda pozwala na rozwijanie relacji społecznych z rówieśnikami i innymi ludźmi. Dziecko uczy się, jak nawiązywać relacje, jakie zachowania są akceptowalne w różnych sytuacjach i jakie są konsekwencje złamania norm społecznych.

Gdy dziecko zaczyna dorastać, dobrze jest uświadomić sobie, że jest ono odrębną istotą. Wiedzie odrębne życie od naszego, idzie swoją ścieżką, ma własne spojrzenie na świat. Warto unikać myśli „ja się tak poświęcałam dla mojego dziecka, a ono teraz woli spędzać czas z kolegami”. Spójrzmy na samodzielność naszych dzieci jak na nasz sukces. Wychowujemy dzieci właśnie do tego, by się od nas uniezależniły, by zbudowały sobie własny świat, własną grupę społeczną, by realizowały własny pomysł na życie. Dzieci nie są po to, by dotrzymać towarzystwa rodzicom. Kiedy dorastają, my sami musimy się zatroszczyć o to, co wypełni nasze życie.

Księga pustynna, ale nie pusta – czyli o Księdze Kapłańskiej

ks. Tomasz MAZUREK

**„Zdumiewające są dzieła Pana i zakryte sprawy Jego przed ludźmi”
Syr 11,4**

Księga Kapłańska nie cieszy się zbyt dobrą reputacją wśród osób czytających Biblię. Jej, zdawałoby się, przesadne zainteresowanie szczegółowymi opisami ofiar, rytuałów i świąt sprawia, że wielu wierzących pomija ją w swojej lekturze, traktując jako nudną i mało przystającą do współczesnej rzeczywistości. Niektórzy nawet są skłonni gorszyć się szczegółowymi opisami krwawych ofiar, których miały się domagać „starotestamentowy” Bóg.

Księgę Kapłańską moglibyśmy nazwać księgą pustynną, ponieważ powstała ona z doświadczenia pustyni Ludu Bożego. Po cudownym uwolnieniu z niewoli egipskiej, Izraelici znaleźli się na pustyni Synaj, gdzie otrzymali Boże Objawienie i zawarli z Panem Przymierze. To doświadczenie spisali m.in. na kartach Księgi Kapłańskiej. Choć jest to księga pustynna, nie oznacza to jednak, że jest ona pusta lub pozbawiona głębszej treści, jak mogłoby się wydawać po pobieżnej lekturze. To właśnie ta księga stała się podstawą celebrowanego co dwadzieścia pięć lat w Kościele Roku Jubileuszowego. Kolejny Jubileusz w Kościele katolickim rozpocznie się 24 grudnia bieżącego

roku, kiedy papież Franciszek otworzy Drzwi Święte Bazyliki Świętego Piotra w Watykanie. Nie rozumiemy znaczenia tego ważnego roku, a w konsekwencji nie przeżyjemy go owocnie, bez poznania jego źródeł, których należy szukać w Księdze Kapłańskiej. To właśnie dlatego ta księga biblijna, wciąż nieodkryta przez wielu chrześcijan, będzie przedmiotem naszych rozważań w kolejnych artykułach z cyklu biblijnego.

**„Wszelkie Pismo od Boga [jest] natchnione i pożyteczne ...”
2 Tm 3,16**

W Drugim Liście do Tymoteusza Apostoł Paweł autorytatywnie stwierdza, iż „wszelkie Pismo (*pasa grafē*) jest od Boga natchnione”. Dotyczy to z pewnością także trzeciej księgi Pentateuchu – Księgi Kapłańskiej. Również Urząd Nauczycielski Kościoła w Konstytucji Dogmatycznej o Objawieniu Bożym potwierdza tę prawdę przypominając, że „Kościół uważa, na podstawie wiary apostoelskiej, Księgi tak Starego, jak Nowego Testamentu w całości, ze wszystkimi ich częściami, za święte i kanoniczne” (KO 11). Jako chrześcijanie, podążający za Objawieniem, którego źródłami są Pismo Święte i Tradycja Kościoła, nie możemy więc zignorować Księgi Kapłańskiej tylko dlatego, że wydaje nam się nieinteresująca lub trudna w odbiorze.

Księga Kapłańska jest wbrew pozorom bardzo obecna w Nowym Testamencie. Maryja i Józef, po Narodzeniu Jezusa, zgodnie z poleceniem zawartym w tej księdze, złożyli w ofierze parę synogarlic lub dwa młode gołębie (por. Łk 2,24; Kpł 5,7; 12,8). Z zapisów Ewangelii wiemy, że sam Jezus obficie korzystał z mądrości Księgi Kapłańskiej. To właśnie z niej nasz Pan zaczerpnął drugą część najważniejszego przykazania miłości: „Będziesz miłował bliźniego jak siebie samego” (Kpł 19,18; Mt 22,39; Mk 12,31; Łk 10,27). Pewną modyfikację wezwania do świętości znajdujemy także w Kazaniu na Górze, gdzie Jezus zachęca: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48), parafrazując tym samym słowa z Księgi Kapłańskiej: „Bądźcie więc świętymi, bo Ja jestem święty!” (Kpł 11,45).

Zapowiadając swoją Mękę na krzyżu, Zbawiciel wprost odwoływał się do krwi starotestamentowego baranka, która miała być ofiarą przebłagalną za grzechy ludu: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów” (Mt 26,28; por. Kpł 16,15). Także uczynki miłosierdzia względem obcych: „Byłem przybyszem, a przyjęliście mnie” (Mt 25,35) mają swoje źródło w poleceniu: „Przybysza, który się osiedlił wśród was, będziecie uważać za obywatela. Będziesz go miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej” (Kpł 19,34). Autor Listu do Hebrajczyków poświęcił aż trzy rozdziały (ósmy, dziewiąty i dziesiąty) na omówienie ofiary krzyżowej Jezusa przez pryzmat najważniejszego żydowskiego święta – Dnia Przełamania (*Jom Kippur*), którego opis znajduje się w szesnastym rozdziale Księgi Kapłańskiej. Także św. Piotr

w swoim liście odwoływał się do trzeciej księgi Pentateuchu, zachęcając wspólnotę wiernych, by „w całym postępowaniu stali się świętymi na wzór Świętego, który nas powołał, gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” (1 P 1,15-16; por. Kpł 11,45).

Te oraz wiele innych fragmentów Nowego Testamentu wskazują, jak ważna była Księga Kapłańska i przepisy w niej zawarte, nie tylko dla ludu żydowskiego żyjącego pod Pierwszym Przymierzem. Słowa tej niezwykłej księgi były obecne w życiu Świętej Rodziny, w nauczaniu Jezusa, a także w pierwszej wspólnocie Kościoła. Wielką stratą byłoby zatem pominięcie tej ważnej księgi w naszym rozwoju duchowym.

Na czym polega trudność?

W ciągu roku liturgicznego fragmenty z Księgi Kapłańskiej pojawiają się niezwykle rzadko podczas liturgii Słowa w Mszy św., a także, jak przypuszczam, niezbyt często są komentowane przez kaznodziejów w homiliach. Dlaczego zatem tak niechętnie sięgamy po Księgę Kapłańską? Powodów jest kilka.

Pierwszym z pewnością jest ten związany z odległością kulturową i czasową tej księgi. Powstała ona kilka wieków przed naszą erą i skupia się na problemach społeczeństwa starożytnego Izraela, które znacząco różni się od tego, czym na co dzień żyje współczesny człowiek. Po drugie, księga ta w dużej części opisuje ofiary z pokarmów i zwierząt składane Bogu – praktykę, która w Kościele nigdy nie miała miejsca, a zatem jest nam zupełnie obca i stąd trudno jest nam odnaleźć sens w czytaniu szczegółowych przepisów dotyczących tego, co, kiedy

i w jaki sposób powinno się składać Bogu w ofierze. Ponadto w tej księdze niewiele się dzieje. Jest ona raczej zbiorem przepisów i nakazów, a trudno doszukać się w niej interesujących historii, w które obfituje chociażby Księga Rodzaju czy Księga Wyjścia. W zasadzie jedyną narracyjną częścią Księgi Kapłańskiej są rozdziały dziesiąty i dziesiąty, w których opisana została niełatwa do zrozumienia śmierć Nadaba i Abihu, synów Aarona, którzy zginęli w przybytku, pochłonięci ogniem, który „wyszedł od Pana” (Kpł 10,1).

To wszystko sprawia, że dzisiejszy odbiorca Księgi Kapłańskiej może łatwo się zgubić w gąszczu szczegółowych przepisów i szybko się zniechęcić treściami, które trudno w prosty sposób zaaplikować do współczesnego życia. Dlatego właśnie potrzebujemy pełnej pokory i zaangażowania, aby wsłuchać się w przesłanie tej pięknej i w pełni pożytecznej księgi. W kolejnych artykułach postaramy się odnaleźć klucz do otwarcia jej na nowo.

**„Otwórz moje oczy, abym oglądał cuda w Twoim Prawie”
Ps 119,18**

Ponieważ Księga Kapłańska powstała w środowisku Narodu Wybranego, w naszych rozważaniach oprzemy się przede wszystkim na żydowskich interpretacjach tej księgi. W tradycjach rabinicznych poszukamy głębszego znaczenia niezrozumiałych słów i znaków ukrytych w tej księdze. Nie zatrzymamy się jednak tylko na tym. W Liście do Hebrajczyków czytamy, że „Prawo posiadało tylko cień przyszłych dóbr, a nie sam obraz rzeczy” (Hbr 10,1), co oznacza, że wydarzenie paschalne Jezusa wypełniło zapowiedzi Starego Testamentu; dlatego

treści zawarte w Księdze Kapłańskiej odnosimy również do misji Jezusa Chrystusa i Jego zbawczej ofiary za nasze grzechy.

W naszej wędrówce po kartach omawianej księgi zajmujemy się najpierw kwestią obecności Boga pośród Ludu Bożego i znaczeniem Jego świętości. Następnie przyjrzymy się szczegółowo powołaniu do bycia świętymi na wzór samego Boga. Postaramy się również zrozumieć sens składania ofiar oraz potrzebę tak szczegółowego ich omówienia. Kolejnym krokiem będzie analiza znaczenia kapłaństwa i roli kapłanów w życiu wspólnoty wiary. Omówimy także konieczność zadośćuczynienia za grzechy i wymowny rytuał Dnia Przełamania. Zajmiemy się również, niezrozumiałą w dzisiejszej kulturze, ideą zwierząt czystych i nieczystych oraz szerokim zagadnieniem potrzeby czystości rytualnej. Poruszymy również znaczenie roku szabatowego i jubileuszowego. Wreszcie spojrzymy na całą Księgę Kapłańską jako piękne wezwanie do bycia świadkami Świętego Boga, w świecie ogarniętym niewiarą i brakiem świętości – wezwanie tak bardzo aktualne dla nas żyjących we współczesności.

Zapraszam zatem do wspólnej wędrówki w głąb księgi, która powstała z doświadczenia pustyni, i choć podobnie jak pustynia początkowo może wydawać się odpychająca i nieatrakcyjna, niesie ze sobą jednak potencjał głębokiej i owocnej refleksji, mogącej doprowadzić nas do przemiany serc i głębokiego nawrócenia, a w konsekwencji do lepszego życia. Wierzę, że pogłębiona lektura Księgi Kapłańskiej pomoże nam lepiej przeżyć rozpoczynający się właśnie Rok Jubileuszowy. ■

Pokonanie trudności

Czytając życiorysy Świętych może wydawać się nam, że bardzo łatwo radzili sobie z trudnościami. Możemy też mieć wrażenie, że ich życie nie wiązało się z wielkimi problemami. Często byli osobami, które pochodziły z religijnych domów i otrzymywały dobre doświadczenie i wykształcenie.

ks. **Tobiasz STASIŃSKI**

PAPIEŻ SYLWESTER (31 grudnia)



Był obywatelem Rzymu żyjącym na przełomie III i IV w., w czasach, gdy jeszcze nie obowiązywał celibat. Jego ojcem był kapłan Rufin. Podczas ostatnich prześladowań chrześcijan był on osobą odpowiedzialną za przetrzymywanie ksiąg liturgicznych i Pisma Świętego.

Świactwo życia chrześcijańskiego, które Sylwester otrzymał od swojego ojca procentowało w jego własnej posłudze kapłańskiej. Za czasów pontyfikatu Sylwestra został ogłoszony edykt mediolański, który kończył epokę prześladowań. Nie oznaczało to jednak końca problemów Kościoła. Sylwester musiał mierzyć się

z trudem organizacji struktur. Tak, jak jego ojciec doceniał rolę słowa pisanego. W tym celu zwołano Sobór w Nicei który usankcjonował m.in. wyznanie wiary, datę Wielkanocy oraz dogmat o Boskości Syna i Jego równości z Ojcem. Usankcjonowano także sposób funkcjonowania diecezji i biskupów.

Wszystkie te przepisy zostały zebrane i spisane podczas Synodu w Rzymie. W ten sposób odbył się pierwszy Sobór powszechny. Sylwester dał początek także pierwszym publicznym celebrazjom kościelnym, które przetrwały do dzisiaj, m.in. obrzęd konsekracji świątyni.

Dbłość o Kościół, którą wykazywał jego ojciec Rufin objawiła się zatem w życiu Sylwestra w o wiele większej skali. Chociaż jego życie toczyło się w poczuciu wolności, nie oznaczało to, że było pozbawione trudności. Pokonał je jednak dzięki dobremu przykładowi ojca oraz zrozumieniu własnej roli w tworzącej się nowej epoce Kościoła.

ŚW. TOMASZ BECKET (29 grudnia)



Był angielskim biskupem żyjącym w XII w. Początek jego życia rozwijał się opty-

malnie. Tak jak wielu Świętych otrzymał dobre wykształcenie. Dzięki niemu pełnił publiczne urzędy łącząc je z wypełnianiem posługi kapłańskiej. Dzięki temu mógł cieszyć się władzą, pieniędzmi i znajomościami.

Jego podejście do życia zmieniło się jednak wraz ze święceniami biskupimi. Porzucił wówczas pełnienie urzędów publicznych, a skupił się głównie na własnym rozwoju duchowym. W kontaktach z królem wykazywał się postawą niezłomną. Nie pozwalał na żadne ustępstwa, które byłyby ze szkodą dla Kościoła. Z tego powodu Król Henryk II zaczął uważać go za wroga korony. Tomasz chcąc ratować swoje życie musiał uciekać z kraju. Mając jednak wsparcie papieża Aleksandra III udało mu się wrócić po sześciu latach do kraju. Król jednak ciągle uznawał go za wroga publicznego. Chcąc pozbyć się oponenta rozkazał zamordować Prymasa Francji. Można by uznać to za porażkę Tomasza. Jego śmierć okazała się jednak zwycięstwem. Król Henryk został ukarany publiczną pokutą oraz dotkliwą karą finansową. Musiał także ukorzyć się przed nieżyjącym Tomaszem odbywając pielgrzymkę do jego grobu.

ŚW. KATARZYNA LABOURE (31 grudnia)

Była francuską zakonnicą żyjącą w XIX w. Została zapamiętana jako wizjonerka, której Matka Boża przekazała informację o losie Kościoła i Francji. Za pośrednictwem Katarzyny został nam przekazany również Cudowny Medalik. Było to wielkim darem i znakiem szczególnego wybo-ru Katarzyny przez Boga.



Mogłoby to oznaczać, że jej życie naznaczone było wyłącznie radosnym obcowaniem z Bogiem, czy chwałą wynikającą z popularności jej objawień jeszcze podczas życia Katarzyny. Nic bardziej mylnego. Katarzyna pozostawała szerzej nieznaną aż do jej procesu beatyfikacyjnego. Przez większość swojego zakonnego życia pełniła prostą posługę przy osobach chorych. Także jej czas poprzedzający wstąpienie do zgromadzenia naznaczony był sprzeciwem jej ojca. Najpierw rolę Katarzyny było zajmowanie się domem i wychowywaniem rodzeństwa, a później pracą w rodzinnym interesie brata.

Doświadczenie Katarzyny, chociaż trudne, pozwoliło jej zachować wiarę w Bożą Opatrzność. Mając ufność, że wyzwoli się spod oczekiwania rodziny mogła później zachować pokój serca i nie popaść w pychę, kiedy doświadczyła objawień. Nie pozwoliła, aby ewentualne zainteresowanie ze strony świata przekreśliło jej pragnienie prowadzenia normalnego życia zakonnicy.

Nie wszyscy Święci muszą mierzyć się z prześladowaniami, własną rodziną czy oporną władzą. Jednakże każdy z nas przeżywając swoje trudności może liczyć na Bożą Opatrzność, jeżeli z całego serca stara się w swoich wyborach uwzględnić wolę Bożą.

OTO BARANEK BOŻY...

Po łamaniu chleba i złaczeniu postaci i odmówieniu modlitw celebrans przykłada przed ołtarzem, bierze Hostię i trzymając ją nieco podniesioną nad pateną lub kielichem, zwrócony do ludu, głośno mówi: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. Błogosławieni, którzy zostali wezwani na ucztę Baranka” lud odpowiada: „Panie, nie jestem godzien, abyś przyszedł do mnie, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”.

ks. **Łukasz ŻUK**

W czasie Mszy św. kapłan zapraszający na Uczę Pańską ukazuje Jezusa Eucharystycznego i wskazuje na Niego jako na „Baranka Bożego...”. Słowa te są identyczne ze świadectwem o Panu Jezusie złożonym przez Jan Chrzciciela, a zapisanym przez Jana Ewangelistę (por. J, 1,29). Jediną różnicą jest liczba mnoga słowa grzechy, gdyż w tekście Ewangelii jest w tym miejscu liczba pojedyncza: grzech.

Należy podkreślić, że tytuł Baranek Boży w całej Biblii stanowi najoryginalniejszy tytuł mesjański. Nie ulega wątpliwości, że określenie to musiało być już znane uczniom Chrystusa jako określenie Mesjasza, skoro natychmiast, gdy Jan Chrzciciel nazwał Jezusa w taki właśnie sposób, ci poszli za Nim.

Biblijne korzenie

Stary Testament znał co najmniej trzy figury, do których Jan mógł nawiązać wypowiadając te słowa.

Najpierw należy zwrócić uwagę na dwuczęściowy charakter wypowiedzi Jana o Baranka Bożym. Wypowiedź ta zbudowana jest na zasadzie paralelizmu hebrajskiego w taki sposób, że druga część uzupełnia i wyjaśnia pierwszą. Słowa „który gładzi grzechy świata” są metaforą „Baranka

(por. Wj 29,38-42; Lb 28,3-8; Ez 46,13-15).

Bardziej prawdopodobną figurą baranka, do której mógł nawiązać Jan Chrzciciel, był obraz baranka paschalnego (por. Wj 12,5nn). W tym przypadku byłoby to nawiązanie do historii pochodzącej z czasów pobytu szczepów izra-

tów uważa, że Jan Chrzciciel odwołał się do tej typologii, widząc w misji mesjańskiej Jezusa dzieło ocalenia od śmierci wiecznej poprzez ofiarę ekspiacyjną z Jego życia.

Jednak najbardziej prawdopodobnym nawiązaniem do baranka starotestamentalnego wydaje się odwołanie do figury baranka nakreślonej przez proroka Izajasza w jego czwartej pieśni o cierpiącym Słudze Jahwe (por. Iz 53). Wydaje się, że Jan Chrzciciel, który znał przymioty Mesjasza nie tylko jako władcy czy sędziego, ale również wiedział o Jego funkcji ekspiacyjnej, polegającej na Odkupieniu ludzkości przez cierpienie i śmierć, nawiązał do słów Izajasza. Do takiego obrazu z Księgi Izajasza już wcześniej odwoływali się Ewangelisti w opisach chrztu Jezusa, gdy głos z nieba o Nim zaświadczał (por. Iz 42,1). Nie można w sposób absolutny wykluczyć przynajmniej niektórych motywów z figur baranka składanego codziennie w świątyni i baranka paschalnego, którego nietrudno było przenieść na ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa (por. 1 Kor 15,3).

Warto zaznaczyć, że uczniowie, którzy zdecydowali się pójść za Jezusem, dzięki świadectwu Jana Chrzciciela od samego początku poznali prawdę o Mesjaszu, który złożył ze swego życia ofiarę. Za grzechy ludzkości, aby ją zbawić. Z tą prawdą spotykamy się na każdej Eucharystii, która nie tylko jest anamnezą wydarzenia zbawczego, ale zawsze aktualizowanym wezwaniem do pełnego zjednoczenia swojego życia z Panem Jezusem – Barankiem Bożym, Zbawicielem świata.



Bożego” z części pierwszej. Nadając charakter soteryjno-ekspiacyjny.

Jest to dość istotne, gdyż z dużym prawdopodobieństwem pozwala wykluczyć możliwość nawiązania do figury baranka, którego codziennie rano i wieczorem składano w ofierze w świątyni jerozolimskiej

elskich w niewoli egipskiej. Interwencja Boża, mająca na celu ich uwolnienie, łączyła się z nakazem spożycia w każdej rodzinie izraelskiej baranka i pomazania jego krwią odrzwia domów. Krew baranka gwarantowała ocalenie od śmierci, a ostatecznie wyzwolenie z niewoli. Część egzege-



Proszę, nie zapominajmy o ubogich

Tego, kto daje jałmużnę, pytam o dwie rzeczy: „Czy dotykasz rąk ludzi, czy rzucasz monetę bez dotykania ich? Czy patrzysz w oczy osoby, której pomagasz, czy patrzysz gdzieś w inną stronę?”.

To my, Jego uczniowie, jesteśmy tymi, którzy dzięki Duchowi Świętemu, możemy siać tę nadzieję w świecie. To my możemy i musimy zapalać światła sprawiedliwości i solidarności, podczas gdy gęstnieją cienie zamkniętego świata. My jesteśmy tymi, którzy dzięki Jego Łasce jaśniejają; to nasze życie, prześiąknięte współczuciem i miłosierdziem, staje się znakiem obecności Pana, zawsze bliskiego cierpieniom ubogich, aby uleczyć ich rany i odmienić ich los.

Bracia i Siostry, nie zapominajmy o tym: chrześcijańska nadzieja, która wypełniła się w Jezusie i urzeczywistniła się w Jego Królestwie, potrzebuje nas, potrzebuje naszego zaangażowania, potrzebuje wiary działającej przez miłosierdzie, potrzebuje chrześcijan, którzy nie odwracają się w inną stronę. Oglądałem jedno zdjęcie, zrobione przez rzymskiego fotografa: wychodzili z restauracji, para, już raczej w podeszłym wieku, w zimie; pani dobrze okryta futrem

i mężczyzna również. Przy drzwiach, na ziemi leżała biedna kobieta, żebrząc, a oni oboje patrzyli gdzieś w inną stronę... (...).

Zadajmy sobie pytanie: czy odwracam wzrok, gdy widzę ubóstwo, potrzeby, ból innych? Dwudziestowieczny teolog powiedział, że wiara chrześcijańska powinna zrodzić w nas „mystykę z otwartymi oczami”: nie duchowość, która ucieka od świata, lecz przeciwnie, wiarę, która otwiera oczy na cierpienia świata i nieszczęście ubogich, aby okazywać to samo współczucie, co Chrystus. Czy odczuwam takie samo współczucie jak Pan wobec ubogich, wobec tych, którzy nie mają pracy, którzy nie mają jedzenia, którzy są marginalizowani przez społeczeństwo? I nie powinniśmy patrzeć tylko na wielkie problemy ubóstwa na świecie, ale na to, co możemy zrobić każdego dnia: poprzez nasz styl życia, poprzez troskę

On zapowiada coś niezwykłego: właśnie w godzinie ciemności i rozpacz, wtedy, gdy wszystko zdaje się rozpadać, Bóg przychodzi, Bóg się zbliża, Bóg gromadzi nas, żeby nas zbawić.

i dbałość o środowisko, w którym żyjemy, poprzez wytrwałe dążenie do sprawiedliwości, poprzez dzielenie się naszymi dobrami z tymi, którzy są ubożsi, poprzez zaangażowanie społeczne

i polityczne na rzecz poprawy otaczającej nas rzeczywistości. (...)

Najmilsi, w tym Światowym Dniu Ubogich lubię przypominać przestrożę kard. Martiniego. Powiedział on, że musimy uważać, aby nie myśleć, że pierwszy jest Kościół, już sam w sobie solidny, a potem są ubodzy, o których postanawiamy się troszczyć. W rzeczywistości stajemy się Kościołem Jezusa w takim stopniu, w jakim służymy ubogim, ponieważ tylko w ten sposób Kościół «staje się» sobą, to znaczy Kościół staje się domem otwartym dla wszystkich, miejscem Bożego współczucia dla życia każdego człowieka.

Z homilii podczas VIII Światowego Dnia Ubogich, 17 listopada 2024

Z HOMILII METROPOLITY BIAŁOSTOCKIEGO



Niech Bóg błogosławi naszej Ojczyźnie!

Powracając myślą do wydarzeń sprzed ponad stu lat trzeba koniecznie podkreślić, że Ojcowie odrodzonej Rzeczypospolitej potrafili umiejętnie zagospodarować dar odzyskanej wolności. Najpierw dostrzegali konieczność budowania silnej, dobrze uzbrojonej armii – gwaranta bezpieczeństwa i nienaruszalności naszych granic. Postawili także na rozwój gospodarczy kraju, odważne, wielkie inwestycje, m.in. budowę magistrali węglowej Śląsk – Gdynia, budowę portu i stoczni w Gdyni oraz Centralnego Okręgu

Przemysłowego. W planach elit odradzającego się państwa gospodarka miała być jednym z filarów suwerenności Polski. Niezwykle ważnym filarem rozwoju państwa była troska o edukację oraz wychowanie patriotyczne dzieci i młodzieży.

Dziś żyjemy w wolnym kraju. Ponad wszelkimi podziałami politycznymi, popieramy olbrzymie wydatki na budowanie silnej i nowoczesnej armii. Tego nikt o zdrowych zmysłach nie kwestionuje, wszak licząc na innych już wiele razy przeżyliśmy rozczarowanie. Zwłaszcza teraz, gdy za wschodnią granicą

Polski toczy się krwawa wojna, nie tylko rozumiemy, ale w pełni akceptujemy rzymską zasadę: *Si vis pacem, para bellum* – „Jeśli chcesz pokoju, przygotuj się do wojny”. Tylko silni mogą czuć się bezpieczni! (...)

Ale dziś trzeba postawić pytanie: dlaczego jesteśmy świadkami powrotu na kurs wrogi Polsce, jej rozwojowi i sile moralnej? Dlaczego ogranicza się poznawanie polskiej literatury i historii naszego narodu? Przecież Marszałek Józef Piłsudski przestrzegał: „Naród, który nie szanuje swej przeszłości nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości”. Czy zasadniczym celem szkoły ma być jedynie troska, aby uczniowie dobrze się w niej czuli? A co z mobilizacją do pracy, by pomnażać swoje zdolności i kształtować prawe charaktery? W tej sprawie

Troszcząc się o rozwój gospodarczy i bezpieczeństwo naszej Ojczyzny, podobnie jak niegdyś nasi ojcowie, powinniśmy równocześnie zachęcać wszystkich do wysiłku na polu edukacji dzieci i młodzieży oraz ich wychowania patriotycznego.

warto poczytać i posłuchać wielu krytycznych opinii rodziców i wybitnych pedagogów. (...)

Podążając za tą myślą, róbmy swoje! Nawet wbrew panującej modzie i chęci przypodobania się opinii publicznej bądźmy wierni

Bogu i Ojczyźnie. Odrzućmy to, co łatwe i przyjemne, a decydujemy się na to, co wymaga trudu i wysiłku; co wartościowe i prawdziwe. Pamiętajmy o proroczych słowach św. Jana Pawła II: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. (...)

Wdzięczni tym, którzy przelewali krew w walce o wolność naszej Ojczyzny, uczynimy wszystko, abyśmy dobrze zagospodarowali przestrzeń wywalczonej wolności.

Białystok, Święto Niepodległości, 11 listopada 2024

Adwentowy kalendarz

Zapraszamy do codziennego odkrywania wraz z „Drogami Miłosierdzia” Adwentowego Kalendarza 2024. Pomoże on nam przeżyć czas tegorocznego przygotowania do Świąt Narodzin Chrystusa Pana w duchu radosnego oczekiwania i duchowej odnowy.

Każdy dzień w Adwentowym Kalendarzu to przypomnienie słów Pisma Świętego oraz krótkie rozważanie, które pomoże nam zrozumieć czym jest okres Adwentu. To także propozycja wyzwania, czyli konkretnego działania podjętego po to, aby pogłębić relację z Bogiem, wzmocnić więzi z bliskimi i owocnie wykorzystać czas przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia. Motywacją do podjęcia codziennego wyzwania niech będzie miejsce pozostawione na zaznaczenie, jeśli zostało ono wykonane.

Adwentowy Kalendarz, to propozycja dla młodszych i starszych oraz całych rodzin, aby każdy dzień dzielący nas od Świąt był krokiem przypominającym nam, że Pan jest blisko i niebawem do nas przybędzie.



ROZWAŻANIE: Chrystus przychodzi jako Światłość świata, czy czuję radość i pokój, które mi przynosi?

MOJE WYZWANIE: Zadbaj dziś o promyk radości dla kogoś bliskiego obdarowując go miłym słowem, uśmiechem, drobnym gestem.

WYKONANE

4 grudnia – środa

SŁOWO BOŻE: „Nie lękaj się, bo Ja jestem z tobą; nie trwóż się, bom Ja twoim Bogiem” (Iz 41,10).

ROZWAŻANIE: Zaufanie Bogu, szczególnie w trudnych momentach, to akt wiary. Czy potrafię zaufać Bogu w codzienności? Czy oddaję Mu swoje największe troski?

MOJE WYZWANIE: Zastanów się, czego w życiu się najbardziej boisz. Z ufnością oddaj to Bogu w modlitwie.

WYKONANE

5 grudnia – czwartek

SŁOWO BOŻE: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13,34).

ROZWAŻANIE: Miłość Boga jest bezinteresowna. Czy my także potrafimy kochać innych w sposób czysty i pełen poświęcenia?

MOJE WYZWANIE: Rozejrzyj się wokół siebie, poszukaj dobra w ludziach, którzy są wokół ciebie każdego dnia. Podziękuj Bogu za nich.

WYKONANE

6 grudnia – piątek

SŁOWO BOŻE: „Dawajcie, a będzie wam dane” (Łk 6,38).

ROZWAŻANIE: Święty Mikołaj, patron dzisiejszego dnia, przypomina nam o hojności i bezinteresowności.

MOJE WYZWANIE: Podziel się dziś z kimś czymś, co zawsze posiadasz – swoim czasem, talentem, uśmiechem.

WYKONANE

7 grudnia – sobota

SŁOWO BOŻE: „Wejdz do swojej izdebki, zamknij drzwi i módl się” (Mt 6,6).

ROZWAŻANIE: Adwent to czas modlitwy i bliskości z Bogiem. Czy w naszej codzienności jest czas na modlitwę w ciszy, na słuchanie głosu Boga?

MOJE WYZWANIE: Poświęć kilka minut na cichą modlitwę, rozważając obecność Boga w twoim życiu.

WYKONANE

1 grudnia – I niedziela Adwentu

SŁOWO BOŻE: „Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie” (Mk 13,35).

ROZWAŻANIE: Adwent to czas oczekiwania i przygotowania. To okres nadziei i tęsknoty, który przypomina, że Chrystus przychodzi, by przynieść pokój i miłość. Czy potrafię oczekiwać, czy jestem gotowy na przemianę? Czy czuwać?

MOJE WYZWANIE: Rozpocznij Adwent w ciszy i z ufnością. Poświęć chwilę, aby zastanowić się nad tym, czego pragniesz w tym okresie dla siebie oraz swoich bliskich.

WYKONANE

2 grudnia – poniedziałek

SŁOWO BOŻE: „Przygotujcie drogę Panu, dla Niego prostujcie ścieżki!” (Mt 3,3).

ROZWAŻANIE: Czasami tak trudno nam dostrzec Boga w codzienności. Otwórzmy nasze serca na Jego obecność. On jest z nami.

MOJE WYZWANIE: Pomyśl na początku Adwentu, co musisz zmienić – wyprostować w twoim życiu, aby przychodzący Pan znalazł do ciebie drogę. Zaplanuj przeżycie rekolekcji adwentowych.

WYKONANE

3 grudnia – wtorek

SŁOWO BOŻE: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12).



8 grudnia – II niedziela Adwentu

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

SŁOWO BOŻE: „Oto ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!” (Łk 1,38).

ROZWAŻANIE: Maryja jest wzorem pokory i oddania się Bogu. Czy ja potrafię zawierzyć i zaufać Bożemu prowadzeniu tak jak Ona?

MOJE WYZWANIE: Dziś w modlitwie zawierz siebie i swoich bliskich matczynej opiece Maryi. Poproś, aby prowadziła was przez Adwent.

WYKONANE ☐

9 grudnia – poniedziałek

SŁOWO BOŻE: „Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!” (Mt 11,15).

ROZWAŻANIE: Bóg mówi do nas. Czy jesteśmy gotowi usłyszeć Jego głos w naszych codziennych zajęciach i obowiązkach?

MOJE WYZWANIE: Wykonując dziś codzienne czynności, spróbuj wsłuchać się w to, co Bóg podpowie ci w sercu.

WYKONANE ☐

10 grudnia – wtorek

SŁOWO BOŻE: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych” (Mt 5,44).

ROZWAŻANIE: Adwent to czas refleksji nad naszą miłością do bliźnich. Czy potrafimy miłować bliźniego. Czy miłość Boża jest dla nas wzorem.

MOJE WYZWANIE: Podejmij dziś próbę pojednania się z osobą, z którą jesteś w konflikcie. Jeśli to zbyt trudne, pomódl się za tę osobę oraz o łaskę przebaczenia dla siebie.

WYKONANE ☐

11 grudnia – środa

SŁOWO BOŻE: „Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają” (Ps 145,18).

ROZWAŻANIE: Przez codzienny trud Bóg kształtuje nasze serca. Czy potrafimy otworzyć się na Jego działanie?

MOJE WYZWANIE: Wypowiedz dzisiaj krótką modlitwę wdzięczności, za to, co Bóg daje ci każdego dnia.

WYKONANE ☐

12 grudnia – czwartek

SŁOWO BOŻE: „Bądźcie mężni i mocni w Panu” (Ef 6,10).

ROZWAŻANIE: Jezus przychodzi, by napełnić nasze serca nadzieją. Ta nadzieja daje nam siłę. Czy nasza postawa wobec życia jest pełna nadziei, nawet w trudnościach?

MOJE WYZWANIE: Powstrzymaj się dziś od narzekania. Skup się na tym, co dobre i pozytywne w twoim życiu. Podziel się tym z innymi.

WYKONANE ☐

13 grudnia – piątek

SŁOWO BOŻE: „Błogosławieni czystego serca” (Mt 5,8).

ROZWAŻANIE: Adwent jest czasem gotowości na przyjęcie Jezusa. Czy moje serce jest otwarte na Jego obecność?

MOJE WYZWANIE: Znajdź dziś, w połowie Adwentu, chwilę na rachunek sumienia i zastanów się, co już udało ci się osiągnąć, a co jeszcze w twoim życiu wymaga zmiany.

WYKONANE ☐

14 grudnia – sobota

SŁOWO BOŻE: „Nie odrzucaj mojego wezwania” (Prz 1,24).

ROZWAŻANIE: Każdy dzień to szansa na poprawę. Bóg daje nam czas, abyśmy stali się lepszymi ludźmi, ani na chwilę nie przestając nas kochać jak swoje dzieci.

MOJE WYZWANIE: Poświęć dziś chwilę na duchowy i fizyczny odpoczynek, zadbaj o siebie. Ty też potrzebujesz uwagi, bo jesteś dzieckiem Boga.

WYKONANE ☐



15 grudnia – III niedziela Adwentu

SŁOWO BOŻE: „Radujcie się zawsze w Panu” (Flp 4,4).

ROZWAŻANIE: Oczekiwanie to czas cieszenia się obietnicą Jezusa. Czy umiem się cieszyć z Bożych darów w moim życiu, czy je zauważam i doceniam?

MOJE WYZWANIE: Nie zapominaj dziś o radości, która wypływa z relacji z Bogiem. Uśmiechnij się! Podziel się tą radością z bliskimi osobami.

WYKONANE ☐

16 grudnia – poniedziałek

SŁOWO BOŻE: „Droga sprawiedliwych jak światłość” (Prz 4,18).

ROZWAŻANIE: W Adwencie jesteśmy wezwani do przygotowania drogi Panu. Jak wygląda droga mojej codzienności, czy staram się, aby była sprawiedliwa?

MOJE WYZWANIE: Robiąc zwykle, codzienne rzeczy postaraj się dziś zastanowić, czy twoje opinie, słowa i czyny są sprawiedliwe, czy nie dotyczą i nie ranią innych.

WYKONANE ☐

17 grudnia – wtorek

SŁOWO BOŻE: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się lęka!” (J 14,27).

ROZWAŻANIE: Bóg daje nam pokój. Czy Jego pokój wypełnia moje serce? Czy codzienne troski i zmartwienia nie burzą pokoju serca, czy nie są dla mnie ważniejsze niż Jego pokój?

MOJE WYZWANIE: Znajdź chwilę i pomódl się o pokój w twoim sercu, w twojej rodzinie oraz pokój na świecie.

WYKONANE ☐

18 grudnia – środa

SŁOWO BOŻE: „Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? Co będziemy pić? Czym będziemy się przyodziewać? (...) Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie” (Mt 6,31-32).

ROZWAŻANIE: Czy troszczymy się równie mocno o sprawy duchowe jak o te materialne? Czy nasze przygotowania sięgają głębiej niż tylko materialne aspekty świąt?

WYKONANE

MOJE WYZWANIE: Zastanów się dzisiaj nad duchowym przygotowaniem do Świąt, pomyśl co powinno być w nich najważniejsze?

WYKONANE ☐

19 grudnia – czwartek

SŁOWO BOŻE: „Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie” (Ml 3,1).

ROZWAŻANIE: Przygotowujemy się na przyjście Jezusa. Czy dbamy o to, aby przyjmować Go w Eucharystii?

MOJE WYZWANIE: Pomódl się za tych, którzy nie uczestniczą w niedzielnej Eucharystii. Może takie osoby są wokół ciebie.

WYKONANE ☐

20 grudnia – piątek

SŁOWO BOŻE: „A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5).

ROZWAŻANIE: Chrystus przynosi światło, które nigdy nie gaśnie. Czy moje serce jest wypełnione tym światłem?

MOJE WYZWANIE: Pomódl się za tych, którym brakuje nadziei. Dostrzeż taką osobę wokół siebie, poświęć jej chwilę uwagi, zainteresowania. Może do niej zadzwonić lub napisz.

WYKONANE ☐

21 grudnia – sobota

SŁOWO BOŻE: „Zaufaj Panu z całego serca” (Prz 3,5).

ROZWAŻANIE: Zaufanie do Boga pomaga przetrwać trudności. Czy potrafię powierzyć Mu swoje troski?

MOJE WYZWANIE: Pomyśl dziś o trudnych sprawach, które są w twoim życiu. W modlitwie powierz je z ufnością Bogu, wierząc, że znajdziesz w Nim pomoc.

WYKONANE ☐



22 grudnia – IV niedziela Adwentu

SŁOWO BOŻE: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40).

ROZWAŻANIE: W Adwencie szukamy Boga w drugim człowieku i w małych rzeczach. Czy umiem Go odnaleźć? Czy umiem dzielić się Jego miłością?

MOJE WYZWANIE: Zrób dziś choćby mały gest dobroci dla członka rodziny lub sąsiada.

WYKONANE ☐

23 grudnia – poniedziałek

SŁOWO BOŻE: „Oto Dziewica poczne i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: «Bóg z nami»” (Mt 1,23).

ROZWAŻANIE: Bóg jest z nami w każdej sytuacji. Czy otwieram serce na Jego obecność? Czy dziękuję za obecność Boga w swoim życiu i ufam Jego prowadzeniu?

MOJE WYZWANIE: Postaraj się dziś pokazać swoim zachowaniem, że Bóg jest obecny w twoim życiu.

WYKONANE ☐

24 grudnia – wtorek – Wigilia Bożego Narodzenia

SŁOWO BOŻE: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2,14).

ROZWAŻANIE: Bóg stał się człowiekiem. Niech ta noc wypełni nas wszystkich radością i wdzięcznością.

MOJE WYZWANIE: Podziękuj Bogu za dar Narodzin Jezusa. W atmosferze radości i pokoju zasiądź z bliskimi do wigilijnej wieczerzy, przypominając sobie, że Chrystus przyszedł, by nas zjednoczyć w miłości. Wybierzcie się do waszej świątyni, aby świętować radość narodzin Chrystusa Pana.

WYKONANE ☐

Modlitwa na Adwent



Ilustracje: Marzena Zacharewicz

Jezu Chryste,
który jesteś drogą, prawdą i życiem.
Wołam do Ciebie: Jezu, Synu Boga Najwyższego,
Ciebie Anioł Gabriel zwiastował Maryi Dziewicy:
przybądź i króluj na wieki nad swoim ludem.
Jezu, Ty jesteś Świętym Boga,
Twoją obecnością rozradował się Jan Chrzciciel
w łonie Elżbiety,
daj całemu światu radość Zbawienia:
przybądź i króluj na wieki nad swoim ludem.
Jezu, Zbawicielu,
Anioł objawił Twoje imię Józefowi,
mężowi sprawiedliwemu:
przybądź i króluj na wieki nad swoim ludem.
Jezu, Światłości świata,
Ciebie oczekiwali Symeon i wszyscy sprawiedliwi:
przybądź i króluj na wieki nad swoim ludem.
Jezu, Wschodzie, który nigdy się nie kończysz,
Ciebie zapowiedział Zachariasz
jako przychodzącego z wysoka,
przybądź i oświeć tych,
którzy trwają w nieznajomości Ciebie.
Amen.

MEDAL MATER MISERICORDIAE 2024



W uroczystość patronalną Matki Bożej Miłosierdzia Metropolita Białostocki abp Józef Guzek uhonorował Medalem Mater Misericordiae dwa posługujące na terenie Archidiecezji zgromadzenia zakonne oraz trzy osoby zasłużone „w dziele budowania Królestwa Bożego w Archidiecezji Białostockiej”.

Medal Mater Misericordiae ustanowiony został dekretem Metropolity Białostockiego z dnia 5 czerwca 2020 r. za zasługi dla Archidiecezji Białostockiej na polu religijnym, duszpasterskim, katechetycznym, kulturalnym, społecznym i charytatywnym. Nadawany jest z własnej inicjatywy przez Arcybiskupa Białostockiego, na podstawie umotywowanego wniosku proboszcza parafii lub na prośbę instytucji kościelnej lub świeckiej. Medal może być przyznany zarówno instytucjom kościelnym, jak i niekościelnym, a także wiernym świeckim i osobom konsekrowanym.

Medal Mater Misericordiae otrzymały w tym roku **SIOSTRY ZE ZGROMADZENIA**

MIŁOSIERNEGO za 90 lat godnej uznania i wdzięczności posługi w Kościele białostockim; niesienie światła Ewangelii do prowadzonych przez Zgromadzenie przedszkoli, szkół i zaangażowanie w duszpasterstwo młodzieży; wspieranie rodzin w wychowaniu dzieci, prowadzenie ośrodków wychowawczych i świetlic socjoterapii; za troskę o Sanktuarium bł. Bolesławy Lament oraz inicjowanie w nim spotkań i modlitwy na rzecz pojednania i ekumenizmu. Została również zauważona wieloletnia opieka, jaką przed laty siostry otaczały ks. Michała Sopoćkę w ostatnim okresie jego życia oraz praca siostr w Kurii Metropolitalnej Białostockiej.

SIOSTRY ZE ZGROMADZENIA JEZUSA MIŁOSIERNEGO zostały uhonorowane Medalem Mater Misericordiae za niestrudzoną, cierpliwą, oddaną służbę na rzecz Archidiecezji Białostockiej, pracę w parafiach, troskę o rozwój kultu bł. ks. Michała Sopoćki, wieloletnią pomoc i towarzyszenie w życiu codziennym

śp. Arcybiskupowi Seniorowi Edwardowi Ozorowskiemu.

Przewodniczący Zarządu Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność” **JÓZEF MOZOLEWSKI** otrzymał medal za wieloletnie, odważne głoszenie prawdy o sprawiedliwości społecznej, upominanie się o poszanowanie godności ludzi pracy oraz tworzenie wspólnoty ludzi solidarnych oraz za współpracę z Kurią Metropolitalną Białostocką w przygotowaniu peregrinacji obrazu Matki Bożej „Solidarność” i osobiste uczestnictwo w uroczystościach w 80 parafiach naszej Archidiecezji; za przygotowanie 42. Ogólnopolskiej Pielgrzymki Ludzi Pracy NSZZ „Solidarność” na Jasną Górę. Zwrócono również uwagę na zaangażowanie uhonorowanego w rozwój kultu bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Za wieloletnią współpracę z parafiami Archidiecezji Białostockiej w trosce o wystrój wnętrz wielu świątyń medal Mater Misericordiae 2024 otrzymała **JADWIGA SZCZYKOWSKA-ZAŁĘSKA**, profesor Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej. Jej projektem są m.in. pomniki bł. ks. Jerzego Popiełuszki przed białostocką archikatedrą oraz św. Józefa w Supraślu, których wzniesienie przyczyniło się do rozwoju kultu orędowników prawdy i sprawiedliwości społecznej. Przypomniano także jej osobiste, pełne oddania, zaangażowanie na rzecz parafii pw. Najświętszej Maryi Królowej Polski w Supraślu.

Medalem została także wyróżniona pielęgniarka **KRYSTYNA ZALEWSKA** za ponad 30-letnią posługę księżom seniorom z Domu Księżów Emerytów przy ul. Cedrowej w Białymstoku, wykonywaną z wielką dyspozycyjnością, cierpliwością i oddaniem.

Medal Mater Misericordiae wręczany jest w uroczystość Patronki Archidiecezji Białostockiej, Ostrobramskiej Matki Bożej Miłosierdzia, aby uhonorować tych, którzy słowem, postawą i czynami miłosierdzia ukazują blask i piękno Bożej miłości.



Siedem kroków, aby lepiej się modlić

KROK CZWARTY:

POWTÓRNE NARODZENIE

Modlitwa chrześcijańska zanurza nas w niezwykłym doświadczeniu: tajemnicy Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Mówiliśmy o tym poprzednio. Ta duchowa rzeczywistość przekłada się w naszym życiu na wewnętrzną przemianę, którą można by też określić „powtórny narodzeniem”.



we lenistwo, brak chęci rozwoju, a niejednokrotnie lęk przed nowymi wyzwaniami. Skoro, jak już mówiliśmy, modlitwa jest ciągłą „nowością” w życiu ucznia Chrystusa, jest też ciągłym poznawaniem Pana i samego siebie. Skoro jest nieustannie prowadzonym dialogiem z Bogiem, winna napełniać nas nieustannie energią i życiem. Jeśli uznajemy się za niezdolnych do przemiany, to przestajemy wierzyć, że Słowo Boże ma w nas moc ożywczą, zaczynamy wewnętrznie obumierać. „Panie, do kogo pójdziemy. Ty masz słowa życia wiecznego, a myśmy poznali i uwierzyli...” – mówił Szymon Piotr (J 6,68-69a). To właśnie Słowo wyzwala nas z destrukcyjnej tendencji do potępienia siebie samych: „Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” – powiedział Jezus Nikodemowi. W tych słowach odnajdujemy siłę tajemnicy paschalnej, która wyzwala człowieka z grzechów i słabości, czyniąc go w pełni wolnym dzieckiem Bożym.

Zjednoczeni z Boskością tego, który przyjął nasze człowieczeństwo

W najdoskonalszej modlitwie chrześcijańskiej, jaką jest Msza św., szczególnie jeden gest i połączone z nim słowa przypominają istotę każdego ludzkiego życia: „Przez to misterium wody i wina daj nam, Boże, udział w Bóstwie Chrystusa, który przyjął nasze człowieczeństwo”. Modlitwę tę odmawia celebrians podczas przygotowania wina i wody, kiedy to wlewa do kielicha wino i kilka kropel wody. To połączenie wina i wody czyni na pamiątkę krwi i wody, która wypłynęła z boku Chrystusa, potwierdzając Jego śmierć.

Ten gest i towarzyszące mu słowa kreślą przestrzeń naszego istnienia, jakim jest uczestnictwo w życiu samego Boga. Inaczej mówiąc, chodzi jakby o proces odwrotny do Wcielenia Syna Bożego. Tak jak Bóg przyjął

nasze śmiertelne ciało stając się człowiekiem, w taki sam sposób my – odkupieni przez Jego Wcielenie, Śmierć i Zmartwychwstanie, powinniśmy nieustannie rodzić się na nowo, pozwalając, by wzrastało w nas życie Boże.

Życie Boże to wyjątkowy dar udzielany człowiekowi, to nowa forma życia, przekraczająca bariery związane z naszą ludzką logiką i z poznawaniem naszymi zmysłami. Dzięki niemu możemy uczestniczyć w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej i upodabniać się w najdoskonalszy sposób do Boga. Dlatego modlitwa jest tu najlepszą szkołą poznania i zdobycia umiejętności. Mówi św. Paweł: „Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: «Abba, Ojcze!»” (Rz 8,14-15). Dlatego, poznając coraz lepiej Boga przez modlitwę, życzymy sobie i innym nowych narodzin.

Kilka wskazówek

- Kiedy się modlisz, zwracaj uwagę na uczucia, jakie rodzą się w Tobie, na radość, smutek czy lęk, które wywołuje w tobie Słowo Boże. Zwracaj uwagę na to wszystko, co prowokuje w tobie słuchanie Słowa Bożego, choćby nawet wydawało się to banalne. To jest właśnie początek rozumienia tego wszystkiego, co rodzi się w tobie na nowo.
- Nie bój się zaufać Panu i powierzać Mu każdy nowy dzień, który rozpoczynasz. W wieczornym dialogu modlitewnym, przemyśl i przeanalizuj sytuację i spotkanie, w których chciałeś, aby Pan cię prowadził. Podziękuj mu za uczynione dobro, przeproś za brak miłości okazanej innym. Powierz Mu również swoje plany i zamiary na kolejne dni.

Teresa MARGAŃSKA

Lectio divina

Razu pewnego, kiedy byłem jeszcze w seminarium, opowiadałem o metodzie wyobrażania sobie tajemnic *Różańca* i dzieliłem się tym, jakie znaki Pan Bóg mi przez to dawał. Po tym pewien ksiądz wziął mnie na rozmowę i zaznaczył, że oczywiście Pan Bóg może wykorzystywać wyobraźnię do tego, aby dawać nam znaki, ale że jest to niepewne i bez odpowiedniego prowadzenia może być także zagrożeniem. Zaznaczył natomiast, że mamy najpewniejsze źródło w Słowie Bożym i tego przede wszystkim nasze rozmyślanie powinno dotyczyć.

ks. Mieszko CZAPLEJEWICZ

Trudno się z tym nie zgodzić, ponieważ Słowo Boże i Tradycja są naszą drogą do poznania Boga i pełnienia Jego Woli. Święty Jan Paweł II w swoim Liście Apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* zaznacza, że bardzo istotną rolę podczas modlitwy różańcowej odgrywa Słowo Boże. Píše, że nie wystarczy tylko przywołać jakieś informacje o danej tajemnicy różańcowej. To dlatego, że poznanie Chrystusa pogłębia się szczególnie, kiedy Pismo Święte czyta się w formie rozmowy z Bogiem. Zgodnie ze słowami św. Hieronima: „Gdy się modlisz, mówisz do Boga; gdy czytasz, On mówi do ciebie”.

Święty Paweł VI zaznacza, że *Różaniec* zawiera streszczenie przesłania ewangelicznego. Można zatem powiedzieć, że skupia w sobie jego głębię. Katechizm Kościoła Katolickiego w punkcie 2654 podpowiada: „Mistrzowie życia duchowego – parafrazując Mt 7,7 – w ten sposób streszczają dyspozycję serca karmionego Słowem Bo-

żym w czasie modlitwy: «Szukajcie czytając, a znajdziecie rozmyślając; pukajcie modląc się, a będzie wam otworzone przez kontemplację»”.

To prowadzi nas do metody odmawiania *Różańca*, którą możemy „warsztatowo” nazwać LECTIO DIVINA, ponieważ będzie korzystać z tych samych punktów, co ta metoda modlitwy. Metoda czytania Pisma Świętego *lectio divina* posiada następujące etapy: 1) *lectio* (czytanie) 2) *meditatio* (medytowanie) 3) *oratio* (odpowiedź-modlitwa) 4) *contemplatio* (kontemplacja). Jak to się odbywa w *Różańcu*?

1) *Lectio* w *Różańcu* jest etapem poznawania, który polegałby na tym, że po zapoznaniu tajemnicy czytamy fragment Pisma Świętego, który danej tajemnicy dotyczy. Święty Jan Paweł II bardzo zachęca do ciszy po odczycaniu tego fragmentu. To zaś stanowiłoby idealne przejście między *lectio* a *meditatio*.

2) *Meditatio* w *Różańcu* jest etapem przeżywania, który polegałby na tym, że podczas odmawiania modlitw rozmyślam nad odczytanymi treściami i odnoszę je do moich życiowych realiów. Medytacja nad tajemnicami z życia Pana Jezusa ma pobudzić moje myśli, pragnienia, uczucia i wyobraźnię do pogłębienia pewności wiary, pobudzenia serca do nawracania się oraz umocnienia woli do mężnego pójścia za Chrystusem.

3) *Oratio* w modlitwie różańcowej jest prośbą o konkretny owoc tajemnicy. Można prosić o ten owoc tajemnicy – taką cnotę, która w danej tajemnicy najbardziej się ujawnia lub taką, która w danym momencie jest najbardziej potrzebna.

4) *Contemplatio* w *Różańcu* jest otwarciem się na działanie Pana Boga, podczas każdego etapu modlitwy, zachwy-



nad tym, jaki On jest, co daje, i świadomość Jego bliskiej obecności.

Warto po zapowiedzeniu tajemnicy przeczytać fragment z Pisma Świętego jej dotyczący i owoc (w trzech częściach według św. Ludwika de Montfort):

1. Zwiastowanie – Łk 1,26-38. Owoc: głęboka pokora.
2. Nawiedzenie – Łk 1,39-55. Owoc: miłości bliźniego.
3. Narodzenie – Łk 2,1-20. Owoc: umiłowanie ubóstwa.
4. Ofiarowanie – Łk 2,21-40. Owoc: czystość ciała i umysłu.
5. Odnalezienie – Łk 2,41-52. Owoc: prawdziwa mądrość.
6. Chrztost – Łk 3,15-23. Owoc: odnowienie łask Chrztu Świętego.
7. Wesele w Kanie – J 2,12. Owoc: zawierzenie Maryi i dostrzeganie działania Bożego w codzienności.
8. Głoszenie – Mk 1,14-20; Łk 4,14-15.31-44. Owoc: przepelnienie Bożą nauką.
9. Przemienienie – Mt 17, Mk 9,2-13; Łk 9,28b-36. Owoc: prawdziwy obraz Boga.
10. Eucharystia – J 13,12-20; 1Kor 11,23-26; Łk 22,14-20; Mk 14,22-25; Mt 26,26-29. Owoc: umiłowanie Eucharystii i Obecności Bożej w postaciach eucharystycznych.
11. Modlitwa w Ogrójcu – Mt 26,36-46; Mk 14,32-42; Łk 22, Owoc: żal za grzechy.

12. Biczowanie – Iz 50,5-7; Mt 27,15-26; Mk 15,6-15; J 19,1. Owoc: umartwienie zmysłów.

13. Cierniem ukoronowanie – Mt 27,27-31; Mk 15,16-20; J 19,2-3. Owoc: wzgardzenie światem.

14. Droga Krzyżowa – Mt 27,31-32; Mk 15,20-22; Łk 23,26-28; J 19,5-17. Owoc: cierpliwość.

15. Śmierć Pana Jezusa – J 19,17-42; Mt 27,33-61; Mk 15,23-47; Łk 23,33-56. Owoc: nawrócenie grzeszników.

16. Zmartwychwstanie – Mt 28,1-8; Mk 16,1-7; Łk 24,1-12; J 20,1-18. Owoc: miłość względem Boga i gorliwość w Jego służbie.

17. Wniebowstąpienie – Mt 28,9-20; Mk 16,8-20; Łk 24,13-53; J 20,19-29.21,1-23; Dz 1,1-9. Owoc: pragnienie nieba.

18. Zesłanie Ducha Świętego – Dz 1,10-2,41. Owoc: świadomość obecności Ducha Świętego w człowieku.

19. Wniebowzięcie – Łk 1,46-55. Owoc: nabożeństwo do Matki Bożej.

20. Ukoronowanie – Ap 12,1; Ps 45,10.14-18. Owoc: wytrwałość w łasce i korona chwały.

Posługując się tą metodą można przeczytać fragment z Pisma Świętego przed odmawianiem modlitw, jak również w trakcie odmawiania; czy cały fragment na raz, czy kawałek przy każdej modlitwie. Zapraszam do próbowania. ■

„Gdy liczba uczniów wzrastała...”

Przed nami grudzień – miesiąc, w którym będziemy przystępowali do przedświątecznej spowiedzi. Słowem, które zawiera wiele światła na czekające nas dni adwentowego pojednania, jest opis powołania pierwszych diakonów z 6. rozdziału Dziejów Apostolskich.

ks. Karol GODLEWSKI

Mówi on o momencie w historii pierwotnego Kościoła, w którym „liczba uczniów wzrastała”. To bardzo piękny moment, będący ewidentnie owocem działania łaski Bożej i współpracy pierwszych chrześcijan z tą łaską. Moment ten przypomina – pomimo wielu głosów temu przeciwnych – wiele z momentów teraźniejszości Kościoła, jaki znam.

Myszę tu o tłumach – i słowem tym posługuję się bez żadnej przesady – które wciąż, dzięki Bogu, przybywają do spowiedzi do naszej białostockiej katedry. Tu, przed świętami, ale i w okolicy pierwszego piątku miesiąca, wciąż spowiadamy godzinami, a kolejka oczekujących na pojednanie momentami nie-raz ciągnie się przez obydwie boczne nawy. „Liczba uczniów” wciąż jest duża, jeśli nawet – przynajmniej w tym aspekcie, jakim jest spowiedź w katedrze – nie „rosnąca”.

To moment, którym trzeba się naprawdę bardzo mocno ucieszyć. Czytałem ostatnio wydaną ponad 15 lat temu książkę kard. Christopha Schönborna pt. *Miłosierdzie. Niemożliwe staje się możliwe*, w której opisywał on, niemalże jak prehistorię, ten moment w dziejach swojego lokalnego Kościoła, jakim były masowe spowiedzi. Kardynał wspominał z nostalgią te chwile,

w których penitentów – np. przed świętami – było tak wielu, że proboszczowie zapraszali z pomocą spowiedników z sąsiednich parafii. Niestety – jak zauważył austriacki hierarcha – moment ten został przegapiony, a pośpiech, niedbałość i często zniecierpliwienie księży przyczyniło się do tego, że zjawisko to bezpowrotnie zniknęło. Dało mi to dużo do myślenia, gdyż od czasów, które opisywał kardynał, minęło około pół wieku, a u nas, w Polsce, ciągle mamy do czynienia z masowymi spowiedziami i długimi kolejkami, będącymi wyrazem pragnienia pojednania przez wciąż ogromną „liczbę uczniów”.

„Wzrastająca liczba uczniów”, tłumy w kościołach, które – dzięki Bogu – wciąż nam się jeszcze zdarzają, mogą wywołać pewne niechciane reakcje po stronie ludzi Kościoła.

Czytamy w Dziejach, że „helleniści zaczęli narzekać na Hebrajczyków, że przy codziennym rozdawaniu jałmużny pomijają ich wdowy”. Widzimy tu trzy niebezpieczeństwa.

Pierwszym jest „narzekań”. Wielka „liczba uczniów” powinna cieszyć – przecież temu w dużej mierze służą wszystkie nasze, duszpasterskie i ewangelizacyjne zabiegi, aby ludzie „chodzili do kościoła” i do spowiedzi. Bywa jednak tak, że do głosu dochodzi ludzkie zmęczenie, które ostatecznie wywołuje nerwy i narzekanie.

Drugie niebezpieczeństwo to wyeksponowanie podziałów. Do 6. rozdziału Dziejów chrześcijanie stanowili jedność, od tego rozdziału znowu jest mowa o „hellenistach i Hebrajczykach”. Tłumy w kościołach czy przy konfesjonach też mogą skupiać uwagę na podziałach: spowiednicy mogą irytować się, że ich współbracia

posługujący w kurii, seminarium czy mniejszych parafiach rzekomo „siedzą beczynnienie”, a tymczasem oni spowiadają tłumy, często nie ze swojej parafii. Przestajemy być jedną drużyną, a zaczynamy postrzegać się w kategoriach „my-oni”.

I trzecie niebezpieczeństwo: „pomijanie”, „zaniedbywanie”. Bywa, że wzrost ilości jest odwrotnie proporcjonalny do wzrostu jakości. Tłumy przy konfesjonach nie pozwalają czasem poświęcić dość uwagi konkretnej osobie, ograniczamy się do zadania pokuty i rozgrzeszenia, a niekiedy zmuszeni jesteśmy – jako spowiednicy – przerwać spowiedź, gdy zamiast grzechów, skręca ona w stronę niezwiązaną z grzechami opowieści o życiowych problemach. Chociaż również i w takiej szybkiej spowiedzi penitent otrzymuje sakramentalne rozgrzeszenie, bywa, że czuje się „pominięty” i „zaniedbany” jak hellenistyczne wdowy.

Jakie jest remedium na te niebezpieczeństwa?

Po pierwsze, trzeba nam dostrzegania różnorodności charyzmatów w Kościele i odwagi dzielenia się swoją pracą. Apostołowie – wobec zaistniałego problemu – polecieli wyszukanie takich ludzi, w których działa Duch Święty, by im powierzyć te spośród swoich zadań, które nie przynależą bezpośrednio do apostolskiej misji. I nam trzeba odwagi, do której zaprasza chociażby trwający Synod o synodalności: odwagi „facylitatorów”, ludzi odnajdujących uzdolnienia i charyzmaty w wiernych świeckich, i gotowych powierzać im te swoje prace i zadania, do których nie są wymagane święcenia, aby mieć więcej czasu i uwagi do poświęcenia posłudze *stricto* kapłańskiej.

Po drugie, widzimy w tekście z 6. rozdziału Dziejów, że przed podjęciem posługi w Kościele na wyznaczonych do tej posługi ludzi zostały, podczas modlitwy, „włożone ręce”. „Włożenie rąk” to symbol wylania Ducha Świętego na posyłanego do misji po to, by wykonywał ją właśnie „w Duchu Jezusa Chrystusa”. Na każdego z nas, spowiedników, kiedyś położył ręce jakiś następca Apostołów: biskup konsekrator. Ten dar jednak ciągle musimy aktualizować poprzez osobistą „modlitwę przedłużoną”: nie tylko brewiarz, ale i rozmyślanie Słowa oraz adorację Najświętszego Sakramentu. Te momenty modlitwy są jak ponowne „podłożenie głowy” pod „dłonie” Ducha Świętego, by On odnawiał w nas „charyzmat, który otrzymaliśmy przez nałożenie rąk”. Dzięki tej modlitwie będziemy – jak Jezus – „radować się w Duchu”, nie zaś złościć, widząc przybywające do krtek naszych konfesjonatów tłumy, a swoją posługę będziemy wypełniać „w Jego Duchu”, tak, jak On by to czynił na naszym miejscu.

Dlaczego to piszę? Raz, dlatego, że wyczytałem to ze Słowa Bożego, które nigdy nie jest tylko dla mnie, a więc pokornie chcę się nim podzielić. Dwa, dlatego, że może ktoś z czytających to, Drogich Braci Kapłanów, znajdzie w danym mi Słowie coś dla siebie – jakieś nowe światło na pełnioną przez siebie posługę spowiednika.

Trzy, dlatego, żeby czytający to Drodzy Penitenci wiedzieli, że przy kratkach konfesjonatu – bez względu na wszystko – są zawsze, ale to zawsze mile widziani, a ich obecność jest darem Ducha Świętego dla Kościoła, którą chcemy z wdzięcznością, jako spowiednicy, odkryć i przyjąć.

Misyjne ABC

CEL MISJI – dokument Soboru Watykańskiego II określił misję jako „Ogólnie misjami nazywa się specjalne przedsięwzięcia, które wysłani przez Kościół głosiciele Ewangelii, idąc na cały świat, podejmują, w celu wykonania zadań głoszenia Ewangelii i zakładania Kościoła wśród narodów lub grup społecznych jeszcze nie wierzących w Chrystusa” (AG 6).

O ile wcześniej mówiło się o ludziach i narodach w kontekście misji, to wraz z pierwszą encykliką Jana Pawła II *Redemptor hominis* akcent został położony na konkretnego człowieka, który jest „drogą Kościoła”. Adresatem misji jest konkretny człowiek, z którym spotyka się głoszący, zatem istotne jest poznanie, zrozumienie i życzliwy dialog z nim. Tylko w tym kontekście może być głoszona Dobra Nowina, która w konsekwencji powinna prowadzić do życia wiarą w założonej wspólnocie Kościoła. Katechizm Kościoła Katolickiego naucza: „Początek i cel misji. Nakaz misyjny Pana ma swoje ostateczne źródło w wiecznej miłości Trójcy Świętej: «Kościół pielgrzymujący jest misyjny ze swej natury, ponieważ swój początek bierze wedle zamysłu Ojca z posłania Syna i z posłania Ducha Świętego». Ostatecznym celem misji nie jest nic innego, jak uczynienie ludzi uczestnikami komunii, jaka istnieje między Ojcem i Synem w Ich Duchu miłości” (KKK 850). Kościół zawsze powinien stać na straży wolności i godności każdego człowieka, dlatego Dobra Nowina jest zaproszeniem dokonującym się na zasadzie świadectwa i pociągania do piękna przyjaźni z Chrystusem.

Misyjne szlaki



BOLIWIA – to wielonarodowe państwo w Ameryce Południowej, graniczące z Brazylią, Peru, Argentyną, Paragwajem i Chile. Stolicą kraju jest Sucre, a siedzibą rządu La Paz. Klimat Boliwii jest bardzo zróżnicowany, gdyż kraj o powierzchni 1 099 tys. km² (3,5 razy większy od Polski) znajduje się w różnych strefach klimatycznych. Liczba ludności wynosi ok 9,2 mln, z czego ponad 80% mieszka na płaskowyżu Altiplano, pozostali na nizinach o klimacie tropikalnym. Temperatury na Altiplano średnio wynoszą tylko 10 stopni, a zimą spadają nawet do – 25 °C. W tropiku średnia temperatura wynosi + 25 °C.

Językiem urzędowym kraju jest hiszpański, chociaż istnieje 36 języków lokalnych, między innymi keczua. Katolicy stanowią 80% mieszkańców. W Boliwii pracuje ponad 100 polskich misjonarzy i misjonarek. Jest też trzech polskich biskupów: Antonii Bonifacy Reimann, Stanisław Dowłaszewicz Bilman, Krzysztof Bałasik. Bolwii odwiedzili Jan Paweł II w 1988 r. oraz Franciszek w 2015 r. Ciekawa anegdota wiąże się z wizytą Jana Pawła II w Oruro. Do papieża podeszła starsza Indianka z garnkiem i pokazała, że w środku jest pusty i prosiła, aby Ojciec Święty wstawił się za biednymi i głodnymi na całym świecie.

Kościół w Boliwii jest żywą wspólnotą wiary, która przeżywana jest jako osobiste i radosne spotkanie z osobą Jezusa Chrystusa.

Świętość w słońcu kapana, czyli o misyjnych świętych



WIARA W AZJI. Wyznawcy chrześcijaństwa w Azji mogą poszczycić się długą tradycją, chociaż nie są dzisiaj liczni. Liczba chrześcijan na największym kontynencie wynosi ok. 322 mln, co stanowi około 8,5% ludności, z czego katolicy około 3%. Większość stanowią oni w następujących krajach: Cypr, Ti-

mor Wschodni, Filipiny, Armenia, Gruzja, Liban oraz azjatycka część Rosji.

Według tradycji wiara chrześcijańska została zanieśiona do Azji już przez św. Tomasza Apostoła. Wielcy misjonarze jezuitów, ze św. Franciszkiem Ksawerym na czele, w Indiach, a zwłaszcza w Chinach starali się rozpowszechniać chrześcijaństwo poprzez książki i nawracać elity, przedstawiając się nie jako ascetyczni mnisi, ale jako uczeni. W ten sposób zostali zaakceptowani przez chińskich cesarzy, pomimo faktu, że chrześcijaństwo było w Chinach zakazane.

Większość świętych Azji to męczennicy – głównie z Korei, Chin, Wietnamu.

Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Ecclesia in Asia* napisał: „Podobnie jak w pierwszym tysiącleciu krzyż wrosł w ziemię europejską, a drugim w amerykańską i afrykańską, możemy się modlić, by w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa wielkie żniwo wiary zostało zebrane na tym rozległym i żywotnym kontynencie”.

ks. Adam WIŃSKI



Weź udział w misjach Archidiecezji Białostockiej:
Misje Archidiecezji Białostockiej
Numer rachunku
29 8085 0005 0000 1078 2000 0080
Tytuł przelewu: **wsparcie misjonarzy**

Jan Paweł II

Apostoł Bożego Miłosierdzia

George Weigel, autor monumentalnej biografii Jana Pawła II *Świadek nadziei*, uzupełnionej niejako kolejną książką *Lekcje nadziei*, odbył wiele spotkań z Ojcem Świętym. O jednym z nich napisał: „Kiedy w styczniu 1997 r. przyjechałem popracować do Rzymu, wciąż byłem uzbrojony w przygotowany zawczasu katalog pytań (...). Mówiliśmy o wielu rzeczach (...) o kulcie Bożego Miłosierdzia i znaczeniu jego głosicielki siostry Faustyny Kowalskiej (o której Ojciec Święty rozmyślał «już od dłuższego czasu»), o encyklice *Dives in misericordia*...”.

Waldemar SMASZCZ

Jan Paweł II – o czym pisałem w tym miejscu przed miesiącem – już w latach krakowskich, objawwszy Archidiecezję św. Stanisława Biskupa Męczennika, podjął starania o beatyfikację Apostoła Bożego Miłosierdzia. Nigdy się nie poznał – siostra Faustyna zmarła 5 października 1938 r., kiedy wadowicki maturzysta rozpoczynał studia polonistyczne w Krakowie. W latach wojny wszakże, można powiedzieć, stapał jej śladami, gdy od września 1940 r. pracował jako robotnik w Zakładach Sodowych Solvay. Przechodząc obok klasztoru Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, wstępował na modlitwę do ka-

plicy, gdzie był już obraz Jezusa Miłosiernego.

Miłosierdzie Boże, gdy zarządził kościołem krakowskim, było – jak sam powiedział – jego „pierwszą sprawą”. To na jego prośbę 5 kwietnia 1978 Watykan odwołał Notyfikację zakazującą szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego w formach pochodzących z objawień Siostry Faustyny. Stało się to na pół roku przed historycznym konklawe, które wyniosło kardynała Karola Wojtyłę na stolicę Piotrową, co wielokrotnie umożliwiło działania i w tej sprawie.

Po pierwszej encyklice *Redemptor hominis* – *Odkupiciel człowieka*, ogłoszonej w 1979 r., już w roku następnym ukazała się kolejna, *Dives in misericordia* – *O Bożym miłosierdziu*. Oba te dzieła ściśle się ze sobą łączyły, co tak ujął sam Dostojny Autor:

„Idąc za nauką Soboru Watykańskiego II i odpowiadając na szczególną potrzebę czasów, w których żyjemy, poświęciłem Encyklikę *Redemptor hominis* prawdzie o człowieku, która w pełni i do końca odsłania się w Chrystusie. Niemniejsza potrzeba tych przemówień i trudnych czasów przemawia za tym, aby w tym samym Chrystusie odsłonić raz jeszcze oblicze Ojca, który Jest «Ojcem miłosierdzia oraz Bogiem wszelkiej pociechy» (por. 2 Kor 1, 3). Oto bowiem, jak czytamy w Konstytucji *Gaudium et spes*: «Chrystus, nowy Adam [...] objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie», dokonuje zaś tego «już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości». Słowa powyższe świadczą wyraźnie o tym, że ukazanie człowieka w pełnej godności jego człowieczeństwa nie może się dokonać inaczej niż przez odniesienie do Boga...”.

Głosząc Boże Miłosierdzie nie mógł nie zwrócić uwagi na poezję Franciszka Karpińskiego, autora *Pieśni nabożnych* i tłumacza *Psalmsów*, w których wielokrotnie powraca słowo „miłosierdzie”.

Już w *Psalmie V* znajdujemy taką strofę:

*A ja miłosierdziu Twemu,
ufając niewymownemu,
nawiedzę Twe święte progi
i dam cześć Bogu nad bogi.*

Podobnie w *Psalmie VII* w przekładzie „poety serca” człowiek zwraca się do Boga: „A ja podparty miłosierdziem Twoim / [...] Twe imię Panie! / Wyznawać będę, póki życia stanie”. I tak jest w wielu psalmach, zwłaszcza w tak cenionym przez Ojca Świętego *Psalmie 51* (50) *Miserere*:

*Bądź mi litościw,
Boże nieskończony,
według wielkiego miłosierdzia
Twego!
Według litości Twej niepoliczonej
chciej zmazać mnóstwo
przewinienia mego.*

*Obmyj mię z złości,
obmyj tej godziny,
oczyszć mnie z brudu,
w którym mię grzech trzyma;
bo ja poznaję wielkość
mojej winy,
i grzech mój zawsze
przed mymi oczyma.*

*Odpuść przed Tobą
grzech mój popełniony,
boś przyrzekł, że ta
kary ujdzie głowa,
którą-ć przyniesie
grzesznik uniżony,
by nie mówiono,
że nie trzymasz słowa.[...]*

Człowiek wyznaje swoją niezachwianą wiarę w *miłosierdzie* Pańskie i bezgraniczną *ufność* Bogu. Są to kluczowe słowa, które św. Faustyna przekazała światu.

Wcześniej podobnymi słowami zakończył swoją *Pieśń o miłosierdziu Boskim* Franciszek Karpiński: „Ufam Boże, że nie zgine”.

Jan Paweł II wyniósł siostrę Faustynę na ołtarze, ustanowił w całym Kościele święto Miłosierdzia Bożego, a 17 sierpnia 2002 r. w Krakowie-Łagiewnikach ogłosił akt *Zawierzenia Świata Bożemu Miłosierdziu*, co zostało uznane za zwieńczenie papieskich dążeń do upowszechnienia na świecie kultu Bożego miłosierdzia.

Homilię wygłoszoną podczas kanonizacji s. Faustyny 30 kwietnia 2002 r. zakończył bezpośrednim zwrotem, po imieniu, do tej, którą Jezus wybrał, by przekazała światu to wielkie orędzie:

„*Misericordias Domini in aeternum cantabo* (Ps 89(88). Do głosu Najświętszej Maryi Panny, «Matki Miłosierdzia», do głosu nowej Świętej, która w niebiańskim Jeruzalem śpiewa hymn na cześć miłosierdzia wraz z wszystkimi przyjaciółmi Boga, dołączmy nasz głos także my, Kościół pielgrzymujący.

Ty zaś, *Faustyno*, *darze Boga dla naszej epoki*, *darze polskiej ziemi dla całego Kościoła*, wyjednaj nam, abyśmy mogli pojąć głębię Bożego Miłosierdzia, pomóż nam, abyśmy osobiście go doświadczyli i świadczyli o nim braciom. Twoje orędzie światłości i nadziei niech się rozprzestrzenia na całym świecie, niech przynagla grzeszników do nawrócenia, niech uśmierza spory i nienawiści, niech uzdalnia ludzi i narody do czynnego okazywania braterstwa. My dzisiaj, wpatrując się razem z tobą w oblicze zmartwychwstałego Chrystusa, powtarzamy twoją modlitwę ufne zawierzenia i mówimy z niezłomną nadzieją: «Jezu, ufam Tobie!».” [podkr. – W.S.] ■

Matka Boża z Guadalupe

Maryja. Matka ludzkości Andreasa Garrigi to pierwszy kinowy film o objawieniach w meksykańskim Guadalupe. Prawie 500 lat temu Maryja zrobiła coś, co czyni tamte wydarzenia jednym z największych cudów w historii świata: zostawiła materialne dowody swoich odwiedzin. Niektóre z nich udało się odkryć naukowcom dopiero niedawno i z miejsca uznano je za sensację.

Alicja i Adam RADZISZEWSKY

Matka Boża ukazała się Indianinowi Juanowi Diego 12 grudnia 1531 r. Była ubrana w błękitny płaszcz i różową tunikę przepasaną czarną wstęgą, co dla Azteków stanowiło jasny sygnał, że spodziewa się dziecka. Zwróciła się do Juana Diego w jego ojczystym języku nahuatl: „Kocham cię, mój drogi synku. Jestem Maryją, Niepokalaną Dziewicą, Matką Prawdziwego Boga, który daje życie i je zachowuje. On jest Stwórcą wszystkiego, Panem nieba i ziemi. On jest wszechobecny. Chcę, aby w tym miejscu wybudowano świątynię, gdyż chcę tutaj okazywać miłość i współczucie temu ludowi i wszystkim ludziom, którzy szczerze proszą mnie o pomoc. Tutaj będę ocieślać im łzy, uspokajać i pocieszać. Biegnij teraz do biskupa i powiedz mu, co tu widziałeś i słyszałeś”. Był to bardzo trudny okres ewangelizacji tamtych terenów. Nic więc dziwnego, że biskup Meksyku Juan de Zumárraga początkowo nie dowierzał słowom Indianina. Juan Diego poprosił w związku z tym Maryję o jakiś znak, który przekonałby biskupa. Podczas kolejnego objawienia Maryja



Kadr z filmu „Maryja. Matka ludzkości”

kazała mężczyźnie wejść na szczyt wzgórza Tepeyac i zebrać do płaszcza rosnące tam róże. Było to niezwykle zjawisko, ponieważ w Meksyku w grudniu nie kwitną kwiaty. Juan Diego wykonał to polecenie, a Maryja sama ułożyła zebrane róże w wiązankę. Indianin zakrył ją swoją tilmą i natychmiast udał się do biskupa. Na jego oczach rozwiązała rogi płaszcza. Wtedy na podłogę wysypały się róże, a biskup i wszyscy obecni padli na kolana. Na tilmie Juana Diego zobaczyli bowiem wizerunek Maryi ze złożonymi rękami, ubranej w czerwoną szatę spiętą pod szyją małą spinką w kształcie krzyża. Jej głowę przykrywał błękitny płaszcz z gwiazdami. Pod wpływem objawień oraz wymowy obrazu Aztekowie masowo zaczęli przyjmować chrześcijaństwo, co zapoczątkowało ewangelizację całej Ameryki Łacińskiej.

To właśnie płaszcz Juana Diego stał się jednym z najsłynniejszych wizerunków Matki Bożej. Obecnie znajduje się on w miejscu objawień, we wnętrzu bazyliki w Guadalupe. Aby go zobaczyć, każdego roku przyjeżdża tam 20 mln osób. Jest wiele przesłanek, aby obraz ten traktować jako absolutnie niezwykły. Co najbardziej zaskakujące, tilma Juana Diego

wykonana była z płótna z agawy. W normalnych warunkach ten materiał już po 20 latach uległby rozkładowi. Obraz z Guadalupe jest jednak w niemal idealnym stanie, choć od objawień minęło już niemal 500 lat. Kolory nie wypływały i nie ma na nim śladów nawet po przypadkowym oblaniu żrącym kwasem. Ponadto przeprowadzone badania wykazały, że barwniki użyte w tym obrazie w ogóle nie są znane nauce. Co więcej, nie znaleziono również śladów pędzla, a farba nie styka się z płótnem. To pozwala sądzić, że nie został on namalowany przez człowieka. Współczesnym badaczom udało się też dokonać innego odkrycia, które wprawia w osłupienie. Otóż oczy Matki Bożej z Guadalupe posiadają nadzwyczajną głębię. Dostrzeżono w nich niezwykle precyzyjny obraz kilkunastu postaci. Wszystko wskazuje na to, że są to osoby, które były u biskupa w chwili, gdy Juan Diego przyniósł kwiaty dane mu przez Matkę Bożą. Wykazano też, że w źrenicach Maryi występuje zjawisko potrójnego odbicia właściwe jedynie źrenicom organizmów żywych, a krzywiżna wizerunków postaci w obu oczach odpowiada krzywiźnie rogówki. Obraz Matki Bożej z Guadalupe przechowywany

jest w najbardziej optymalnej temperaturze 15 °C. Jednak gdy tylko klimatyzacja zostaje wyłączona, temperatura wizerunku z Guadalupe za każdym razem powraca do stałej, wynoszącej 36,6 °C. To dokładnie tyle, ile wynosi temperatura ciała człowieka. Ponadto Matka Boża z Guadalupe ukazana została w płaszczu, na którym widoczne są gwiazdy. Jak udało się ustalić, są one odzwierciedleniem rzeczywistych gwiazdozbiorów w układzie, jaki miał miejsce 12 grudnia 1531 r. o godzinie 6.45 nad stolicą Meksyku. Zachowane są nawet proporcje w odległościach między gwiazdami. Co ciekawe, układ gwiazdozbiorów na płaszczu Maryi jest lustrzany, a to oznacza, że nie są one widziane z perspektywy ziemi, ale nieba. W filmie swoje niezwykle odkrycie prezentuje też matematyk Fernando Ojeda Llanes. Otóż po 14 latach pracy ze wzoru zamieszczonego na tkaninie udało się mu odtworzyć muzykę, którą, jego zdaniem, miała w sobie Matka Boża podczas objawienia.

Dlaczego Maryja pięć wieków temu zostawiła wiadomość czytelną dopiero dla ludzi XXI w.? Czy to Jej dar i argument dla nas na współczesny kryzys wiary? W filmie odpowiada na to pytanie poszukuje młody reporter John Martinez. Niezwykle wzruszającymi momentami obrazu są świadectwa ludzi z całego świata o cudach, których doświadczyli za wstawiennictwem Matki Bożej z Guadalupe. Niewątpliwie w każdym człowieku – wierzącym, czy nie – istnienie ogromny głód opieki. Dlatego Maryja – jako Matka ludzkości jest nam szczególnie bliska. Obiecuje swoim dzieciom pomoc i troskę, zna i rozumie ich problemy. To wspaniałe przesłanie da każdego człowieka, bez względu na epokę, w której żyje. ■

Madonna na ambonie

W kościele parafialnym w Krypnie czczony jest obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, słynący łaskami co najmniej od XVII w. Ale to niejedyny wizerunek Maryi w tej świątyni, który zasługuje na uwagę. Znajduje się tu inne wyobrażenie Bogurodzicielki, w oczach historyka sztuki nawet bardziej cenne, bo unikatowe w skali regionu. Jest nim drewniana gotycka figura Madonny z Dzieciątkiem stojącej na półksiężycu, wieńcząca baldachim ambony, dużo starsza niż sama ambona i kościół. Profesor Józef Maroszek wysunął hipotezę, że rzeźba należała do wyposażenia sąsiedniej parafii, która ma znacznie wcześniejszą metrykę i której kościół w Krypnie był aż do 1905 r. filią, czyli Knyszyna.

Aneta KUŁAK

Wiotka postać Maryi, odziana w skłębiony płaszcz gnący się wokół niej jak blacha, jest esowato wygięta, co nadaje jej sylwetce dworskiej elegancji. Matka czułym gestem przytula nagle Dzieciątko Jezus, które pieszczotliwie dotyka jej szyi. Twarz Madonny jest owalna, idealnie gładka, o wysokim czole, drobnych ustach i wyraźnie zaznaczonej okrągłej brodzie. Ostro załamujące się fałdy szat oraz głęboko cięte sploty włosów pozwalają przypisać tę figurę do tzw. stylu łamanego, który w latach 70. XV w. zastąpił w rzeźbie gotyckiej styl miękki. Powstała ona prawdopodobnie pod koniec XV na początku XVI stulecia. Ożywiona w średniowieczu pobożność maryjna sprzyjała

wykształceniu w sztukach plastycznych wyidealizowanego wizerunku Matki Bożej zgodnego z kanonami ówczesnej kultury dworskiej.

Na obszarze naszego województwa gotycka rzeźba w zasadzie nie występuje. Najslawniejszym przykładem figury Matki Bożej z tego okresu, wyjątkowym nawet w skali europejskiej jest oczywiście Madonna Sejneńska, datowana na przełom XIV i XV stulecia. Ta szafkowa figura została przywieziona na tereny Sejneńszczyzny z Prus Książęcych, gdzie po sekularyzacji państwa krzyżackiego w 1525 r. pozbywano się z kościołów przedstawień Matki Bożej i Świętych. Kilka przykładów gotyckich figur z terenu historycznego Mazowsza zgromadziło Muzeum Diecezjalne w Łomży. Można tam oglądać choćby Grupę Zwiastowania z I. ćwierci XVI w., do której należy pełna wdzięku figura Marii przypominająca postać zasypiającej Madonny z Ołtarza Mariackiego. W zbiorach Muzeum znajduje się również rzeźba Matki Bożej z Dzieciątkiem pochodząca z Roman, prezentująca ten sam typ ikonograficzny, co figura z Krypna, czyli Madonnę Apokaliptyczną.

Przedstawienia Matki Bożej z Dzieciątkiem stojącej na półksiężycu spopularyzowały się ok. 1500 r. zarówno w malarstwie, jak i rzeźbie dzięki szeroko rozpowszechnionym wzorom graficznym. Są ilustracją wersetu z Apokalipsy św. Jana (Ap 12,1) mówiącego o brzemiennej Niewieście obleczonej w słońce, z księżycem pod stopami i wieńcem z gwiazd dwunastu, która zwycięża smoka. Od wieków Niewiasta utożsamiana była z Maryją, stąd liczne wizerunki Madonny Apokaliptycznej w sztuce gotyckiej, czego przy-



fol. Aneta Kułak

kładem jest rzeźba z Krypna. Ale Maryja jest tutaj również Królową Niebios, o czym świadczą korona i berło. Jezus zaś Królem Wszechświata trzymającym w dłoni królewskie jabłko. Jest ono zarówno insygnium, jak i symbolem grzechu pierworodnego, który Chrystus – jako drugi Adama – odkupił przez swoją śmierć. W trakcie ostatniej konserwacji figurę uzupełniono o złote promienie (zostały po nich tylko gniazda), tworzące wokół postaci Maryi kształt mandorli, bardzo charakterystycznej dla przedstawień Madonny Apokaliptycznej.

Jakie było pierwotne przeznaczenie figury z Krypna? Przeważnie rzeźby tego rodzaju umieszczano w nastawach ołtarzowych, często w towarzystwie przedstawień innych Świętych, z którymi współtworzyły typ ikonograficzny zwany *Sacra Conversazione*. Święta Rozmowa, wieczny dialog rozgrywający się w zaświatach. Ich cechą charakterystyczną była nieopracowana strona tylna, przymocowana do szafy ołtarzowej. Pełnoplastyczne rzeźby umieszczano także w kaplicach lub przy filarach kościoła, niektóre były przeznaczone do tzw. prywatnej dewocji,

czyli osobistej modlitwy. I do tej grupy należy zaliczyć Madonnę z Krypna, ponieważ jest ona rzeźbą opracowaną całościowo (na przykryte płaszczem plecy Maryi spływają finezyjnie wyrzeźbione spiralne loki), zatem nie była przeznaczona do ołtarzowego retabulum.

Pozostaje jeszcze pytanie o proveniencję naszej rzeźby. Z pewnością nie jest dziełem lokalnym. W pierwszej połowie XVI w. zachodnie pogranicze Wielkiego Księstwa Litewskiego dopiero było kolonizowane. Wkrótce potem Knyszyn stał się bardzo ważnym ośrodkiem na mapie Rzeczypospolitej – wokół Zygmunta Augusta, który upodobał sobie tutejszy dwór, koncentrowało się życie ówczesnych elit. Z łatwością zatem figura pięknej Madonny mogła trafić tutaj z południa Polski, przywieziona z jakiegoś wykwalifikowanego warsztatu. O dobrej klasie tej rzeźby świadczą śmiało cięte fałdy szat, misternie oddane sploty włosów, wreszcie delikatna i szlachetna, nieco melancholijna w wyrazie twarz Madonny. Na pewno krypniańska figura wyszła spod ręki utalentowanego artysty, biegłego w swej sztuce.

Dlaczego Wilno?

Stare wileńskie ulice/ Nowy nie zmienił wasz świat/
Stare wileńskie ulice/ Bronią młodości mej ślad/ Tyle na Ziemi jest pięknych miast/
Ile na niebie gwiazd/ Lecz się najbardziej wami zachwycam/
Stare wileńskie ulice.

Kapela wileńska

Anna KIETLIŃSKA

Wiele osób mieszkających w Polsce odczuwa ogromny sentyment do dzisiejszej stolicy Litwy. I to nie dlatego, że są jakoś szczególnie zafascynowani współczesną Litwą, naszym sąsiadem. Wilno przenosi nas, świadomych użytkowników polskiej kultury w jakiś szczególny wymiar. Dla mnie jest to świat wyobrażeń literackich. To niezwykle miasto kryje w sobie jakąś szczególną aurę, której nie jestem w stanie zdefiniować. Wilno nie jest moim miastem rodzinnym. Jestem zlepkim małopolsko-podlaskiej tożsamości. Moi przodkowie nie byli w Wilnie ani dla nauki, ani wrażeń artystycznych czy koligacji rodzinnych. Ja jednak mam wobec tego dawnego polskiego miasta nad Wilią i Wilejką zobowiązania. Nazwałabym je zobowiązaniami duchowymi. Wilno dopełniło bowiem moją humanistyczną edukację, pozwoliło mi trochę bardziej zrozumieć polską duszę i dziedzictwo, które pozostawili po sobie tworzący w tym miejscu ludzie. Mam tu swoje wybrane szlaki, miejsca na mapie, które niczym starożytne czakramy, nastroją mnie pozytywnie, dodają mocy. To dlatego mam wrażenie, że za każdym wileńskim pobylem jestem bliżej zrozumienia siebie i kształtującego mnie dziedzictwa.

Nawet, gdy przyjeżdżam do Wilna nieregularnie, gnana

obowiązkami społecznika organizującego a to szkolenie, a to konkurs czy festiwal, mam nieodparte wrażenie, że jadę do siebie. Na przestrzeni lat poznałam wiele osób, które na mnie czekają. Choć przyjeżdżam wieczorem, zawsze kogoś spotkam. Z ciepłą herbatą, strawą, wileńskim chlebem i obowiązkowo z nowinami. A dzieje się dużo. Wileńscy Polacy dzielnie walczą o polską historię, pamięć o miejscach, które kształtowały polską świadomość kulturową, a przede wszystkim o polski język. I nie jest to łatwe. Współczesny świat sprzyja unifikacji. To ułatwia poruszanie się w kulturze Europy i otwiera, zwłaszcza młodym, świat. Po za tym czas robi swoje. Wiele rzeczy się zacierza. Z biegiem lat kontury się rozmywają. Nakładają się nowe warstwy, tak że oryginalny zapis czy przestrzeń nie jest już tak wyraźna i oczywista. Kto dzisiaj wie, gdzie znajdowała się „cela Konrada”? Współczesny mały budynek znajdujący się na dziedzińcu klasztoru O.O. Bazylianów nie ma nic wspólnego z oryginałem. Ja zdążyłam jeszcze być w historycznym miejscu. Dreszcz emocji towarzyszył każdemu poloniście, kiedy dotarł do pomieszczenia, gdzie karę aresztu odbywał Mickiewicz, a literacki Konrad unosił się w swoim buncie i deklarował: „Ja kocham cały naród!”. Dziś wszystkie wycieczki wędrują do „podwórkowej kanciapy” będącej imitacją celi. Tworzy się nowa jakość/bylejakość. Nie wejździemy też nocą na klasztorny dziedziniec. Wejścia strzeże brama, która odbiera uroku nocnym wileńskim wędrownikom. Nie pójdziemy też historycznymi schodami wydeptanymi przez tysiące pątników przemierzających się do Tej, „co w Ostrej świeci Bramie”. Zostały



fol. Anna Kietlińska

zdemontowane i zamieniono je nowymi – marmurowymi i oświetlonymi ledami, by ułatwić drogę pielgrzymowi. Utracono jednak przy tym pamięć wspólnotowych doświadczeń, które wizualizowały wglębia w drewnianych stopniach pamiętające trud wędrujących na kolanach przed Madonną. Nie znajdziemy również w kościele Ducha Świętego obrazu Chrystusa Miłosiernego namalowanego przez Eugeniusza Kazimierowskiego przy wsparciu ks. Michała Sopočki. Został on w 2005 r. decyzją ówczesnego Metropolity Wileńskiego Juozasa Bačkisa przeniesiony do pobliskiego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Kościół Ducha Świętego był świątynią wileńskich Polaków. Odprawiano tu Msze św. tylko w języku polskim. Parafianie mając świadomość, jaki ładunek kulturowy i tożsamościowy krył obraz Chrystusa Miłosiernego, rozpoczęli całodziennie warty, które miały utrudnić przeniesienie „Świętego Wizerunku”. Sugestie wiernych nie zmieniły jednak decyzji Metropolity. Obraz ma nową siedzibę. Dziś już mało kto pamięta o tych perypetiach. Mam nową rzeczywistość, któ-

ra wbiła się klinem w wileńską tradycję.

Obecnie mamy remont w Muzeum Adama Mickiewicza...

Mimo tych zmian na mapie dawnego Wilna, polskie ślady są wyraźnie obecne. I choć wiele tablic informacyjnych mówi o nich tylko w języku litewski i angielskim, odnajdziemy też przekaz, który cieszy wędrowca z Polski. Wnikliwy obserwator znajdzie wiele kamiennych tablic umieszczonych na budynkach starówki wileńskiej przybliżających polskie dziedzictwo po polsku. Tu mieszkał Kraszewski, tu Mickiewicz, a tu Słowacki. Tu mieściła się oficyna wydawnicza Zawadzkiego, tu Moniuszko wystawił *Halkę*. Przykłady możemy mnożyć. Zobowiązani jednak jesteśmy pielęgnować te tropy. I robią to wileńscy Polacy. Mieszkając we współczesnej Litwie, łączą w sobie pamięć o polskiej tradycji z potrzebą funkcjonowania w drugiej, danej im ojczyźnie. Takie trwanie w dwóch tradycjach wymaga od nich dyplomacji, ale też determinacji w zachowaniu narodowych pryncypiów. I dlatego musimy ich wesprzeć w chronieniu pamięci.

Byłem chory, a przyjęliście mnie

Kolejne upalne bliskowschodnie lato postanowiłem spędzić w Syrii. Po mojej pierwszej wizycie w tym kraju odczuwałem niedosyt. Odezwiała się również moja cecha charakteru, która kazała mi eksplorować to samo miejsce z większą dokładnością, o ile spodobało mi się za pierwszym razem. I tak rozpoczęła się seria moich powrotów do Syrii. Być może skończyłoby się na drugim razie i o Bliskim Wschodzie zapomniałbym przez kolejne lata, ale wydarzyło się coś, co sprawiło, że moje serce zostało w Syrii

Paweł ŚREDZIŃSKI

Siedziałem na krawężniku, w pobliżu wielkiego ronda w Skelbijie, małym mieście, które pokonuje się w drodze z Hamy do ruin starożytnej Apamei. Żar lał się z nieba, ale nie odczuwałem nadmiernego ciepła z powodu pogarszającego się stanu zdrowia. Trząsłem się z gorączki osiągającej niepokojąco wysoki pułap. Nie miałem już siły, aby iść dalej. Potem wszystko potoczyło się już bardzo szybko. Ktoś wziął mnie pod ramię. Ktoś inny niósł mój plecak.

W Skelbijie nikt nie zastanawiał się nad tym, czy mi pomóc. To było tak naturalne i oczywiste. Kiedy obcy przychodzi i kołacz, otwierasz mu. Nie zastanawiasz się nad tym, czy wezwać pogotowie, ale sam stajesz się tą pierwszą pomocą.

Rula i jej mąż Fahad spodziewali się dziecka, a ja byłem chory, zatem zamieszkałem kilka domów dalej, u brata Fahada, Iljasa. Od tej chwili, przez siedem dni mój organizm walczył z chorobą. Doktor Rafaat, sąsiad Fahada, podejrzewał dur brzuszny, chociaż jedynymi objawami były wysoka gorączka i bóle mięśni. Zostałem zawieziony do jego gabinetu. Teraz musiałem czekać na wyniki badań krwi, aby wykluczyć jeden z wielu możliwych scenariuszy.

Termometr wskazywał prawie czterdzieści dwa stopnie gorączki. Przeciwwirusowe leki nie działały. Nie miałem siły wstawać. Nie chciałem jeść. Kiedy trzy lata później w Ghanie miałem kolejny atak malarii, połączony z amebozą, czułem się znacznie lepiej niż wtedy, w Skelbijie.

Iljas miał żonę Ghadę, która zajęła się mną jak swoim synem. Zostałem położony w ich salonie, na materacu, który bliskowschodnim zwyczajem stanowił wygodną alternatywę dla krzeseł, foteli i łóżek. Nie miałem siły iść do toalety. Mogłem jednak liczyć na pomoc. Moi gospodarze wcale mnie nie znali, a jednak przyjęli do siebie z ulicy. Nie zastanawiali się, czy nie cierpię na zakaźną chorobę, a przecież mieli dzieci. Wówczas dwóch synów – Butrosa i Tarika – i jedną córkę – Halę.

Dzieci, wpatrując się we mnie, wykazywały mną nieustanne zainteresowanie. W pierwszych dniach choroby stać mnie było na lekki uśmiech, przypominający raczej grymas. Zasnąłem. Wysoka gorączka nie ustępowała. Doktor Rafaat odwiedzał mnie regularnie. Podobnie jak Fahad, przykładający mi po ojcowsku rękę do głowy. Miałem się nie martwić. „Wyzdrowiejesz!” – słyszałem. W rzeczywistości nigdy wcześniej nie czułem się tak podle. Podczas drugiej doby w domu Iljasa myślałem, że już po mnie. Wyniki badań krwi nic nie pomogły w postawieniu diagnozy. Doktor Rafaat kazał czekać. W końcu organizm sam pokona chorobę. Dostałem leki bez gwarancji na to, że pomogą zapanować nad moją przypadłością.

Apetytu nadal nie miałem. Piłem wodę i zherat, zaparzone zioła w małym czajniku, które przynosiły ulgę żołądkowi umęczonemu przeciwgorączkowymi lekami. Wstydzilem się, że praktycznie nieznanymi mi ludzi postawiłem w takiej sytuacji. Jednak to, co wydawało się wstydlive, nie było problemem dla Iljasa i Ghady. Zawsze ktoś przy mnie czuwał, prowadził do łazienki. Gorący prysznic wciąż wydawał się lodowaty, niebezpiecznie wysoka temperatura trzymała się mojego ciała. Nie czułem tej tęsknoty za domem, która dopada nas w chwili choroby, kiedy jesteśmy daleko od naszych najbliższych. Nie dzwoniłem do Polski, ponieważ moim wyjazdowym zwyczajem nie chciałem niepokoić rodziny, która nie byłaby mi w stanie pomóc. Niewiedza staje się w takich chwilach błogosławioną oazą spokoju.

Po kilku dniach gorączka zaczęła ustępować. Teraz miałem trzydzieści dziewięć stopni. Wziąłem pierwszy prysznic, który

nie ziębił. Zacząłem odczuwać głód. Materac wciąż był bliższy ciału. Ghada zajmowała się mną niczym matka. Zacząłem zwracać się do niej „Mamo”. To był taki proces niewytłumaczalnej adopcji.

Gorączkowałem siedem dni. Kiedy poprawa mojego zdrowia stała się widoczna, rozpoczął się cykl odwiedzin rodziny i przyjaciół Iljasa. Niektórzy z nich studiowali w Rosji i nawiązywali ze mną kontakt w języku rosyjskim. Dowiedziałem się, że jestem w Skelbijie, miasteczku zdominowanym przez prawosławnych chrześcijan. Najbardziej uderzające było to szczere zainteresowanie moim losem ludzi, którzy widzieli mnie po raz pierwszy.

Kiedy już w pełni wrócił mi apetyt, spotykaliśmy się kilka razy dziennie przy wielkiej tacy, wnoszonej przez Ghadę. Laban, czyli jogurt, jajecznicza, oliwki i placki chleba, przegrzane serem dżibni. Łapczywie pochłaniałem domowe konfitury. Siadaliśmy wokół tej tacy, rozpoczynając dzień. Iljas wychodził potem do pracy. Miał swoją koparkę, która pracowała na jego utrzymanie. Przy pomocy Fahada sprowadzał części zamiennie do ciężkiego sprzętu. Obaj bracia wyjeżdżali parokrotnie do Europy. Drobny biznes się udał, chociaż nie był łatwy do prowadzenia.

Zostawałem w domu z Ghadą i jej dziećmi. Tarik wykazywał największe zainteresowanie wspólną zabawą. Butros był starszy i więcej czasu spędzał z kolegami na ulicy. Hala wciąż była nieśmiała. Po kilku dniach staliśmy się sobie bliscy. Byliśmy rodziną. Wspólne posiłki podkreślały świeże rodzinne więzi. Kiedy Iljas wracał do domu, taca znów była zastawiona. Rozpływające się w ustach kibbe, mój ulubiony wtedy przysmak, i nadziewane liście winogron. Do tego kiszonki i tabbule. Życie było naprawdę piękne. Jak niewiele człowiek potrzebował, aby nazwać się wielkim szczęściarzem.

W kolejnych dniach goście wciąż przychodzili. Pytali o zdrowie, o to, czy mi się podoba w miasteczku, którego jeszcze nie zdążyłem dokładnie zobaczyć. Były też zaproszenia: „Musisz nas odwiedzić. Spotkajmy się jak tylko wyzdrowiejesz”. Tak poznałem innych braci Iljasa. Najczęściej odwiedzał mnie Samir. Pojawił się również znajomy rodziny, Hanna, który mieszkał w Polsce i znał język pol-

ski. W ciągu dnia salon stał się miejscem spotkań. Zaciągnięte rolety i grube mury chroniły przed skwarem. W najgorętszym momencie dnia wszyscy domownicy udawali się na siestę. Wczesnym wieczorem Skelbijie znów zaczynało tętnić życiem. Wychodziliśmy wtedy na balkon, gdzie przyjemny chłód pozwalał zapomnieć o upale. Przestałem trząść się z gorączki. Przyszedł czas na pierwszy spacer i wyjście z domu.

Skelbijie nie oferowało turystyce spektakularnych zabytków. Pomimo swojej starożytnej metryki, było jednym z wielu miasteczek, które mijamy w zachodniej Syrii, w pasie od śródziemnomorskiego wybrzeża po Hamę. Bogactwo tego miejsca było ukryte w mieszkańcach Skelbijie.

Wieczorami, po zachodzie słońca, mieszkańcy miasteczka wychodzili na główną ulicę. Spacerowali, pozdrawiając przechodniów, a zasadnicza marszruta zaczynała się na rondzie, obok neonu z wieżą Eiffa. Nazwałem ten fragment miasteczka Polami Elizejskimi. Przywiązanie do francuskiej kultury było szczególnie widoczne u Fahada, któremu moja propozycja nowej nazwy szczególnie przypadła do gustu. Mówił do swojej córki, której nadał imię Mirelle, po francusku.

Chciał, aby od samego początku uczyła się tego języka. W jego domu zawsze słyszało się francuską muzykę.

Fahad uczył języka francuskiego w miejscowej szkole. Mówił w tym języku biegle. Jego drugim językiem był angielski, w którym mogliśmy się swobodnie porozumiewać. Zabierał mnie każdego dnia, na zmianę z Iljasem, na przejażdżki skuterem. Poznawałem kolejnych krewnych i znajomych. Odwiedziłem zakład fotograficzny, spróbowałem wyrobów jednej z cukierni. Po siedmiu dniach choroby życie zaczęło przypominać sielankę. Wydobrałem.

Wędrowanie w tamtym czasie miało wiele zalet. Na kilka miesięcy mogłem zapomnieć o tym, co działo się na świecie. Nie docierały do mnie żadne wiadomości, nie używałem internetu. Źródłem wiadomości stawali się ludzie, których spotkałem. Czytałem w ich słowach, jak w dziennikach podających wiadomości istotne z lokalnego punktu widzenia. Nikomu nie opowiadałem, gdzie jestem i co robię lub co w danym momencie jem. Świat bez mediów społecznościowych

zapisywał się w obrazach na kliszy, a nie na serwerach, które określają twoją lokalizację z największą precyzją.

Mieszkańcy miasteczka byli w przeważającej większości prawosławnymi chrześcijanami. Nie czuli się jednak Arabami, a przynajmniej nie chcieli się nimi czuć. W ich przypadku najważniejsza była religijna przynależność. To ona definiowała ich tożsamość. Nie było też mowy o animozjach międzywyznaniowych. Masihi, po arabsku chrześcijanin, był swoistym statusem obywatela tej wspólnoty, bez względu na to, czy modlił się w Kościele rzymskim, asyryjskim czy greckim.

Skelbijie budziło się każdego dnia bez



pośpiechu. Największą dynamikę wykazywało wieczorem, kiedy był dobry czas na spacer i robienie interesów w miejscowych sklepach. Upał rozleniwił i usypiał, a zachód słońca budził miasteczko do życia. Poobiednia siesta była przymusem. Pozwalała nabrać sił.

Tarik znów coś przeszkrobał, co zwiastowało donośne ostrzeżenie Iljasa, który mówił w takich chwilach – Halas baba! Baba jest arabskim określeniem słowa ojciec, ale skierowane do dziecka brzmi pieszczotliwie. Zwrot Halas baba oznacza: „wystarczy, mój maleńki”, „uspokój się, moje słodkie dziecko”. W ustach Iljasa brzmiało jednak jak poważne ostrzeżenie przed karą za złe zachowanie. W końcu należy mu się szacunek, bo jest ojcem. Nawet jeśli uznajesz, że nie zawsze obchodzi się z tobą sprawiedliwie, pozostaje twoim ojcem.

Ostatni wieczór w Skelbijie spędziliśmy na balkonie u Iljasa. Przyszedł Fahad i rozmawialiśmy o dalszym planie mojej podróży. Chciałem pojechać do „Wadi an-Nasara” – Doliny Nazarejczyków, zamieszkałej, jak nazwa wskazuje, przez

bliskowschodnich chrześcijan. Nazwa „Nazarejczycy”, jedyna występująca w Koranie, budzi dużo kontrowersji. Podobno nie odnosi się do chrześcijan, lecz do jednej z wczesnych sekt judeochrześcijańskich, licznie występujących w Mekce i w innych częściach Półwyspu Arabskiego za czasów Mahometa. Co więcej, używanie tego określenia, zamiast masihi, czyli chrześcijanin, brzmi pogardliwie. Tej nazwy nie wybrała sobie chrześcijańska mniejszość. Została narzucona przez rządzących muzułmanów.

– Zostań z nami – zaproponował Fahad. – Zostań z nami, a jeśli nie możesz teraz, to przyjedź do nas, kiedy tylko będziesz chciał. Jesteś już naszą rodziną.

To były moje pierwsze syryjskie rozdroża. Rozdroża przyjemne, bo stojąc na nich, miałem wybór. Zostać albo pojechać. Pomyślałem, że nawet jeśli wyjadę, oni będą na mnie czekać. Mam już dwa domy, ten jeden w Polsce i ten drugi, tutaj w Skelbijie.

Moja podróż po Syrii w 2000 r. przestała poddawać się planowaniu. Zrozumiałem, że nie muszę zobaczyć wszystkiego. Przestałem martwić się tym, co przyniesie jutro. Żyłem tu i teraz. Dopiero wtedy zacząłem poznawać prawdziwą Syrię.

Moja skelbijska rodzina doprowadziła mnie na minibus. Niedługo Rula miała urodzić drugie dziecko. Tym razem syna. Fahad nadał mu imię Marcel. Ruszałem dalej poznawać Syrię. Odwiedziłem w tym kraju jeszcze wiele innych miejsc, ale to do Skelbijie wracałem w następnych latach. Wyposażony w numer telefonu do Fahada i do Iljasa, i zapewnienie: „Ten dom jest twoim domem” – zastanawiałem się, czy w ogóle powinienem wyjeżdżać. W tym niewielkim mieście odkryłem szlachetną zasadę gościnności, która wykazywała nieprzerwaną ciągłość od starożytnych czasów. Byłem chory, a przyjęliście mnie, nie zważając na to, że nie znaliście mnie zupełnie.

Czułem się jak wędrowiec żegnany przez najbliższych mu ludzi. Wojna sprawiła, że nie mieszkają już w Skelbijie. Uciekli przed wojną do Australii, gdzie teraz jeżdżę odwiedzać moją syryjską rodzinę. ■

Fragment pochodzi z książki Pawła Średzińskiego *Syria. Przewodnik po kraju, którego nie ma*, wydanej przez wydawnictwo Państw Buriat w 2020 r.

Czy nadal muszę czekać?



for: Stock-Adobe.com

Świat technologicznie zmierza do przodu w dość zawrotnym tempie. Pralka automatyczna, zmywarka, komputer, smartfon to urządzenia tak oczywiste, że bynajmniej nie zastanawiamy się, jak funkcjonowałyby ileś lat temu bez nich. W tej chwili tak bardzo się do nich przyzwyczailiśmy, że mamy wrażenie, jakby były zawsze.

Jolanta WYSZTYGIEL

Chwilowo nasz wzrok jest skierowany w stronę tzw.

sztucznej inteligencji – hulającej po Internecie. Jedni cieszą się, że będzie się w związku z tym żyło jeszcze łatwiej i jeszcze wygodniej. Inni martwią się i przewidują mnóstwo zagrożeń. Ciągłe wszystko robi się szybciej i działa szybciej. Wiele spraw, których wykonanie kiedyś zajmowało kilka godzin, dziś można załatwić jednym lub kilkoma kliknięciami. Sprawdzić także można prawie wszystko „od ręki”.

Czy w takim razie nadal musimy czekać? Ano musimy, choć czekanie również ule-

gło skróceniu. A wraz z nim znacząco „skróciła” się nasza cierpliwość. Jednak nadal dzień ma dwadzieścia cztery godziny, a tydzień siedem dni. Słońce wciąż wschodzi i zachodzi. Przyroda kolejno rozkwita, owocuje, odpoczywa i śpi. Człowiek rodzi się. Naj-

pierw jest dzieckiem. Potem dorasta. Starzeje się. I umiera. Czy narodziny miały miejsce w średniowieczu, czy dziś, zawsze dotyczą tego samego – pojawia się nowe życie. Czy śmierć dotknęła renesansowego malarza czy współczesnego twórcę IT, zawsze dotyczy tego

Blask świecy i mądrość pokoleń

Witaj Marysiu! Witaj Michasiu!

Co u Was? My się trochę nudziliśmy. Li-stopadowe dni są takie krótkie. Właściwie, gdy budzimy się rano jest jeszcze ciemno, a gdy wracamy do domu jest już ciemno. W ciągu dnia też jest dość pochmurno. No to jak właściwie można się uśmiechać, jak ciągle jest ponuro. No jak, powiedzcie nam?!

Dokładnie to samo powtarzaliśmy codziennie rodzicom. Wytrzymali trzy dni z naszym narzekaniem. Chociaż wysoko unosili brwi, jak tylko zaczęliśmy mamrtać: a to za ciemno, a to za nudno. W sumie mogliśmy się domyślić, że te unoszące się brwi mamy i taty, mogą coś znaczyć. Jednak mówiąc szczerze, nie za bardzo się im przyglądaliśmy.

No i stało się! Wczoraj, gdy wróciliśmy do domu, żaden włącznik światła nie działał. Tata powiedział, że zabrali prąd. Pytaliśmy zdziwieni, kto mógł zabrać nasz prąd, przecież on zawsze był. Jak to możliwe, że go nie

ma? Musi być. Musi być prąd i już! Chodźliśmy ostrożnie od włącznika do włącznika. Chociaż je przyciskaliśmy, światło nie za-błysło. Nagle zobaczyliśmy, że w kuchni jest jaśniej niż w pozostałych pomieszczeniach. Ruszyliśmy więc w kierunku nikłego światła. Naszym oczom ukazała się piękna biała świeca stojąca w środku świerkowego kółeczka. „Siadajcie narzekacze, tu, blisko świecy” – powiedziała mama. Posłusznie wykonaliśmy jej polecenie.

„Czy przy świecy jest jaśniej niż w przed-pokoju?” – pytała dalej mama. „Jest” – od-powiedzieliśmy zgodnym chórem. „Czy czujecie ciepło, które od niej bije?” – padło następne pytanie. „Tak, czujemy” – odpo-wiedzieliśmy. „Czy czujecie, jak tu teraz jest przyjemnie i bezpiecznie?” – znów usłyszeliśmy pytanie. „No tak, tak właśnie jest” – stwierdziliśmy oboje. „W takim razie proszę nie marudzić, że wam za ciemno, za nudno i za ponuro. Trzeba mieć otwarte

oczy i serca, aby umieć zauważyć to, co ważne. Tak jak ta świeca w środku ukrywa knot, dzięki któremu płonie, tak Maryja nosi pod swoim sercem Dzieciątka Jezus. Na narodziny Dzieciątka czekamy razem z Maryją. I nie ma co nosem kręcić, tylko cieszyć się, że możemy być razem i razem czekać na Jego narodziny” – zakończyła swą przemowę mama.

Pomyśleliśmy. Podrapaliśmy się po głowach. Ostatecznie przyznaliśmy mamie rację. Po co tu marudzić i czas marnować, jak tu takie cuda się dzieją. A wystarczy, że przez chwilę nie ma prądu, pali się świeca i człowiek od razu mądrzeje. Przecież to takie oczywiste, że lepiej z radością czekać na cuda niż z muchami w nosie patrzeć w ziemię.

Wasi

Beatka i Józio

samego – końca życia na ziemi i przejścia do wieczności. Jakby nie patrzeć, teraźniejszość trwa chwilę, a przyszłość jest ciągle przed nami, więc tak naprawdę przeważnie na coś czekamy.

Co z tego wynika? Nie warto się spieszyć. Trzeba smakować każdą sekundę, minutę, godzi-

nę, dobę, tydzień, miesiąc, rok. Otwierać powoli wszystkie prezenty, które otrzymujemy od Dawcy życia. I cieszyć się. Maksymalnie cieszyć się – każdą kroplą deszczu i promieniem słońca, śniegiem i ... tym, że mogą czekać. Co więcej – czekać z bliskimi!

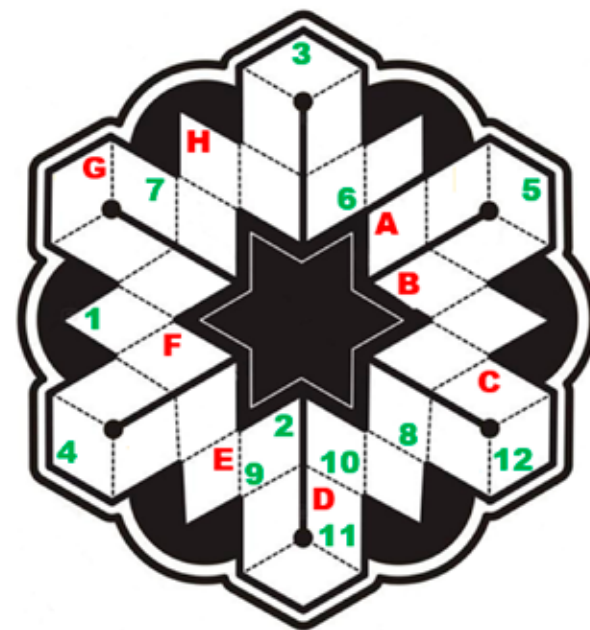
Przed nami adwentowe wieczory. Owszem, w naszym technologicznym cyfrowym świecie, nie mamy problemu z ich wypełnieniem. Jest prąd – nie ma nudy. A może... na chwilę wyłączyć prąd. Usiąść z najbliższymi w ciszy, w blasku świecy, popatrzeć, dokąd sięgają jej promyki. Przypo-

mnąć o roratce. O Maryi oczekującej na narodziny Dzieciątka. O tych, którzy chcą żyć w blasku Bożej chwały. O radości. O oczekiwaniu. O cierpliwości. O Miłości, która daje życie. O wdzięczności za nie. O tym, że jestem dzieckiem Bożym. Bóg mnie kocha. A ja ... Kocham Go.

ROZRYWKI

ŚWIĄTECZNA ŚNIEŻYNKA

Wpisz do śnieżynki odgadnięte wyrazy. Pierwsza litera kolejnego słowa jest ostatnią literą poprzedzającego wyrazu (wyjątek stanowi para ósmy i pierwszy wyraz). Hasło końcowe odczytaj z liter umieszczonych w polach oznaczonych zielonymi liczbami od 1 do 12.

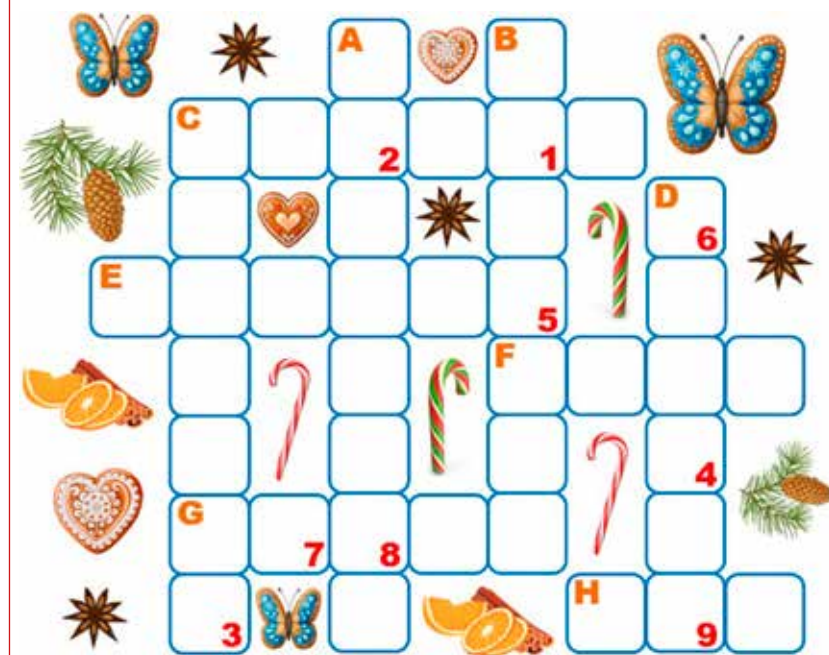


- A) Ozdobny materiał, pod który wkładane jest wigilijne siano.
- B) Przy nim zasiada się do świątecznej kolacji.
- C) Długa ozdoba na choinkę.
- D) Ubranie zakonnika.
- E) Według tradycji zostawiany pusty w Wigilię dla niespodziewanego gościa.
- F) Pora dnia, kiedy robi się ciemno.
- G) Tradycyjna ryba na kolację wigilijną.
- H) Podarek, upominek.



KRZYŻÓWKA

Odgadnij słowa na podstawie określeń i wpisz je do diagramu. Hasło końcowe utworzą litery umieszczone w polach oznaczonych czerwonymi cyframi od 1 do 9.



- A) Osoba pracująca w urzędzie.
- B) Dzielimy się nim podczas Wigilii.
- C) Poziomo – zmiana barwy głosu spowodowana np. chorobą; pionowo – bożonarodzeniowe drzewko.
- D) Zazwyczaj szklana ozdoba zawieszana na świąteczne drzewko.
- E) Pieśń religijna mówiąca o Narodzeniu Jezusa.
- F) Budowana przez bobry na rzece.
- G) Najgrubszy palec u ręki – obok wskazującego.
- H) Ziarenka potrzebne do makowca.

RYMOWANKA

Domem chleba to miasto jest zwane
I choć niewielkie zostało zapamiętane.
Stamtąd pochodził Dawid, co pokonał Goliata,
Tam narodził się Jezus – Królą Wszechświata.



Rymowanka: Betlem.
Hasło końcowe: Miłozna cicha.
Krzyżówka: A) urzędnik, B) opłatek, C) Poziomo – chrzypka; pionowo – owo nowo – choinka, D) bombka, E) kolęda, F) tama, G) kciuk, H) mak. Hasło końcowe: prababca.

Rozwiązania zadań podane są obok.

KINGA ZELENT

Co się robi w niebie? Czy to tylko bieganie po łące?

Pójdę do nieba piechotą przez wodę przez błoto. Pójdę ze stróżem aniołem, tak pójdę jak stoje. Pójdę do nieba piechotą, nie pytaj mnie po co. Bo tam dobry Bóg wciąż oczekuje mnie. Niebo to najwspanialsze z miejsc. Niebo to, najwspanialsze z miejsc. Hej, ho, alleluja! Bo tam dobry Bóg, wciąż oczekuje mnie

Ta rytmiczna piosenka śpiewana przy okazji omawiania tematu o rzeczach ostatecznych była prowokacją budzącą ciekawość nieba. Niebo rozmaicie sobie wyobrażamy. Freski barokowe przywodzą na myśl niebo wypełnione puszystymi chmurkami. Na nich siedzą równie puszyste aniołki. Wiza nieba, w którym trzymamy się za ręce i śpiewamy psalmy trącąc struny harfy odstręcza niejednego faceta z krwi i kości. Ale już zasiadanie z Panem Jezusem do stołu zastawionego po brzegi może przekonywać.

Uczniowie zafascynowani mitologią nordycką natychmiast przywoływali obrazy Walhalli, gdzie wędrują wojowie polegli w bitewnej chwale, których z pola bitwy zabierały walkirie. Walhalla, to kraina wiecznego szczęścia. W Walhalli toczą się nieustanne wojny, po których wojowie uczują. Starożytni Słowianie też wierzyli, że po śmierci czeka ich coś więcej niż nicłość. We wszystkich pracach na ten temat pojawia się termin Wyraj węzowy, czyli Nawia, do której wędrowały dusze ludzkie. Nawia często była przedstawiana jako łagodna kraina, w której rozpościerały się wiecznie zielone łąki. Na ich trawach pod opieką boga Welesa pały się ludzkie dusze. Pytanie, jakiego zadania Marek należał do rodzimowierczej grupy rekonstrukcyjnej: „Co robi się w niebie? Czy to tylko bieganie po łące?” świadczy o tym, że zetknął się z mitologią słowiańską.

No tak, ale zostawmy mitologię i spójrzmy na religie monoteistyczne pod tym kątem. Niebo dla muzułmanów opisuje święta księga Koran. W barwnych obrazach ukazuje radości życia w Raju. Niebo jest stanem

wiecznego szczęścia. Oznacza ono z jednej strony, niekończące się przyjemności zmysłowe, ale istotniejsze w Raju ma być uczestnictwo w Bożej chwale. Wyróżniono trzystrefy nazywane: „ogrodem Rajów”, „ogrodem rozkoszy” i „ogrodem Edenu”. Ogrody są jakiegoś rodzaju sadami i winnicami, w których zorganizowane jest życie mieszkańców.

W judaizmie i chrześcijaństwie mówiąc o niebie wracamy myślami do Raju, obrazu z Księgi Rodzaju. Eden jest obrazem stanu pierwotnego szczęścia człowieka i przebywania z Bogiem. Według Biblii *Gan Eden* (hbr.) – rajski ogród istniał na ziemi i był to park (*pardes* – Biblia Hebrajska) pełen harmonii, gdzie wszyscy żyli ze sobą w zgodzie. Mówiąc o dostaniu się do nieba niejednego chrześcijanin kojarzy to z powrotem do tego utraconego Raju. Jego opisy znajdziemy w Starym Testamencie również w księdze Ezechiela. Prorok pisze o nim jako przyozdobionym drogimi kamieniami, co sugeruje raczej Raj niebiański, a nie ziemski. Termin *pardes* w Talmudzie i literaturze apokaliptycznej wskazuje bezpośrednio na Raj niebiański. Często w judaizmie jest mowa o dwóch Rajach, tym ziemskim i tym niebiańskim. Majmonides duży nacisk kładł na to, że opisy Raju mają znaczenie symboliczne. Uważał on, że ziemski Raj zostanie kiedyś otwarty. Wielu rabinów mu się sprzeciwiało. Należy podkreślić, że w judaizmie funkcjonują różne szkoły rabinackie i ich nauczanie się nieraz różni. W religijności ludowej Raj pojmowany jest jako miejsce, gdzie przebywają dusze. Sny i wizje dotyczące nieba można

znaleźć również u Daniela. (Dn 7-12). W wyobrażeniach żydowskich można mówić o istnieniu poziomów nieba. Echem tych wyobrażeń jest wypowiedź św. Pawła w liście do Koryntian: „Znam człowieka w Chrystusie, który przed czternastu laty czy w ciele nie wiem, czy poza ciałem też nie wiem, Bóg to wie, został porwany aż do trzeciego Nieba” (2 Kor 12,2) Niebo to przede wszystkim pełnia szczęścia z Bogiem, oglądanie Go twarzą w twarz (1 Kor 13,12).

Niebo według Kościoła katolickiego to doskonałe życie z Trójcą Świętą, komunika życia i miłości z Nią, Dziewicą Maryją, Aniołami i Świętymi. (KKK 1024). W niebie żyje się w Chrystusie i zachowuje się jednocześnie prawdziwą i całą swoją tożsamość. (KKK 1025). Zgodnie z nauczaniem Kościoła katolickiego, niebo jest stanem wiecznej szczęśliwości i pełni życia, w którym dusze Świętych uczestniczą w Boskiej naturze kontemplując oblicze Boga w tzw. widzeniu uszczęśliwiającym (*visio beatifica*). W tej komunii dusze są w pełni zjednoczone z Bogiem, co jest najważniejszym celem ludzkiego życia (KKK 1024-1025). Jest to też miejsce, gdzie dusza doświadcza życia i miłości w sposób przewyższający wszystkie ziemskie doświadczenia (KKK 1027). Kontakt z Bogiem „twarzą w twarz” jest źródłem niekończącego się szczęścia (KKK 1028).

Niebo jest często opisywane jako uczta niebieska, gdzie zbawieni uczestniczą w wiecznej uczcie przygotowanej przez Boga. Ta metafora podkreśla pełnię radości, wspólnoty i obfitości, które są udziałem Świętych w niebie (KKK 1024-1025).

Widzenie uszczęśliwiające (*visio beatifica*) jest centralnym elementem katolickiego pojęcia nieba. Oznacza to bezpośrednie i intuicyjne poznawanie Boga, które przynosi duszom Świętych niekończącą się radość i spełnienie. Jest to dar, który przewyższa wszystkie ziemskie doświadczenia i jest szczytem życia duchowego (KKK 1028-1029).

W Kościele katolickim, niebo jest miejscem, gdzie Maryja, Matka Jezusa, jest obecna w pełni chwały. Została Ona z ciałem i duszą wzięta do nieba (por. KKK 966). Święci, którzy osiągnęli niebo, są również obecni, tworząc wspólnotę Świętych, która uczestniczy w wiecznej chwale Boga (por. 956). Teologia katolicka uczy, że życie w niebie jest dynamiczne, pełne poznania, miłości i uczestnictwa w Boskiej naturze (KKK 1045).

Przygotowując się do świąt Bożego Narodzenia uczymy się wdzięczności za dzieło Wcielenia. Bowiem właśnie to Wcielenie rozpoczyna dzieło zbawcze, którego efektem jest perspektywa nieba dla każdego z nas. „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzcie w Boga? I we Mnie wiercie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przeciw przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem”. (J 14,1-3)

Ciekaw jestem Marku czy gdyby pojawiła się przed nami dziś perspektywa wejścia do nieba i trzeba było pozostawić wszystko, rodzinę, przyjaciół, szkołę i plany na przyszłość; skorzystalibyśmy z tej propozycji? A może, mimo iż wierzymy w to, że niebo jest szczytem naszych marzeń wolelibyśmy odroczyć to spotkanie z Panem w wieczności. Na twarzy Marka zagościł wymowny uśmiech po czym zanucił: „Niebo to, najwspanialsze z miejsc. Hej, ho alleluja. Bo tam dobry Bóg, wciąż oczekuje mnie”.

Bogumił DZIEDZIUL



Grudzień w Caritas

Drodzy Czytelnicy „Drog Miłosierdzia”. Z radością informujemy, że Caritas Archidiecezji Białostockiej przygotowuje dwa wyjątkowe wydarzenia, które odbędą się w nadchodzącym grudniu. Dzięki hojności oraz zaangażowaniu naszej lokalnej społeczności, będziemy mogli wesprzeć osoby potrzebujące i podzielić się z nimi darami materialnymi oraz duchem Bożego miłosierdzia.

Zbiórka Żywności

W dniach 6-7 grudnia przeprowadzimy coroczną zbiórkę żywności w sklepach spożywczych na terenie całej Archidiecezji. Zachęcamy wszystkich do wsparcia tej akcji, poprzez zakup dodatkowych produktów i pozostawienie ich w specjalnie oznaczonych koszach. Zebrana żywność zostanie

następnie rozdystribuowana wśród rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, zapewniając im podstawowe produkty na nadchodzące święta Bożego Narodzenia. Akcja jest ważnym gestem solidarności i wyrazem troski o tych, którzy najbardziej potrzebują naszej pomocy. Wspólnie możemy uczynić wiele dobrego, a każdy, nawet najdrobniejszy gest wsparcia ma wielkie znaczenie. Warto podkreślić, że każda przekazana paczka żywnościowa to nie tylko konkretna pomoc materialna, ale także dowód na to, że możemy na sobie wzajemnie polegać.

Wigilia dla osób potrzebujących

Kolejnym ważnym wydarzeniem będzie Wigilia dla osób potrzebujących, która odbędzie

się 24 grudnia w Zespole Szkół Katolickich im. Matki Bożej Miłosierdzia w Białymstoku o godz. 13.00. Pragniemy stworzyć ciepłą, rodzinną atmosferę, w której każdy poczuje się doceniony i szanowany. W tym szczególnym dniu chcemy zjednoczyć ludzi wokół wspólnego stołu, aby wspólnie celebrować radość Bożego Narodzenia.

Caritas Archidiecezji Białostockiej nieustannie angażuje się w dzieła miłosierdzia, niosąc pomoc tym, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej lub życiowej. Poprzez inicjatywy takie jak zbiórka żywności czy Wigilia dla ubogich, staramy się zapewnić godne warunki życia najuboższym. Nasze działania mają na celu nie tylko zaspokojenie podstawowych potrzeb, ale także budowanie wspólnoty opartej na warto-

ściach chrześcijańskich. Należy tu także podkreślić ogromny udział naszych wolontariuszy. Bez Waszego zaangażowania te akcje nie mogłyby się odbyć.

Wspólnota i wartości

W naszej działalności kierujemy się zasadami miłości i solidarności. Staramy się budować wspólnotę opartą na wartościach chrześcijańskich, w której nikt nie czuje się zapomniany. Ufamy, że Boża łaska będzie wspierać nasze działania, a ofiarność wiernych pozwoli nam nieść nadzieję i pocieszenie potrzebującym.

Serdecznie zapraszamy wszystkich do włączenia się w te piękne dzieła miłosierdzia. Niech Boże Narodzenie stanie się dla nas wszystkich czasem nadziei, radości i odnowienia więzi z Panem oraz z bliźnimi. Wspólnie możemy uczynić wiele dobra i pokazać, że nasza społeczność jest silna dzięki wzajemnemu wsparciu i empatii.

Błogosławionych Świąt!

ks. Andrzej RATKIEWICZ
Dyrektor Caritas
Archidiecezji Białostockiej

Liban płonie

Będąc jeszcze w szkole średniej usłyszałem piosenkę, której słowa brzmiały:

*Kolejny rok a Liban płonie
obłędny taniec
nad własnym grobem.
W imię Chrystusa
i Mahometa żywe torpedy
giną w płomieniach.
Gdzie stały dumne banki,
dziś w bólu i zamęcie
przebiega linia frontu,
Bejrut jest miastem śmierci
Wyrok śmierci na Liban,
zaocznie gdzieś wydano,
libański cedr usycha,
lecz krwi ciągle za mało.*

Dzisiaj koszmarnie powrócił. Konflikt między Izraelem a szyicką milicją Hezbollah w Libanie uległ dramatycznej eskalacji. Izraelskie wojsko rozpoczęło ofensywę lądową, aby zniszczyć wyznaczone cele naziemne.

Liban znów płonie w ogniu bomb, a tysiące uchodźców szuka bezpiecznego schronienia. Setki z nich umieszczono w szkołach w Byblos. To starożytne miasto, w którym mieszkam podczas niedawnej pielgrzymki. I tak naprawdę nikt nie wie, ile czasu potrwa ta okrutna wojna.

Wśród zaangażowanych w pomoc uchodźcom jest ks. Miled Felix El-Skayen – laureat nagrody „Michała” przyznawanej przez naszą Archidiecezję. Ksiądz Miled na ziemi libańskiej zorganizował kilkadziesiąt wspólnot modlitewnych Bożego Miłosierdzia. W obecnej sytuacji pomaga bezrobotnym, kupuje lekarstwa i wspiera chrześcijan, a szczególnie młodych, aby nie wyjeżdżali z kraju.



Grupa z Białegostoku przy celi J. Słowackiego w Libanie

Ponieważ jestem w stałym kontakcie z księdzem, a także Polakami, którzy teraz mieszkają w Libanie, postanowiłem zwrócić się do Was z apelem o modlitwę o pokój w tym kraju. Będziemy też zbierali środki na wsparcie libańskich chrześcijan. Twoja darowizna może zamienić strach w nadzieję – dołącz do nas i pomóż w zapewnieniu podstawowych środków do życia dla Libańczyków.

Niech będzie to Twoim postanowieniem adwentowym i przygotowaniem do świąt. Życząc dobrego przeżycia adwentowych dni podaję numer konta parafii w Kozińcach: 02 8076 0001 0000 1599 2000 0010 – z dopiskiem Liban. Kontakt ze mną: 607215600. Bądźmy solidarni z naszymi braćmi.

ks. Aleksander DOBRŃSKI

? Krzyżówka

POZIOMO:

- 3) sprawdzany przed wejściem na salę kinową;
- 6) jedna z czterech w Nowym Testamencie;
- 7) tytuł kołedy – początkowe litery P.M.;
- 13) krzew parkowy o żółtych kwiatach;
- 14) zakładany przez panów na wielkie uroczystości;
- 15) sprzedał pierworództwo za miskę soczewicy;
- 16) system TV kolorowej wyparty przez PAL;
- 17) uprawne lub do popisu;
- 18) duchowny islamski;
- 19) urzędowe ponaglenie;
- 20) wróble, sikorki lub gile;
- 23) Kazimierz dla rówieśników;
- 26) kieszonkowy magnetofon;
- 29) aktorska pensja;
- 30) duchowny prawosławny;
- 31) grecka bogini płonów;
- 32) żylny lub uliczny;
- 35) ... paulinów na Jasnej Górze;
- 38) cichy zakątek;
- 42) motyw zdobniczy w oknie kościoła;
- 43) Abraham dla Izaaka;
- 44) śpiewany między czytaniem w Mszy św.;
- 45) następują po Bożym Ciele (l. mn.);
- 46) kompromitacja towarzyska.

PIONOWO:

- 1) pogrzebowy składany na grobie;
- 2) telegram;
- 4) ...chlebowy, napój;
- 5) np. Pasja;

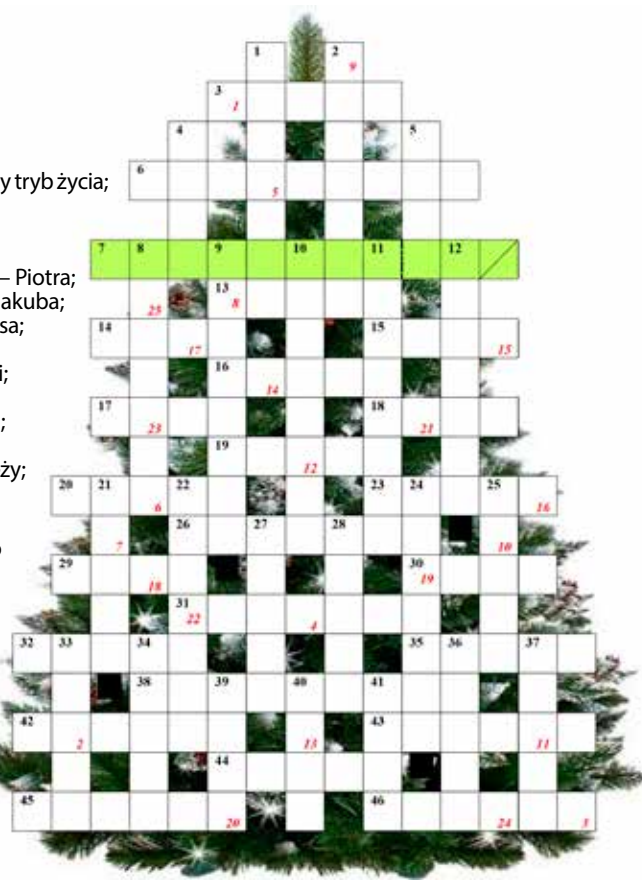
8) nad głową Świętego;

- 9) jadzica, choroba;
- 10) broni praw obywatelskich;
- 11) mniszka prowadząca ascetyczny tryb życia;
- 12) biblijny prorok, syn Amosa;
- 21) gościniec;
- 22) ma wszystkie boki równe;
- 24) imię Apostoła, brata Szymona – Piotra;
- 25) biblijny syn Abrahama, ojciec Jakuba;
- 27) ... oliwna, z przypowieści Jezusa;
- 28) Maryja dla Jezusa;
- 33) najstarsza era w dziejach Ziemi;
- 34) nieżył nosa, ale nie katar;
- 36) wartka w filmie przygodowym;
- 37) szóstka z religii;
- 39) wierzchnie stroje liturgiczne księży;
- 40) drobny węgiel;
- 41) „kopnięty” prostokąt.

Wśród Czytelników, którzy do 20 grudnia na adres pocztowy naszej Redakcji lub e-mail dm@archibial.pl nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody książkowe.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki listopadowej, której hasło brzmiało „Elegia o chłopcu polskim”, nagrody wylosowali: **Jolanta Andrzejak, Stanisław Jasiewicz i Cecylia Karwowska.**

Andrzej Mariusz Pereszczako



Przemyślenia babci Ani

Klucz



Byłam akurat w mieście i pomyślałam sobie, że ponieważ jestem niedaleko miejsca, gdzie mieszka mój syn z rodziną, wpadnę na chwilę, zobaczę, co tam u nich słychać.

Wdrapałam się na piętro, dzwonię do drzwi. Słyszę szuranie. O, ktoś na pewno jest w domu, zaraz otworzy i uściskam wnuka.

Czekam, a tu nikt nie otwiera.

Dzwonię jeszcze raz, nic. Stukam, wołam,

otwórz wnusiu. To ja, babcia Ania. Nic.

Co było robić, postałam parę minut i poszłam jak niepyszna.

Wieczorem dzwonię do syna i opowiadam, jaka to mnie przykreść spotkała, oto mój wnusio nie wpuszczał swojej babci.

– A, bo on był sam w domu i bał się kogokolwiek wpuszczać.

– Przecież wołałam, powinien poznać mnie po głosie.

– Pewnie włączył sobie jakąś gierkę i nie słyszał

twojego głosu. To twoja wina, nie jego. Trzeba było wziąć ze sobą klucz.

Ha, faktycznie, szkoda, że nie miałam przy sobie klucza od ich mieszkania.

Pomyślałam sobie ze smutkiem, że może tak jest, że Pan Jezus też nie ma kluczy do naszych serc. Porozdawał ludziom klucze, że mogą zamknąć się od środka, a sam został bez kluczy. I dlatego nie może wejść, dopóki Mu nie otworzymy. A niektórzy postanowili sobie

na wszelki wypadek nikogo nie wpuszczać.

Ale przecież powinni poznać Go po głosie.

Jeżeli włączą głośną muzykę, albo będą oglądać fajny film w telewizji, to nie usłyszą.

A czy to jednak nie Jego wina, że nie dorobił sobie kluczy? To by ułatwiało sprawę.

Kiedys przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli. I od tego czasu nie chce się napraszać.

Babcia ANIA



Irena gotuje

Świąteczne ciasto serowo-makowe

Spód: 70 g masła, 200 g herbatników. **Masa makowa:**

300 g maku, 700 ml mleka, 3 łyżki miodu, 3 łyżki powideł śliwkowych, 70 g marcepanu (opcjonalnie), 2 łyżki brązowego cukru, 2 jajka, 120 g orzechów włoskich, 30 g kandyzowanej skórki pomarańczowej, 1 łyżeczka esencji waniliowej, pół łyżeczki olejku migdałowego. **Masa serowa:** 750 g półtłustego twarogu, 250 g sera mascarpone, 3 jajka, 2 żółtka, 150 ml słodzonego mleka skondensowanego, 100 ml śmietanki 36%, pół łyżeczki skórki otartej ze świeżej pomarańczy, 2 czubate łyżki maki ziemniaczanej lub budyniu śmietankowego, 2 łyżki cukru pudru, trochę olejku waniliowego. **Polewa:** 200 g czekolady deserowej, 120 ml mleka.

Wykonanie: Herbatniki zmielić i połączyć ze stopionym masłem. Wymieszać dokładnie i wyłożyć masę na dno tortownicy o średnicy 28 cm, wyłożonej papierem do pieczenia. Docisnąć dobrze herbatniki, aby powstał zwarty spód. 700 ml gorącego mleka wlać do garnka i dodać mak. Podgrzewać przez ok. 45 minut na bardzo małym ogniu, cały czas mieszając. Po wystygnięciu mak odciedzić i zmielić. Orzechy włoskie posiekać na małe kawałeczki. Wymieszać z makiem, cukrem trzcinowym, rodzynkami, kandyzowaną skórką pomarańczową, powidłami śliwkowymi, miodem i jajkami. Na koniec dodać marcepan i oba aromaty. Wyróbic na jednolitą masę. Twaróg zmielić, dodać jajka i żółtka, wszystko bardzo delikatnie wymieszać. Następnie dodać serek mascarpone, śmietankę, mleko skondensowane, mąkę ziemniaczaną, cukier puder, skórkę z pomarańczy i olejek waniliowy. Ponownie wymieszać. Na spód ciasta wyłożyć kilka łyżek masy makowej, przykryć ją mniej więcej połową masy serowej. Powtórzyć układanie, nakładając masę makową i serową. Wylać resztę masy serowej i wyrównać wierzch. Piec w temperaturze 170 stopni przez ok. godzinę. Po wystygnięciu wyjąć z blachy. W ciepłym mleku rozpuścić czekoladę. Powstałą polewą udekorować sernik, posypać kandyzowaną skórką pomarańczową.



Humor

– Z wiekiem robię się coraz silniejszy. Torbę z zakupami za 100 zł, coraz lżej mi się nosi.

– Kochanie, postanowiłem, że nigdy więcej nie będę się z tobą kłócił.

– Nie no, patrzcie na niego. On postanowił... A mnie pytałeś!?

– Odchodzę od ciebie, jesteś uzależniony od hazardu.

– Zakład, że wrócisz?

Przychodzi baba do lekarza:

– Doktorze, wszystko mnie boli, dotykam palcem nosa – boli, dotykam kolana – boli, dotykam brzucha – boli.

– Ma pani złamany palec.

PROGRAM
Klubu Inteligencji Katolickiej
grudzień 2024

1 grudnia (niedziela) godz. 19.15 – kościół pw. św. Wojciecha – Msza św., modlitwa w intencji członków KIK

4 grudnia (środa) godz. 19.00 – Oratorium św. Jerzego, ul. Warszawska 46 – spotkanie członków i sympatyków KIK

11 grudnia (środa) godz. 19.00 – Oratorium św. Jerzego – spotkanie poświęcone bł. ks. Michałowi Sopoćce, Apostołowi Bożego Miłosierdzia

21-22 grudnia (sobota, niedziela) – kościół pw. św. Wojciecha – godz. 18.00 – rekolekcje, prowadzi ks. Henryk Zieliński, redaktor naczelny tygodnika „Idziemy”

22 grudnia (niedziela) godz. 19.00 – Oratorium św. Jerzego – spotkanie opłatkowe członków i sympatyków KIK

Depozyt sądowy – część II

W poprzednim numerze „Drogi Miłosierdzia” poruszyliśmy temat depozytów sądowych. Z listopadowego artykułu wiemy: co, z jakim skutkiem, kiedy i pod jakimi warunkami możemy złożyć do depozytu. Naturalnie powstaje zatem drugie pytanie: jak to zrobić. Mając to pytanie w pamięci, w bieżącym numerze miesięcznika skupimy się na samej procedurze, której pomyślnym zwieńczeniem ma być złożenie rzeczy do depozytu sądowego.

W tym miejscu zaznaczę, że przepisy, jakie będziemy omawiać znajdują się w Ustawie z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (tekst jednolity Dz.U. z 2023 r., poz. 1550; dalej jako kpc.). Uwolni czytelnicy już wiedzą, a nowym wypada tylko przypomnieć, że wszelkie aktualne teksty ustaw znaleźć można na stronach internetowych: Dziennika Ustaw RP pod adresem <https://dziennikustaw.gov.pl> oraz Internetowego Systemu Aktów Prawnych Sejmu RP pod adresem <https://isap.sejm.gov.pl>. Jest to ważna uwaga do zapamiętania, gdyż w tak krótkiej formie, jaką jest artykuł nie sposób omówić wszystkich zagadnień poruszanego tematu. Zatem zainteresowanych zachęcam do samodzielnej lektury bądź konsultacji z wybranym przez siebie prawnikiem.

Aby móc złożyć przedmiot świadczenia do depozytu sądowego musimy uzyskać zgodę właściwego sądu na dokonanie takiej czynności. W celu uzyskania takiej zgody winniśmy uprzednio złożyć odpowiedni wniosek, który rozpatrywany będzie w tzw. postępowaniu nieprocesowym (jest to jeden z podstawowych rodzajów postępowania cywilnego). Opłata sądowa od takiego wniosku wynosi 100 zł i istnieje przy tym możliwość zwolnienia od wymienionego wydatku w całości lub w części.

Powstaje pytanie do jakiego sądu składa się taki wniosek? Odpowiedź zawarta jest w art. 692 kpc. Właściwy do rozpoznania takiego wniosku będzie sąd miejsca wykonania zobowiązania, a jeżeli nie możemy tego ustalić właściwym jest wówczas sąd miejsca zamieszkania wierzyciela. W sytuacji, gdy nie wiemy kto jest wierzycielem lub też nie mamy wiedzy, gdzie mieszka, sprawę o depozyt sądowy możemy

złożyć w sądzie właściwym dla miejsca zamieszkania pozwanego.

We wniosku, o którym wspominałem, oprócz ogólnych wymogów, jakie musi spełniać pismo skierowane do sądu (por. art. z „Drogi Miłosierdzia” z czerwca 2022 r. dostępny na stronie internetowej miesięcznika), należy dokładnie określić zobowiązanie oraz przedmiot, który ma być składany do depozytu, przytoczyć okoliczności uzasadniające wniosek oraz wskazać osobę, której ów depozyt ma być wydany i ewentualne warunki pod jakimi ma to nastąpić. Pamiętajmy, że do depozytu można złożyć nie tylko świadczenia wymagalne, ale także może to być świadczenie powtarzające się na przyszłość (czyli jeszcze takie, które wymagalne nie jest) jak np. partycypowanie w kosztach rachunków związanych z utrzymaniem np. nieruchomości.

Co ciekawe, sąd ma ograniczony zakres kognicji w rozpoznaniu takiego wniosku. Chodzi dokładnie o to, że sąd nie bada prawdziwości twierdzeń zawartych we wniosku, ograniczając się tylko do oceny, czy według przytoczonych we wniosku okoliczności złożenie do depozytu jest prawnie uzasadnione. Jest to zatem ocena *stricte* formalna, która na dodatek zapada na posiedzeniu niejawnym.

Rozpatrując wniosek dłużnika sąd orzeka wydając postanowienie, w którym go oddala albo też uwzględnia. Jest to bardzo ważny judykat, gdyż zgodnie z treścią art. 693 z indeksem 2 par. 1 kpc. złożenie przedmiotu do depozytu może nastąpić tylko po uzyskaniu takowego zezwolenia. Nie mniej jednak przepisy wprowadzają przy tym jeden wyjątek, który dotyczy środków pieniężnych. W takim przypadku dłużnik może złożyć je do depozytu sądowego przed uzyskaniem stosownej decyzji sądowej, ale jest zobligowany, aby równocześnie z wpłatą środków złożyć do sądu stosowny wniosek.

Przyjmując rzecz do depozytu, sąd wystawi dłużnikowi na tę okoliczność pokwitowanie. Jak zaznaczyłem to w artykule z ubiegłego miesiąca środki pieniężne gromadzi się na specjalnym rachunku depozytowym prowadzonym przez Ministra Finansów; kosztowności, dokumenty, papiery wartościowe, książeczki oszczędnościowe deponuje się w budynku sądu

lub w banku; inne przedmioty (np. zwierzęta) przechowuje się w miejscu wyznaczonym przez sąd.

O fakcie zezwolenia na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego sąd informuje wierzyciela, a jeżeli jego miejsce zamieszkania lub jego osoba jest nieznana, wówczas fakt ten podlega ogłoszeniu poprzez wywieszenie stosownej informacji na stronie internetowej sądu/gminy oraz tablicy ogłoszeń w budynku sądu/gminy. Jeżeli wartość świadczenia przekracza wartość 5000 zł zarządza się również zamieszczenie dodatkowego ogłoszenia w specjalnym publikatorze tj. Monitorze Sądowym i Gospodarczym. Koszty przechowywania i sprzedaży depozytu oraz utrzymania go w należytym stanie, a także koszty zawiadomień i poszukiwań ponosi uprawniony do jego uzyskania.

Niech będzie mi wolno, na koniec napisać parę słów niezwiązanych z tematyką niniejszego artykułu. Słowa pożegnania. Wszystko co w życiu dobre ma swój początek, ale też niestety i koniec. Okres mojej ponad 5-letniej bytności w „Drogach Miłosierdzia” dobiega właśnie końca. Trwał on od grudnia 2019 r. od numeru 112 miesięcznika i kończy się w grudniu 2024 r. na numerze 172 miesięcznika. Nie mogę, aż wprost uwierzyć jak ten czas szybko przeminął. W tym czasie napisałem aż 57 artykułów: jedne były krótsze, drugie dłuższe. Z tej liczby aż 31 artykułów dotyczyło szeroko rozumianego prawa cywilnego, 11 prawa pracy, 4 prawa karnego, a 11 artykułów dotyczyło innych dziedzin prawa (np. prawa administracyjnego itp.). W tym miejscu chciałbym złożyć całej Redakcji serdeczne podziękowanie za zaufanie, cierpliwość oraz wsparcie okazywane mi przez cały okres współpracy. Wynoszę z niej bezcenne doświadczenie bycia członkiem zespołu, który współtworzył ważne regionalne medium. Za to, jeszcze raz dziękuję! Wreszcie chciałbym podziękować – Wam, Drodzy Czytelnicy. Jeżeli dzięki lekturze moich artykułów, pomogłem pośrednio chociaż jednej osobie, swój trud uważam za uwieńczony sukcesem. Do rychłego usłyszenia!

Łukasz MOŚCICKI

GRUDZIEŃ 2024

1

PIERWSZA NIEDZIELA ADWENTU (1 grudnia) rozpoczyna nowy rok liturgiczny oraz duszpasterski obchodzony pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”.

8

XXV DZIEŃ MODLITWY I POMOCY MATERIALNEJ KOŚCIOŁOWI NA WSCHODZIE będzie obchodzony w niedzielę 8 grudnia. Celem tego dnia jest duchowe i materialne wsparcie Kościoła katolickiego w krajach Europy Wschodniej, Rosji i Azji Środkowej. Tego dnia przy kościołach naszej Archidiecezji będą zbierane ofiary do puszek. Można też pomóc przez wpłatę na konto: 89 1090 1014 0000 0000 0301 4449. Więcej informacji na www.wschod.misje.pl.

24

Uroczysta **PASTERKA, MSZA ŚW. W NOC BOŻEGO NARODZENIA**, zostanie odprawiona o północy 24 grudnia w białostockiej katedrze przez abp. Józefa Guzdkę, Metropolitę Białostockiego. Nabożeństwo będzie transmitowane przez TVP3 Białystok i na kanale YouTube ArchiBiał MEDIA. Ofiary złożone na tacę podczas Pasterek w parafiach przeznaczone będą na Fundusz Obrony Życia.

29

Święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa – otwarcie Roku Jubileuszowego 2025 w archikatedrze. Więcej informacji na stronie internetowej ArchiBiał.pl

**XIII Podlaski Przegląd
Pieśni Patriotycznej**

Stowarzyszenie
„Wspólne Dobro Wspólny Cel”
zaprasza na:

**XIII PODLASKI PRZEGŁĄD
PIEŚNI PATRIOTYCZNEJ**

7.12.2024
budynek kina „Ton”
ul. Rynek Kościuszki 2, Białystok

sobota od godz. 9.00 przesłuchania konkursowe
godz. 17.00 **KONCERT GALOWY**
Formularz zgłoszenia udziału w przeglądzie na www.bozeecho.pl

WSTĘP WOLNY

Zadanie publiczne współfinansowane ze środków:
Miasta Białystok, Województwa Podlaskiego

Patroni medialni:
radio t, Miłosierdzia, radio

Redakcja „Drogi Miłosierdzia” serdecznie dziękuje Mecenasowi Łukaszowi Mościckiemu za profesjonalizm, zaangażowanie, terminowość i skrupulatność, ale przede wszystkim za życzliwość, zwykłą a tak niezwykłą ludzką dobroć i otwartość oraz tę „życiową radość” i optymizm, którymi chętnie się z nami dzielił i nas nimi zarażał.

Życzymy sukcesów na drodze zawodowej oraz wszystkiego co najlepsze, dobre i piękne na co dzień.

**DOM POGRZEBOWY
Szymborscy**

ul. Artyleryjska 9 wjazd od ul. Botanicznej
ul. Wierzbowa róg ul. H. Ordonówny
ul. Słonecznikowa 8 wejście od strony osiedla

CZYNNY CAŁĄ DOBĘ

tel. (85) 744-55-46 • kom. 784 358 427

Doświadczenie, życzliwość, empatia i szacunek nieprzerwanie od 40 lat...

**II WARSZTATY KOŁĘDOWE
DLA DZIECI
„RADOŚĆ DZIŚ NASTAŁA”**

14 grudnia | 9:30-12:30

Zespół Szkół Katolickich
im. ks. Franciszka Blachnickiego
ul. Transportowa 2, Białystok

Prowadząca: Małgorzata Wołyniec
Koordynator: Gabriela Małgorzata Lubas

Koszt: 40 zł

Zapisy drogą mailową do 08.12.24r.
blachnicki@budujemyludzi.pl

Patronat medialny: Patronat honorowy:

radio t, Miłosierdzia, radio

Ks. Abp. Józefa Guzdkę
Metropolity Białostockiego

Wesołych Świąt życzy



SOODI
PIEROGARNIA

OFERTA ŚWIĄTECZNA

- Pierogi z kapustą i borowikami
- Pierogi z gęsiną
- Pierogi z mięsem wołowo-wieprzowym
- Pierogi z jagodami
- Uszka z kapustą i borowikami
- i wiele innych....

Z KODEM: **DM10**

otrzymasz 10% zniżki na całe zamówienie!

Złóż zamówienie:

tel. 661 658 600

ul. Jurowiecka 19/1, Białystok

maciej.kurcewicz@soodipierogarnia.pl

www.soodi.pl

Pierogi pakowane próżniowo w technologii głębokiego szokowego mrożenia do -20C.
Zamówienia można składać do 19 grudnia 2024 do godziny 20.00.